

# Tygodnik Polski

23, rue Taitbout, PARIS 9<sup>e</sup>

CENA 1 F.  
PRIX 9 F.B.

12 marca 1972  
mars

Rok wydania XV Nr 11 (751)

## LA SEMAINE POLONAISE

Fp 2373



Fot. R. CICHERSKI

„KRÓLEWSKIE SZKŁO” — patrz fotoreportaż na str. 11

# ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆

◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆



W Muzeum Historycznym Warszawy odbyła się sesja naukowa poświęcona dziejom Zamku Królewskiego. W obradach uczestniczyli członkowie Prezydium Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku (na zdjęciu — podczas przerwy w obradach ks. bp. dr J. Modzelewski i prof. dr J. Zachwatowicz). Było to pierwsze sympozjum naukowe ujmujące w sposób kompleksowy zagadnienia związane z losami tego obiektu, jego rangą polityczną i kulturalną w życiu narodu polskiego i stolicy Kraju. Równolegle z debatami naukowców nad jak najwierniejszym historycznie kształtem Zamku, trwa zbiórka funduszy na jego odbudowę. Wzorem skarbaneki wędrującej po Polsce, Politechnika Warszawska wykonała skarbanke dla stolecznych zakładów pracy. Zbiórka do niej rozpoczęła w FSO na Żeraniu. Po kilku dniach ze skarbaneki wyjęto ok. 100 tys. zł.



Według danych statystycznych z końca 1971 r., w Polsce żyje 350 osób w wieku powyżej 100 lat. Najstarszy spośród nich Jan Gołąb ze wsi Osnówka (pow. Siemiatyże, woj. białostockie) liczy 111 lat. Ten najstarszy wyborca odwiedził siedzibę Rady Narodowej w Siedzianowie, gdzie sprawdził swoje nazwisko na liście uprawnionych do głosowania, a za tydzień przyjdzie tu, aby wziąć udział w wyborach do Sejmu.



W czasie kapitalnego remontu jednej z kamieniczek przy Małym Rynku w Krakowie w narożniku ściany znaleziono głowę Madonny, a później dalsze części figury. Specjaliści orzekli, że jest to rzeźba powstała nie później niż w XV w. Rozbita na kawałki — użyto jako materiału budowlanego do przebudowy kamieniczki na przełomie XVI i XVII w. Obecnie postać Madonny jest rekonstruowana w Pracowni Konserwacji Muzeum Narodowego w Krakowie.



12 marca gdańskie pięcioraczki kończą 10 miesięcy. Małenstwa są zdrowe, wesołe i mają doskonałe apetyty. Dorastając, coraz bardziej różnią się wyglądem. Rodzice i personel opiekuńczy nie mają więc kłopotu z rozpoznaniem dzieci. Wszystkie gaworzą i reagują na swoje imię. Chłopcy przekroczyli już wagę 8 kg i 70 cm wzrostu. Agnieszka mierzy 69 cm i waży ponad 7 kg, a Ewa ma 66 cm wzrostu i waży 6,5 kg. Ostatnio cała piątka dziennie zniósła obowiązkowe szczepienia przeciw chorobom dziecięcym i zakaźnym.

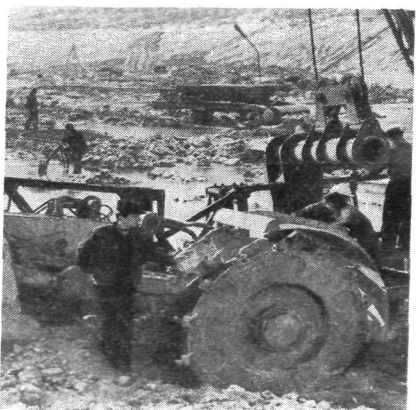
Pogotowie Ratunkowe w Poznaniu otrzymało zakupioną w holenderskiej firmie „Godart” nowoczesną przenośną aparaturę reanimacyjną. Zainstalowano ją w karetce sanitarniej, co umożliwia ratowanie chorego już w drodze do szpitala. Na zdjęciu — lekarz i pielęgniarka demonstrują pracę defibratora z kardioskopem, który natychmiast podaje obraz pracy serca.

W parku miejskim w Braniewie (woj. olsztyńskie) przebywa rodzina rzadkich dziś zwierząt danieli, które do Europy przywędrowały z Azji Mniejszej jeszcze za czasów rzymskich. Otoczone są tam troskliwą opieką i nie boją się ani zimy, ani ludzi. Z obiektywem aparatu fotograficznego też są oswojone — chętnie pozują do zdjęcia.



## ZDJĘCIA — CAF

To nowoczesne urządzenie urabiające i ładujące rudę siarkową metodą tzw. „krótkich ścian” zbudowano w Zakładach Konstrukcyjno-Mechanicznych Przemysłu Węglowego w Gliwicach wg projektu inż. R. Mierzejewskiego. Przechodzi ono próby w kopalni odkrywkowej siarki w Machowicach. Jeżeli wyniki będą pomyślne, a wszystko na to wskazuje, zmienia się radykalnie dotychczasowe metody uzyskiwania rudy z odkrywek. Nowy system przyczyni się przede wszystkim do znacznego obniżenia kosztów wydobycia.



Tytuł „światowego championa” i puchar w ogólnoswiatowych zawodach krótkofalowców, organizowanych co roku przez Kolumbijski Czerwony Krzyż, zdobył po raz pierwszy Polak, 30-letni inżynier z Rzeszowa Wojciech Putyło, członek Polskiego Związku Krótkofalowców. W silnej konkurencji kilkuset reprezentantów wszystkich krajów świata inż. Putyło pracując na radiostacji SP-8-AJK, uzyskał rekordowy wynik — 700 połączeń w ciągu 48 godzin. Uroczystość wręczenia pucharu odbyła się w siedzibie Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.



Grupa artystów, absolwentów i studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, urządziła oryginalną wystawę w hallu Dworca Głównego. Zgromadzone na niej ok. 60 prac, stanowiących mały przegląd nowoczesnych kierunków w malarstwie i grafice. W ten sposób młodzi artyści zapewnili sobie największą frekwencję zwiedzających i to nie tylko warszawiaków, a prace ich ożywiły dworcowy hall.



RODAKU! czy już byłeś w nowo otwartym  
spożywczo-alkoholowo-garmażeryjnym

**SKLEPIE POLSKIM** przy 11, rue Jouffroy, Paris 17  
Metro Wagram tel. 622-55-52.

Przyjmujemy zamówienia na urządzenie przyjęć z okazji chrzcina, Komunii świętej, imienin oraz wesel. Sklep nieczynny w niedziele.



# ZAKOPIAŃSKA FORTUNA



*Najserdeczniejsza  
Pochronienia dla Podhalan  
na całym świecie dla Polaków  
Kochali taki samo mocno  
jak i my tu w kraju.  
Guztelnikom Tygodnika  
Polskiego - Fortuna Wojtek  
Zakopane 191172*



Na zdjęciu górnym: olimpijski karnawał w stolicy polskich Tatr przed siedzibą MRN. Po lewej: złoty uśmiech Fortuny. Wyżej: rusza triumfalna kawalkada dorożek z olimpijczykami

— Proszę nie kreować go na bohatera — mówi. — To normalny chłopiec, jakich jest tysiące w Zakopanem. I dodaje: — Mojemu wkładowi nie ma żadnego w wyczyny sportowe Wojtka. Mam trzy dzieci, syn Adrian odbywa aktualnie służbę wojskową, a 14-letnia córka Cecylka chodzi do szkoły. Mąż pracuje, a ja mam na głowie cały dom. Na dodatek, nie jestem zbyt silnego zdrowia, pani rozumie...

Całą troskę o wychowanie syna i jego sportową karierę złożyli na trenera, p. Jana Gąsiorowskiego. Opiekuje się on nim od 9 roku życia, tolerował wszystkie jego chłopięce wybryki i znosił je z anielską wprost cierpliwością. Mój syn zawdzięcza mu wszystko. Po tylu trudach przyszedł niespodziewanie tak wielki sukces na Olimpiadzie. Ale to nie tylko zastuga Wojtka, lecz dwóch trenerów.

Przed wszystkim zawdzięcza on wawrzyn olimpijski swemu trenerowi p. Gąsiorowskiemu oraz trenerowi kadry olimpijskiej, p. Januszowi Forteckiemu. Temu ostatniemu nie zdążyłam jeszcze podziękować, pragnę mu wręczyć kwiaty w podzięce za jego wielki trud. On to sprawił, że w trudnych zmaganiach olimpijskich Wojtek zachował należyty spokój i opanowanie. Pan Forteckci czuwał nad nim.

Natomiast p. Gąsiorowski to nie tylko znakomity trener, ale przede wszystkim wychowawca młodzieży i dobry psycholog.

## PRZELOTEM W PARYŻU

Reprezentanci Polski na Igrzyska Olimpijskie zatrzymali się w drodze powrotnej z Japonii na krótko w Paryżu. Okazję tę wykorzystał Komitet Funduszu Olimpijskiego działający w Paryżu: poproszono ekipę olimpijską o spotkanie. Olimpijczycy chętnie się na nie zgodzili i bardzo interesująco opowiadali o swoich wrazeniach z dalekiej Japonii.

W imieniu Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu powitał olimpijczyków p. mienas Tadeusz Jagoszewski dziękując im za godne reprezentowanie barw biało-czerwonych. Z kolei zabrał głos prezes Komitetu Funduszu Olimpijskiego we Francji profesor Jan Polak gratulując specjalnie Wojciechowi Fortunie zdobycia złotego medalu — i wręczając mu upominek. Kierownikowi ekipy ofiarowano bukiet biało-czerwonych kwiatów.

Spotkanie upłynęło w bardzo miłej i serdecznej atmosferze, wszyscy jego uczestnicy byli szczerze wzruszeni i wdzięczni olimpijczykom za te miłe chwile.

Jerzy STURTZ

**W** tak trudnej sytuacji rzadko bywają reporterzy jak owego lutowego dnia w Zakopanem, kiedy to całe Podhale pragnęło powitać złotego medalistę z Sapporo, Wojciecha Fortunę. Gęsto zbity, rozentuzjasmowany 20-tysięczny tłum zaległ na placu przed siedzibą Miejskiej Rady Narodowej. Mrowie ludzkie, kapele góralskie rżnące od ucha do ucha, dzieci z pochodniami siedzące na wysokich drzewach, afisze i plakaty na ulicach, kwiaty w rękach kibiców — taka oto była ta wieczorna niepowtarzalna sceneria zgotowana „zakopiańskiej Fortunie”.

Nastrój euforii potęgował się z minuty na minutę, a żywiołowość niecierpliwego tłumu kibiców, sięgała już zenitu. Wszyscy wypatrywali dorożek, którymi mieli nadzieję olimpijczycy w honorowej asyście górali w regionalnych strojach. Kordony porządkowe nie mogły w żaden sposób uporać się z nacierającym tłumem, który zajął przewidziane dla olimpijczyków miejsca. Na dodatek, przyległe ulice były również oblepione ludźmi. Podjęto więc decyzję o skróceniu ceremonii powitalnej i po prostu skierowano kawalkadę dorożek z członkami ekipy olimpijskiej na tyły budynku.

Dopiero z dachu ukazali się oni oczekującym miłośnikom sportów zimowych, największe wiwaty otrzymał oczywiście Wojtek Fortuna. Marzenie kibiców spełniło się, był wśród nich; zaintonowano „sto lat”, odbijające się gromkim echem, hen, daleko...

Stolica Tatr spontanicznie powitała „złotego Wojtka”. Wręczono mu nagrody, otrzymał podziękowania, a słynny Staszek Marusarz powiedział wschodzącej sławie polskiego sportu: „To, o czym marzyłem przez całą swoją karierę Ty otrzymałeś u jej progu. Szanuj ten złoty medal, dopilnuj, by był w godnych rękach. Trenuj, abyś dalej rozstrzelał imię polskiego narciarstwa. W imieniu wszystkich narciarzy życzę Ci wielu sukcesów. Z całego serca.”

## SPOJRZENIE MATKI NA ZŁOTY MEDAL

Gdy następnego dnia rano złożyliśmy wizytę w domu państwa Fortunów na Ciągłowie, gdzie przy Sanatorium Nauczycielskim znajduje się ich mieszkanie, przyjęła nas tylko matka. Pani Barbara pracuje jako pielęgniarka i jest zupełnie zaskoczona splendorem sławy, jaka niespodziewanie spadła i na nią. Mówi więc skromnie, że odpowie na wszystkie nasze pytania i postara się zaspokoić naszą ciekawość. Syn jest nieobecny, już o 8 rano udał się do klubu na trening.

Dalszy ciąg na str. 19

## Listy do redakcji

## VOUS DEVEZ AIMER LA POLOGNE COMME LA FRANCE

30 JANVIER 1972: Cette date restera dans ma mémoire pour très longtemps. Mon frère et moi nous sommes allés au Consulat Polonais à Paris où nous étions invités pour l'arbre de Noël. Nous avons été accueillis chaleureusement par Monsieur le consul général Lukomski et Madame, par Monsieur le consul Karski et Madame et le professeur Mul. En entrant dans le Consulat nous avons retrouvé beaucoup de nos camarades et amis avec lesquels nous avons été en colonie de vacances en Pologne, ces rencontres aussi nous firent un grand plaisir. Au commencement de notre après-midi nous sommes montés au premier étage pour regarder un joli film polonais. Après ce film, Monsieur le consul général Lukomski prononça un discours. Il a dit que toute la jeunesse descendante de familles polonaises doit se familiariser avec la Pologne et surtout apprendre la langue polonaise autant que possible parce qu'elle peut être utile autant pour la Pologne que pour la France. „La Pologne, dit M. Lukomski, c'est un pays qui est très cher à vos parents ou à vos grands-parents, c'est pourquoi vous devez aimer la Pologne comme la France”.

Après le discours je pensais: Comment ne rai-je pas aimé la Pologne? Je suis allée là-bas déjà trois fois en vacances et chaque fois on était accueilli par les Polonais comme par nos frères et sœurs et à chaque occasion ils nous faisaient preuve de leur amitié. Ils sont tellement sociables que jamais il n'y avait de malentendus entre nous. Nous nous sommes faits beaucoup d'amis.

Arrivés en France, nous recevions des lettres qui nous étaient écrites par nos amis polonais. Chacune de mes vacances en Pologne restera dans ma mémoire toute ma vie. J'ai été en vacances dans plusieurs endroits, en Suisse, Italie, Espagne, mais ce n'est pas la même chose que la Pologne. Ne pensez pas que je suis Polonaise cent pour cent car pour parler cette langue je suis obligée de me servir plus de gestes que de paroles. Ma défunte mère était Française il n'y a rien que mon père qui est descendant d'une famille polonaise, c'est grâce à lui que je comprends un peu le polonais et pendant les vacances que j'ai passées en Pologne. Je ne puis continuer à appren-

dre le polonais car nous sommes, mon frère et moi dans un pensionnat. Dans ce pensionnat l'on apprend beaucoup de langues dont l'allemand, l'anglais, l'espagnol, mais pas le polonais et c'est pourquoi je ne le parle pas beaucoup.

Après le discours de Monsieur le consul général et du professeur Mul nous étions invités à passer au salon où étaient déjà préparées pour nous des tables bien garnies où tous les jeunes gens se régalaient avec les pâtisseries et fruits, nous avons bu du thé et des jus de fruits. Au sortir du Consulat il était déjà assez tard et je vis que tout le monde était heureux de s'être bien amusé. Le lendemain je retournais au pensionnat et reprenais mes occupations habituelles mais le pensais toujours à cet après-midi.

Martine MYSZKOWSKI et son frère.

## STRACILIŚMY PRZYJACIELA

SZANOWNA REDAKCJO!

Bardzo uprzejmie dziękuję za przesłane mi numery. Przeczytałem w nich o niespodziewanej śmierci p. Alicji Zglinickiej. Ta wiadomość o śmierci naszego przyjaciela — Przyjaciela Polonii belgijskiej, spadła na mnie jak grom z jasnego nieba. Zmarłą znałem osobiście i jeszcze tak niedawno — bo 30 maja 1971 r. p. Alicja Zglinicka była wśród nas podczas założenia kamienia węgielnego pod budowę Polskiego Domu Kultury w Zwartbergu-Genk, a później na Festiwalu Polonijnych Zespołów folklorystycznych, który odbył się w Ateneum Genk. Znałem śp. A. Zglinicką osobiście, bo częstoowo współpracowałem z nią. Znała ją cała Polonia w Limburgii i nie tylko w Limburgii. Zmarła była dla każdego miła, zawsze znajdowała chwilę na rozmowę, każdemu potrafiła udzielić informacji czy rady, dla każdego była bardzo przyjacielska. Dziś nie ma już między nami tej dzielnej, pracowitej, oddanej swemu zawodowi dziennikarki p. Ali — tak nazywaliśmy ją tu wszyscy. Straciliśmy oddanego Przyjaciela.

Niech mi będzie wolno tą drogą, złożyć najbliższemu, Rodzinie Zmarłej oraz

## NIE NALEŻY WYBACZAĆ ZBRODNIARZOM HITLEROWSKIM

Wiadomość, że Klaus Barbie, były herszt lyońskich gestapowców i oprawca bohatera francuskiego Ruchu Oporu Jean Moulin pędzi spokojny żywot w Boliwii pod przybranym nazwiskiem Altmanna, poruszyła do głębi opinię francuską i sprawiła, że o sprawie ścigania hitlerowskich ludobójców znów się mówi głośno. Podjęto ten problem w ramach swojego południowego „dziennika nieoczekiwanego” Radio-Luxemburg. Tematem zorganizowanej przez RTL radiowej debaty było pytanie: „Czy należy wybaczyć zbrodniarzom hitlerowskim?” Wypowiadały się dwie osobistości: ojciec Riquet, jezuita, głośny kaznodzieja, były więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych, oraz znany pisarz i filozof Vladimir Jankelevitch. Zdaniem ojca Riquet, należy hitlerowcom odpuścić ich

zbrodnie, ale nie wolno o dokonanych przez nich ludobójstwie zapominać. Diamentralnie przeciwne stanowisko zajął wobec tego zagadnienia V. Jankelevitch: „Nie jestem człowiekiem wierzącym — powiedział on m.in. — ale przecież nawet religia chrześcijańska głosi, że przebaczyć można tylko temu, kto o przebaczenie prosi. Tymczasem, o ile mi wiadomo, hitlerowcy nigdy nikogo o odpuszczenie im ich zbrodni nie prosili. Jestem zdania, że takich zbrodni wybaczyć nie można. Uważam także, że niedopuszczalne i wręcz zbrodnicze jest porównywanie hitlerowskiego ludobójstwa do jakichkolwiek innych zbrodni i przypominanie, że wielu innym narodom też można niejedno zarzucić. Zbrodnie, jakich dopuścili się naziści, są zbrodniami nieporównywalnymi”.

zespółowi „Tygodnika Polskiego” z głębi serca płynące kondolencje po stracie nieodżałowanej śp. Alicji Zglinickiej.

Cześć Jej pamięci.

Paweł KINACH  
HOUTHAIEN (Belgia)

P. S. — List ten dotarł do nas dopiero teraz, z dużym opóźnieniem. Dowiadujemy się, że wkrótce po napisaniu tego listu zmarł również p. Paweł Kinach. Podając tę smutną wiadomość o stracie naszego Przyjaciela — Czytelnika i korespondenta, prosimy Rodzinę p. Kinacha o przyjęcie naszych szczerych słów współczucia.

Pogrzeb p. Pawła Kinacha odbył się uroczysto. Wzięło w nim udział bardzo wiele osób, trumna okryta była mnóstwem kwiatów. Informację tę otrzymaliśmy od pp. Wandy i Bronisława Stalów ze Zwartbergu (Belgia). Dziękujemy za nie serdecznie.

P. J.-C. TRELA  
DOKTOREM FILOZOFII

P. Jean-Claude TRELA, kustosz biblioteki matematycznej przy Uniwersytecie w Paryżu otrzymał ostatnio tytuł doktora filozofii. Tytuł rozprawy doktorskiej p. J.-C. Treli brzmi: „Généralisation et fondement dans la logique mathématique”.

Obrota pracy odbyła się w Uniwersytecie Lille III. Członkami jury byli: przewodniczący p. Trognol — profesor Uniwersytetu Lille III, p. Martin — profesor Sorbony, p. Mouloud — profesor Uniwersytetu Lille III. Recenzentem rozprawy był p. Crise — profesor Uniwersytetu w Neufchâtel.

Panu J.-C. Treli składamy z okazji doktoratu serdeczne gratulacje. Winszujemy jednocześnie tak pięknego sukcesu jego Malżonce oraz Rodzicom. P. Marianowi Treli, naszemu wieloletniemu współpracownikowi ślemy serdeczne koleżeńskie: Brawo za takiego syna!

## PRZED WYBORAMI

W Polsce za tydzień odbędą się wybory do Sejmu. W życiu każdego kraju, każdego narodu jest to wydarzenie pierwszorzędnej wagi. W Polsce wybierano już sześciokrotnie władzę ustawodawczą. Po raz pierwszy, po wyzwoleniu, funkcje najwyższego organu władzy państwowej sprawowała Krajowa Rada Narodowa. 19 stycznia 1947 roku odbyły się wybory powszechne, które wyłoniły już stałą reprezentację parlamentarną. Sejm wybrany w tych wyborach zwano Ustawodawczym, jako że najistotniejszym jego zadaniem było opracowanie i uchwalenie nowej konstytucji. Przeglądając historię powojennego polskiego parlamentaryzmu obserwujemy stałe próby dostosowania roli i zadań Sejmu do doskonalących się warunków ustrojowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Analizując wnikliwie ćwierćwiecze funkcjonowania Sejmu dochodzimy do wniosku, że dorobek Sejmu polega nie tylko na ogromnej pracy związanej z podejmowaniem na sesjach plenarnych podstawowych aktów prawnych regulujących i ustanawiających ramy, w których działa rząd i całe społeczeństwo, ale również i na organizatorskiej roli w zakresie dyskusji poprzedzających sam moment głosowania. Mam tu na myśli komisje sejmowe.

W tych komisjach, których Sejm PRL ma blisko 20, ścierają się właśnie na roboczo, a więc w warunkach niejako kameralnych, różne poglądy i opinie wobec wszystkich chyba spraw, jakimi żyje polskie społeczeństwo. Prasa w Kraju publikuje od czasu do czasu sprawozdania z pracy tych komisji. Przedstawiciele poszczególnych resortów muszą dołożyć wiele starań i bardzo dobrze się przygotować do dyskusji z posłami — członkami komisji branżowej, by odpowiedzieć na wszystkie pytania i ustosunkować się do wszystkich wątpliwości. Można bez przesady stwierdzić, że np. w bardzo wielu wypadkach projekt ustawy przedstawiony przez rząd trudno poznać po przepracowaniu go przez komisje sejmowe. Problem ten wydaje się, być mo-

że, mało ważny na pierwszy rzut oka, ale w rzeczywistości działanie komisji sejmowych jest niezwykle owocne i odgrywa znakomitą rolę w systemie parlamentarnym obowiązującym w Kraju. Obecne wybory do Sejmu są chyba jedne z ważniejszych jeśli tak można powiedzieć, w powojennych dziejach Kraju.

Przed wszystkim dlatego, że odbędą się po zmianach, jakie nastąpiły w Kraju po grudniu 1970 r. Zmianach, które stały się konieczne i które poparte zostały przez całe społeczeństwo. Zmiany, które polegają na jeszcze większym niż dotąd włączeniu do bezpośredniego wpływu na bieg spraw państwowych jak najszerszych kręgów obywateli. Przeglądając prasę różnych krajów nieraz czytamy o tym, że problem tego właśnie bezpośredniego wpływu obywatela na pracę administracji lokalnej i centralnej jest nie tylko aktualny i potrzebny w Polsce. Wieki już upłynęły od czasów, kiedy obywatele Aten zbierali się „na rynku” i decydowali bezpośrednio o sprawach całego ówczesnego państwa. Dziś ludność wszystkich bez wyjątku krajów jest wiele razy większa. Tempo współczesnego życia oraz nowoczesna technika wymagają innych metod rządzenia. Takich jednak, by ci, którzy stanowią o sile i znaczeniu państwa mieli decydujący wpływ na kierowanie nawiązaną państwową. A szczególnie proletariatu wielkoprzemysłowy, którego praca i wysiłek w zespoleniu z pracą inteligencji technicznej znajduje swój wyraz w ocenie i faktycznej sile potencjału Kraju.

SAME jednak formalne uprawnienia nie wystarczają, by zapewnić w praktyce konstytucyjne uprawnienia Sejmu. O tym, by Sejm spełniał swą rolę ustawodawczą i kontrolną konieczny jest klimat, w którym ludzie pracy mogliby jak najszerszej prezentować swoje życzenia i postulaty. Właśnie Sejm kolejnej kadencji, który Kraj za parę dni wybierze, będzie miał jak najlepsze warunki spełniania swej roli jako „instru-

mentu wyborców”. Klimat swobodnej dyskusji, pełne zielone światło dla rzeczowych, gospodarskich dyskusji, zachęcanie do poszukiwań nowych, lepszych rozwiązań organizacyjno-ekonomicznych u możliwi Sejmowi pełne wykorzystanie formalnych i faktycznych możliwości działania. Nowy Sejm ma zresztą opracować i uchwalić nową konstytucję, której treść i postanowienia zostaną z pewnością dostosowane do ogromnego wzrostu aktywności ludzi pracy w Kraju.

Warto zwrócić uwagę na kandydatury posłów. Otóż dwie trzecie to ludzie, którzy po raz pierwszy ubiegają się o miejsce w parlamencie. Przeglądając listy wyborcze nie trudno zorientować się, że reprezentują oni, rzecz jasna, wysoki poziom moralno-etyczny, także i znajomość rzeczy, spraw, problemów środowiska, w którym pracują i działają. Wydaje się, że w pewnym stopniu Polska odchodzi od wzoru posła, który żyje jedynie radościami i zmartwieniami własnego okręgu wyborczego. Nie znaczy to, że kwestie te mają być zaniebane. Nic podobnego, ale wyciąga się chyba słuszny wniosek, iż poseł w nowoczesnym państwie drugiej połowy XX wieku, musi nie tylko reprezentować partykularne interesy, ale patrzeć na gospodarkę Kraju globalnie, całościowo. Wydaje mi się także iż to, że niemal zupełnie zmieni się „obsada personalna” ław poselskich, wiąże się także z innym bardzo istotnym czynnikiem, który musimy brać pod uwagę przy wyborach do Sejmu. Otóż połowa wyborców nie ukończyła jeszcze 40 lat! Połowa zatem wyborców to ludzie w sile wieku, znajdujący się w najbardziej aktywnym okresie życia. Są niecierpliwi, pracują wydajnie, ale chcą widzieć owoce swego wysiłku bez niepotrzebnej zwłoki. Najbardziej trafiają im do przekonania argumenty rzeczowe i konkretne. Prawie 2 mln młodych wyborców po raz pierwszy wrzuci swój głos do urny. Nie muszę dodawać, że i z tym faktem muszą się liczyć kandydaci.

Polski Sejm nowej kadencji ma przed sobą wiele zadań, wiele problemów, które musi przedyskutować i rozwiązać. Za cztery lata zobaczymy i ocenimy jak się z tego obowiązku wywiązał.

Henryk KAWKA

Z dużą satysfakcją i zadowoleniem Klub Polski NO TO CO w ramach swej działalności kulturalnej zaprezentuje we Francji Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „MAZOWSZE” — w niezapomnianych spektaklach, na których przez scenę przewinie się 1200 pięknych i kolorowych kostiumów, a 110 artystów przedstawi wszystkie regiony Polski, pełne swoistego uroku. „MAZOWSZE” nie potrzebuje reklamy, jest ono świetnym ambasadorem Polski we wszystkich krajach, do których zawita.

Składamy podziękowanie Polskiej Agencji Artystycznej „PAGART”, że zgodziła się za pośrednictwem NO TO CO udostępnić publiczności we Francji ten piękny spektakl.

Dyrekcja Generalna NO TO CO  
Jean-Pierre i Frédéric SKWARA



J-P & F SKWARA  
présente

LE BALLET NATIONAL DE POLOGNE  
**MAZOWSZE**

un débordement de couleurs  
de mouvement, et de charme....

exclusivité  
**NO TO CO**

**110 artistes**

# „MAZOWSZE”

# EN FRANCE DU 11 MARS AU 9 AVRIL 1972

SAMEDI 11 MARS  
20H.30

DIMANCHE  
12 MARS 16H.30  
& 20H.30

LUNDI 13 MARS  
20H.30

MARDI 14 MARS  
20H.30

JEUDI 16 MARS  
20H.30

VENDREDI  
17 MARS 20H.30

SAMEDI 18 MARS  
20H.30

DIMANCHE  
19 MARS 14H.30  
& 20H.30

LUNDI 20 MARS  
20H.30

JEUDI 23 MARS  
20H.30

VENDREDI  
24 MARS 20H.30

SAMEDI 25 MARS  
20H.30

DIMANCHE  
26 MARS 14H.30  
& 20H.30

LUNDI 27 MARS  
20H.30

MARDI 28 MARS  
20H.30

## LENS

„APOLLO” Place de la Gare  
OUVERTURE DE LA LO-  
CATION:

14 FEVRIER PRIX: 10 à  
25 fr.

LOCATION Tél: 28.40.07

## LILLE

„THEATRE SEBASTOPOL”  
OUVERTURE DE LA LO-  
CATION:

1-er MARS

PRIX DES PLACES: 10 à  
30 fr.

LOCATION Tél: 57.15.47

## PARIS

„THEATRE DES CHAMPS  
ELYSEES”

15, av. Montaigne PARIS  
8-ème

OUVERTURE DE LA LO-  
CATION:

Au Théâtre: tous les jours  
de 12 à 18 h. (sauf le diman-  
che) par tél: (359.72.42)

A partir du 1-er MARS ainsi  
que dans toutes les agences  
à **NO TO CO Nation**: A par-  
tir du 7 février, 69, Place de  
la Réunion PARIS 20-ème.  
Tél. 366.18.96

Lundi, mardi, jeudi, samedi:  
de 9 h. à 19 h.

Mercredi, vendredi (de 9 h.  
à 22 h.)

PRIX DES PLACES: de 5  
à 35 fr.

## ROUBAIX

MERCREDI  
22 MARS 20H.30

## TOULON

MERCREDI  
29 MARS 20H.30

## AIX-EN- -PRO -VENCE

JEUDI 30 MARS  
21H.30

## CANNES

SAMEDI 1-er AVRIL  
20H.30  
DIMANCHE  
2 AVRIL 14H.30  
& 20H.30  
LUNDI 3 AVRIL  
14H.30 & 20H.30

## LYON

MERCREDI  
5 AVRIL 20H.30  
JEUDI 6 AVRIL  
20H.30  
VENDREDI  
7 AVRIL 20H.30

## DIJON

SAMEDI 8 AVRIL  
20H.30  
DIMANCHE  
9 AVRIL 14H.30  
& 20H.30

„LE CASINO” 12, Place de  
la Liberté.  
OUVERTURE DE LA LO-  
CATION: 14 février. LO-  
CATION Tél: 73.57.33  
PRIX DES PLACES: 10 à  
30 fr.

„OPERA DE TOULON” Ou-  
verture de la Location: 27  
Mars  
Prix des Places: 10 à 30 fr.  
Tél: 92.70.78

„REX CINEMA THEATRE”  
48, Cours Mirabeau  
LOCATION: aux heures ha-  
bituelles au théâtre

CASINO DE CANNES OU-  
VERTURE DE LA LO-  
CATION: aux heures habi-  
tuelles au casino.

„PALAIS D'HIVER de  
LYON” — 149, Bd. Stalin-  
grad. OUVERTURE DE LA  
LOCATION: 1-er Mars Tél:  
24.52.15 à l'Agence „PO-  
LONIA” 26, Cours Vitton à  
partir du 28 février. Prix  
des Places: 15 à 30 fr.

„THEATRE MUNICIPAL”  
— LOCATION: aux heures  
habituelles au théâtre.

# NO TO CO

BUREAU de PARIS: 69, Place de la Réunion — PARIS 20ème  
Tél.: 366-18-96

CLUB de POLOGNE

CLUB N° 787 Loi 1901

„Wszystkie uczucia, myśli, cała moja dusza zostały jeszcze w Polsce”

# O POLSKICH PISARZACH ROMANTYCZNYCH WE FRANCJI

Drugą połowę 1837 r. i cały niemal rok 1838 spędził Juliusz Słowacki we Florencji, gdzie napisał poemat „Wacław” oraz poemat zatytułowany „Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o Piekle”. Drugi z tych utworów zakończył poeta następującą apoteozą do zniewolonej przez zaborców dalekiej ojczyzny:

O Polsko! Polsko! Święta! Bogobojna!  
Jeżeli kiedy jasna i spokojna  
Obróciś twoje rozwidnione oczy  
Na groby nasze, gdzie nas robak toczy;  
Gdzie wrny prochów pod wierzby wiosenne  
Skrzyły się dumac jak labędzie senne;  
Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni  
Będziemy — wspomnij ty o nas! o wspomnij!  
Wszak myśmy z twoje zrobili nazwiska  
Pacierz, co płacze, i piorun, co błyska...

Kogo dotyczą ostatnie dwie linijki tej przejmującej próśby? Pisarzy. Poetów, prozaików i publicystów, którzy po upadku Powstania Listopadowego śladem kilku tysięcy wojskowych wyemigrowali z kraju i znaleźli schronienie w krajach zachodnich, a przede wszystkim we Francji. To właśnie oni zrobili z imienia Polski „pacierz, co płacze, i piorun, co błyska”.

Ilu ich było? „Statystyka uchodźców polskich na rok 1840 podawała, iż literatów wśród nich było 89” — powiada Maria Straszewska w pasjonującej, nabitej erudycją pracy zatytułowanej „Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831—1840”, która ukazała się niedawno temu w Warszawie nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. Głównym ich siedliskiem był Paryż, ale ponieważ nadekwańska metropolia działała na nich odpychająco, więc wielu z nich przenosiło się na prowincję lub do miejscowości podstołecznych — do Batignolles (dzielnica ta znajdowała się jeszcze podówczas za rogatkami Paryża), Sèvres, Wersalu, Saint-Germain-en-Laye i Montmorency. „Pierwszy poeta, tzn. Mickiewicz, czuł do „bruku paryskiego” „wstręt niezwykły”. „W tym mieście, jak w karczmie zajezdnej, ciężko znaleźć kąć spokojny i co dzień jakiś hałas myśli rozrywa” — utyskiwał. Zaś przyjaciel wieszca, piewca Ukrainy Józef Bohdan Zaleski, pisał w 1838 r. do poety Seweryna Goszczyńskiego: „Mnie tu nic nigdy nie inspiruje

(...) Dla nas, cośmy się porodzili i wyhodowali na wsiach, nie sposób żyć w mieście, a jeszcze w mieście cudzym i takim huczynym i smrodliwym jak Paryż. Przy tym utrzymanie drogie i niewygodne, a powszedni zgiełk, hałas, plotki, werbunki, kwasy itp.”.

Ciężko im było. Trawiła ich nostalgia ziemi rodzinnej.

Jedynę szczęście, kto w szarej godzinie  
Z kilku przyjaciół usiadł przy kominie,  
Drzwi od Europy zamykał hałasów,  
Wyrwał się z myślą ku szczęśliwszym czasom  
I dumal, myślał o swojej krainie...

— stwierdzał Mickiewicz w „Epilogu” „Pana Tadeusza”. Słowacki w wierszu zatytułowanym „Paryż” żalił się, że:

Wierzby płaczące na brzegach Sekwany  
Smutne są dla nas jak wierzby Eufratu.

Zaś Goszczyński, który dołączył się do tułactwa dopiero w lecie 1838 r., tak oto tuż po przybyciu do Francji obrazował w liście do Józefa Bohdana Zaleskiego dojmującą mu tęsknotę: „Jeszcze dotąd jestem jak odurzony, wszystkie uczucia, myśli, cała moja dusza zostały jeszcze w Polsce, chodzę tu jak śpiący pomiędzy marami snu, a na sercu ciężar nie do opisanie (...) Czy i wy także doświadczyliście tego? Czy to jest rodzaj emigranckiej choroby? Czy ona na zawsze zostaje?”

Ciężka, niekiedy wprost rozpaczliwa była także ich sytuacja materialna. „Chudzusięńki. Tylko dusza, kości i broda, bo ciała ani szukać, a i skóry nie widać” — to portret Mickiewicza z pierwszych lat emigracji. „Ubóstwo przyspieszyło śmierć na gruźlicę ludzi jeszcze młodych — Podczaszyńskiego, Celińskiego, Szotarskiego, Jańskiego” — wyjaśnia Maria Straszewska. Wielu musiało wziąć rozbrat z piórem i imać się najrozmaitszych zawodów. Nie pomrzemy z głodu, to prawda, ale pomrzemy dla literatury, bo każdy musi chwycić się takiego zarobku, w którym nie będzie miejsca dla natchnień” — białad Goszczyński.

Na domiar złego utwory ich nie znajdowały wielu czytelników. „Znaczna część emigranckiej rzeszy, rozsypanej po całej Francji, borykającej się z trud-

nościami, to znów w nielicznych większych skupiskach zaabsorbowała polityką, nie wchodziła w bliższą zażyłość z literaturą piękną” — tłumaczy Maria Straszewska. Informuje także autorka „Życia literackiego Wielkiej Emigracji we Francji”, że „warunki materialne sprawiły, iż miłośnikom literatury brakło pieniędzy na kupno książki czy prenumeratę pisma”.

Na szczególną uwagę zasługuje w książce Marii Straszewskiej rozdział czwarty i ostatni, poświęcony polsko-francuskim związkom literackim. Sprawa ta wielokrotnie była przedmiotem dociekań polskich historyków literatury, ale dopiero autorka „Życia literackiego Wielkiej Emigracji we Francji” potraktowała ją w sposób systematyczny, a nie wycinkowy, jak to siłą rzeczy dziać się musiało wówczas, gdy głównym przedmiotem badań była twórczość jednego czy kilku pisarzy. Z tego ostatniego rozdziału dowiadujemy się m. in., iż zaprzęgnięci bez reszty własną tułaczą dolą i „sprawą polską” pisarze emigracyjni nie kwapili się do obcowania ze współczesną im literaturą francuską. Słowacki i Krasiński gustowali w pierwszych powieściach George Sand, stary Julian Ursyn Niemcewicz czytywał Balzaka, którego powieści, „nierówne w moralności”, były mu nawet „wielce przyjemne”. Mickiewicz cenil podobno „Dzwonnik z Notre-Dame” Wiktora Hugo, ale generalnie rzecz biorąc, „swoista pisarska duma narodoła podsycona przeświadczeniem o wyższości literatury pojętej jako służba (...) słusznej sprawie” odstręczała ich od grzebiącej się ich zdaniem w sprawach mało istotnych ówczesnej francuskiej produkcji literackiej. Mickiewicz miał się wyrazić, że „we Francji źródła poezji wyschły”. Najgłośniejszy francuski pisarz romantyczny, Wiktor Hugo, nie cieszył się ich względami: nie mogli mu darować, że martyrologia Polaków nie obudziła w nim serdeczniejszych uczuć. Natomiast żywą sympatią darzył przychylnego Polsce znakomitego krytyka Sainte-Beuve.

Wielu z nich poświęciło się szerzeniu we Francji wiedzy o kulturze polskiej. Na tym polu wszechstronna i owocna działalność rozwinęli przede wszystkim historyk i publicysta Leonard Chodźko oraz poeta, publicysta i tłumacz Krystyn Ostrowski. „Rola Krystyna Ostrowskiego (...) jako jednego z pośredników zbliżenia francusko-polskiego wydaje się niedoceniona” — zauważa Maria Straszewska. Sekundowali tym apostołom literatury polskiej życzliwi Polscy literaci i publicyści francuscy: ksiądz Lamennais, Montalembert, lyoński pisarz mistyczny Pierre-Simon Ballanche, założyciel dziennika „Le National” Armand Carrel, George Sand, tłumacz Mickiewicza Jan Henryk Burgaud des Maretts i inni.

Rozważania swoje doprowadza Maria Straszewska do 22 grudnia 1840 r., tzn. do owego pamiętnego dnia, w którym „w wypełnionej po brzegi sali Collège de France odbył się pierwszy wykład polskiego profesora-poety, inauguracyjny «kurs języka i literatury słowiańskiej»”. To doniosłe dla Polaków wydarzenie poprzedziło sprowadzenie do Paryża prochów Napoleona. „Udział Polaków w tej «jedyniej na świecie uroczystości» był liczny, w samym zaś pochodzie żalobnym wyróżniający i zaszczytny — czytamy w „Życiu literackim Wielkiej Emigracji we Francji”. — Starsi nasi oficerowie, na czele z ośmioma generałami, w mundurach i przy orderach, kroczyli za trumną, obok weteranów Gwardii Cesarskiej. Maszerujących witaly okrzyki: «Vive la Pologne!» «Vivent les Polonais!» «Pewnie nie było ani jednego Polaka, który by na widok trumny ze zwłokami Cesarza-wygnanca szczerze nie zapłakał» — zapisze jeden z naszych «wygnanców».

## LES ROMANTIQUES POLONAIS EN FRANCE

Quand, en 1830, après les révolutions de Paris et de Bruxelles, le tsar voulut envoyer une armée contre la France et la Belgique, la Pologne, se refusant à être un instrument d'oppression et de lutte contre la liberté, se souleva et proclama l'insurrection nationale de novembre. Après dix mois de luttes, l'insurrection fut écrasée en septembre 1831. Son échec entraîna une diaspora des forces intellectuelles polonaises à travers le monde. Quelque 8.000 Polonais se dirigèrent vers l'Ouest, dont les deux tiers environ trouvèrent refuge en France. Pour le distinguer des vagues d'émigrations politiques ultérieures, les historiens baptisèrent cet exode „la Grande Emigration”.

La Grande Emigration a exercé une influence très puissante sur la vie politique polonaise; elle a aussi cimenté l'amitié franco-polonaise et enfanté des chefs-d'oeuvre littéraires qui, comme l'a écrit Jean Fabre, révélèrent au monde „une nouvelle forme de tragédie” en donnant au romantisme européen „son sens le plus immédiat et le plus haut”.

Dernièrement, les éditions varsoviennes P.I.W. ont publié une étude très fouillée de Maria Straszewska intitulée „Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji 1831—1840” („La vie littéraire de la Grande Emigration en France dans les années 1831—1840”). Il nous a paru intéressant de donner à nos lecteurs un aperçu de cet ouvrage.

\*

Selon un rapport statistique concernant les émigrés polonais et dressé en 1840, les hommes de lettres polonais

résident en France étaient au nombre de 89. Où et comment ces écrivains qui ont si prodigieusement enrichi les lettres polonaises et tissé un lien de lumière entre la Pologne et la France vivaient-ils? La plupart habitaient Paris, mais nombre d'entre eux — et notamment Adam Mickiewicz, la figure de proue du romantisme polonais, qui professait „une aversion insurmontable” pour la Ville lumière — cherchaient à déserteur la capitale pour la province ou la banlieue — pour les Batignolles, qui se trouvaient alors extra-muros, Sèvres, Versailles, Saint-Germain-en-Laye ou le pittoresque Montmorency — explique Mme Straszewska dans sa passionnante étude. — Leur situation matérielle était extrêmement difficile; l'indigence dans laquelle ils vivaient valut à des lettrés tels que Michał Podczaszyński ou Bogdan Jański d'être emportés par la phtisie à la fleur de l'âge. Beaucoup furent contraints à divorcer d'avec leur plume et à tenter de gagner leur vie en pratiquant des métiers dont ils n'avaient aucune expérience: „Nous ne mourrons pas de faim, mais nous mourrons à la littérature, car chacun de nous est dans l'obligation de se cramponner à un emploi inconciliable avec l'inspiration” — prophétisait le poète Seweryn Goszczyński. Les graves mécomptes qu'ils ne laissaient pas d'essayer incitèrent certains d'entre eux à délaisser la littérature pour la religion, voire le mysticisme.

Pour comble de malheur, leurs ouvrages avaient peu de lecteurs. Éparpillés aux quatre coins de la France, vivant souvent dans un complet dénuement („Aientour l'on voit et l'on entend la misère). Beaucoup se sont donné la mort” — écrivait Mickiewicz à son frère François en décembre 1836, absorbés par la politique, la majorité des émigrés ne cultivaient guère les lettres. Quant à ceux qui goûtaient la littérature, nombre d'entre eux n'avaient ni les moyens de se procurer les livres qu'ils désiraient pratiquer, ni même de quoi s'abonner à un journal.

Hypnotisés par „la cause polonaise”, en proie à leurs idées fixes, chroniquement démunis d'argent, le plus grand nombre des écrivains étaient totalement incurieux de la littérature française de l'époque. Mickiewicz estimait qu'en France, les sources de la poésie s'étaient taries. Victor Hugo leur était antipathique: ils le jugeaient impardonnable de n'avoir pas mis sa plume au service de la Pologne. En revanche, ils ressentaient une vive sympathie pour Sainte-Beuve. L'auteur des „Causeries du Lundi” s'intéressait aux écrivains polonais et entretenait des relations avec les rédacteurs du „Polonais”, „Journal des intérêts de la Pologne” fondé à l'initiative de la Société Littéraire Polonaise à Paris — dit Mme Straszewska. — Il avait consacré des articles au „Livre des pèlerins polonais” de Mickiewicz et aux recueils de poèmes de Krystyn Ostrowski, poète, journaliste et traducteur de Mickiewicz qui a puissamment contribué à faire connaître la culture polonaise en France. L'attrance que l'éminent critique éprouvait pour les Polonais tenait

à ce qu'il était lié avec des gens qui soutenaient la cause polonaise: il collaborait au „National” du grand zéléteur de la Pologne Armand Carrel; il fit partie pendant un certain temps des disciples de Lamennais; il fréquentait Montalembert (le traducteur du „Livre des pèlerins polonais”); il connaissait bien l'écrivain mystique lyonnais Pierre-Simon Ballanche, lequel était un grand ami de la Pologne, et admirait Marceline Desbordes-Valmore, à qui les malheurs de la Pologne avaient inspiré plusieurs poèmes. Il était aussi l'ami de George Sand, dont les premiers romans étaient fort prisés de Juliusz Słowacki et de Zygmunt Krasiński et qui mettait Mickiewicz au rang des plus grands extatiques, „à côté de Socrate, Jésus, Saint-Jean, Dante et Jeanne d'Arc”. Deux autres fervents du poète des „Aieux”, le statuaire David d'Angers et l'écrivain Victor Pavie, étaient également des admirateurs de Sainte-Beuve.

Les célébrités de la littérature polonaise étaient reçues dans certains salons parisiens. Mickiewicz, qui n'aimait guère les mondanités, fréquenta pendant quelque temps celui de Montalembert, où il rencontra probablement Victor Hugo, Sainte-Beuve, Maurice de Guérin et Vigny. Il hantait aussi le salon que tenait Anastasie Chlustin de Circourt, femme d'un diplomate qui se doublait d'un homme de lettres extrêmement prolifique, et y fit probablement la connaissance de Chateaubriand et de La-

Suite page 14

## Falszerstwo drukarzy norymberskich

# Sensacyjne dzieje traktatu Kopernika »O OBROTACH«

## Autentyczny tytuł brzmi: »DE REVOLUTIONIBUS«

**D**ZIEJE fundamentalnej pracy Mikołaja Kopernika pt. „De Revolutionibus” (O obrotach) są doprawdy niezwykle pasjonujące. W świetle najnowszych badań naukowych okazało się bowiem, że dotychczasowy tytuł „De Revolutionibus orbium coelestium” nie pochodzi od samego autora, lecz został sfalszowany przez nielojalnych drukarzy norymberskich, którzy też świadomie opuścili oryginalną przedmowę autora. O tych mało znanych problemach rozmawiamy z dyrektorem Książnicy Miejskiej w Toruniu, panem mgr Ałojzym Tujakowskim.

— Jak w ogóle doszło do falszerstwa historycznego? — pytamy.

— Powróćmy przede wszystkim do pierwszego wydania epokowej książki naszego wielkiego uczonego. Otóż trzeba znać okoliczności ogłoszenia po raz pierwszy drukiem w 1543 r. fundamentalnego traktatu. Mikołaj Kopernik miał jedynego ucznia i zarazem przyjaciela, **Jerzego Joachima von Lauchena**, znanego jako **Rheticusa** (po polsku Retyk). Ten właśnie młody profesor matematyki z Wittenbergi opracowywał wspólnie z genialnym astronomem rękopis jego dzieła. Podczas pobytu Retyka we Fromborku w 1539 roku, Kopernik zgodził się na jego nalegania oraz innego swego przyjaciela, **Fidemana Giesego** i wreszcie wyraził zgodę na publikację. Retyk podjął się tej misji. Oddał rękopis „De Revolutionibus” drukarzowi Janowi Petreiusowi, ale później, niestety, nie mógł osobiście dopilnować druku. Przeniósł się w tym czasie już do Lipska.

— I w ten sposób pierwsza edycja z 1543 roku przyniosła w następstwie wiele przykrych niespodzianek?

— Oczywiście. A przyczynili się do tego również **Jan Schoner** oraz **Andrzej Hosenman** (zwany **Osjandrem**). Będąc astrologiem i profesorem astronomii w Norymberdze mógł pokusić się Schoner o wprowadzenie zmian, niezgodnych z rękopisem. Również Osjander nie dbał o autentyczność tekstu. Usuwano np. całe zdania, zmieniano nazwiska, ortografię, a wreszcie zdecydowano się zupełnie pominąć przedmowę Kopernika. Autorem zaś niekopernikowskiej i antykopernikowskiej przedmowy był właśnie Osjander. Tak więc, zamieszczona w pierwodruku „nieznane autorowi” przedmowa **Ad Lectorem de hypothesis huius operis** jest fałszywa. Już pierwsze jej zdanie przekreśla bowiem podstawową myśl Kopernika, mówiąc, że odkrycie jego jest tylko hipotezą, pewną propozycją innego sposobu prowadzenia obliczeń astronomicznych. W kilkadziesiąt lat później przedmowa ta została słusznie nazwana „**najgłupszą przedmową**”. Dwaj ludzie — Osjander i Schoner — zdawali sobie jasno sprawę z niebezpieczeństwa teorii głoszonej przez Kopernika i to było powodem falszerstwa utrzymującego się przez tak długie lata.

— Do kiedy?

— Prawdziwa przedmowa Kopernika była nieznaną aż przez 300 lat. Dopiero ogłoszona została po raz pierwszy drukiem w wydaniu warszawskim w 1854 r.

— A jakie jeszcze inne grzechy mają na sumieniu wydawcy norymberscy?

— Chociażby karta tytułowa pierwodruku norymberskiego z 1543 r., która ma dziwny układ, przekreślone części tytułu (egzemplarz Jana Brozka jest w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej). Tytuł „De Revolutionibus orbium coelestium” nie pochodzi od samego autora, gdyż nie odpowiada istotnej treści dzieła. Przecież Kopernik według tradycyjnej nauki nie wątpił w istnienie sfer niebieskich. Uważał je za zasadniczą część wszechświata i wcale nie zajmował się nimi w swoim dziele. Oryginalny tytuł musiał dotyczyć zasadniczej treści dzieła, tj. teorii obrotów, wzajemnego stosunku sfer, ich ruchu.

— W jaki sposób ustalono autentyczny tytuł „De Revolutionibus”?

— Była to niezmiernie skomplikowana sprawa. Przecież nie zachowała się karta tytułowa zapisana ręką Kopernika. Droga analizy bibliologicznej można było pokusić się o niezbyt pewnik, że tytuł „De Revolutionibus” jest pierwotnym tytułem.

— Jak zareagowali przyjaciele Wielkiego Torunianina po ukazaniu się tak spreparowanego dzieła?

— W kilka miesięcy po śmierci Kopernika Fideman Giese złożył formalny protest i wniósł skargę o falszerstwo do Senatu w Norymberdze. Zeznawał drukarz Petreius, odpowiedzialny za edycję, zaś Senat powiadomił Giesego, że nic nie może przedsięwziąć. Nie ukazało się, niestety, poprawione wydanie, zgodne z wersją autora. Do pozostałych egzemplarzy „De Revolutionibus” dołączono zaledwie spisy erraty, niedbałe — do dziś zachowała się ich zresztą mała ilość.

Alina WRZOS



Nowy lokal klubu „No To Co” — miły, kolorowy, gościnnie oczekujący na przyjęcie interesantów

# NO TO CO

## w nowej siedzibie



P. Frédéric Skwara rozpoczyna urzędowanie w nowym biurze przy place de la Réunion w Paryżu. Niżej: pierwsi klienci interesujący się możliwościami i cenami podróży do Polski. Klub „No To Co” zarezerwował już na bieżący sezon dwa samoloty

**T**A niezwykła nazwa „NO TO CO” oznacza klub polski specjalizujący się w turystyce, spektaklach, informowaniu wszystkich zainteresowanych o możliwościach wyjazdów do Polski, organizowaniu imprez, nabywaniu bonów, uzyskiwaniu wiz etc. W nowym lokalu, który otworzył klub „NO TO CO” w Paryżu **XX, 69, Place de la Réunion**, dowiadujemy się o szeroko zakrojonych planach tego polskiego stowarzyszenia. W tej chwili „NO TO CO” przygotowuje serię około trzydziestu koncertów „Mazowsza”. Wielki polski zespół przyjeżdża do Francji na zaproszenie „NO TO CO” i występować będzie w Lens, Lille, Paryżu, Roubaix, Tulonie, Aix-en-Provence, Cannes, Lyonie, Dijon, a może jeszcze i w innych miastach.

Klub „NO TO CO” pragnie rozwinąć szeroką działalność na terenie całej Francji. W najbliższych planach jest uruchomienie punktu w północnej Francji, w Lille lub Lens, potem w Lyonie, a w dalszej perspektywie w Tuluzie i w innych miastach. Główna działalność klubu sprawadza się obecnie do spraw turystyki, do organizowania indywidualnych i zbiorowych podróży do Polski. Jednakże inicjatywa urządzania wielkich tournée artystycznych, jak np. w tej chwili seria koncertów „Mazowsza” wskazuje, że „NO TO CO” ma zamiar wykazania swej aktywności również i w innych dziedzinach.



# FRANCISZEK KMIECIK ZAPRASZA NA „POLSKI BAL“



— Nie wiem, co to jest nuda. Stale coś robię, przez cały tydzień jestem niezmiernie zajęty. Najwięcej czasu zabiera mi rzecz jasna praca zarobkowa — zatrudniony jestem w biurze kopalnianym jako sekretarz — ale muzyce też poświęcam wiele godzin. W każdy wtorek mamy próbę. W każdą sobotę i w każdą niedzielę gramy na zabawach, a panie nie zawsze gramy w Dourges czy w okolicznych miasteczkach, ponieważ jeżdżymy także do Bruay-en-Artois, Marles-les-Mines, Lille, Douai, a nawet i do Paryża (8 kwietnia przegramy będziemy w stolicy, podobnie jak w ubiegłym roku, na dorocznym balu kupców i rzemieślników polskich), więc niemało czasu tracimy nieraz także na przejazdy. Poza tym każdego roku nagrywamy przynajmniej jedną, a niekiedy i dwie płyty. Do każdorazowego nagrywania trzeba się dość długo przygotowywać, a samo nagrywanie trwa cały dzień. Każdą melodię trzeba w studio przegrywać co najmniej dwukrotnie. To naprawdę bardzo wyczerpujące zajęcie. Kiedy nagrywanie dobiega końca, trębacze mają zawsze popękane usta. A w ostatnich latach przybyło mi jeszcze nowe zajęcie: owładnął mną demon tworzenia — zacząłem komponować.

Do drzwi wejściowych rozlega się pukanie. Wchodzi młody mężczyzna:

— Chciałbym nabyć najnowszą pańską płytę — powiada. — Jestem rodowitym Francuzem, ale ogromnie gustuję w waszej polskiej muzyce — tłumaczy.

Jesteśmy w górniczym miasteczku Dourges (Pas-de-Calais). Rozmówcą naszym jest jeden z najpopularniejszych muzyków polskich we Francji — FRANCISZEK KMIECIK.

— W objęcia muzyki popadłem za sprawą ojca — mówi Franciszek Kmiecik. — Kiedy miałem 12 lat ojciec zaczął mi się uczyć grać na bandonii — bandonia (inaczej bandoncon) jest to mały sześcioboczny akordeon — i na klarynie. Mnie się to wcale, a wcale nie uśmiechało, gdyż żadnego pociągu do muzyki jeszcze wtedy nie czułem. No ale rad nierad musiałem przykładać się pilnie do nauki, bowiem ilekroć nauczyciel donosił ojcu, że nie czynię w niej postępów, tylekroć omijała mnie przyjemność pójścia do kina. Po pew-

nym czasie stałem się zwołanym grającym i jałem się produkować na weselach. Należałem także do różnych orkiestr tanecznych. Pewnego dnia jeden znajomy właściciel kafejki zwierzył mi się, że ma zamiar zorganizować w swoim kawiarni zabawę i zaproponował mi granie na tym balu. Wyraziłem zgodę. Sukces tej zabawy przeszedł najmilsze oczekiwania. Mielśmy — dobrą — sobie kilku kolegów — grać tylko dwa dni, w sobotę i niedzielę, ale ponieważ ludzie pchali się na tę zabawę drzwiami i oknami — były to lata wojenne, wszyscy byli spragnieni tańców i muzyki, więc w rezultacie graliśmy okrągły tydzień. Zastanowił mnie ten ogromny popyt na muzykę taneczną. Wkrótce potem założyłem własną orkiestrę. Było to w początku 1951 r. Jak widzicie, mój zespół muzyczny liczy już sobie ponad 21 lat. Jest on najstarszą polonijną orkiestrą w północnej Francji.

...Początkowo specjalizowaliśmy się w muzyce egzotycznej i graliśmy głównie tanga i rumby — ciągnie nasz rozmówca. Jeśli idzie o muzykę polską, to należy ona do naszego repertuaru od 1955 r. Na balach nie gramy samych tylko kawałków polskich, ale na płyty nagrywamy wyłącznie melodie polskie.

O płytach nagranych przez orkiestrę Franciszka Kmiecika pisaliśmy już w „Tygodniku” cztery lata temu, w pierwszej połowie 1968 r., ale od tamtej pory liczba Kmiecikowych nagrań znacznie wzrosła. Obecnie na dorobek Kmiecikowego zespołu składa się 6 małych (45 obrotów na minutę) i 8 dużych (33 obroty na min.) płyt długogrających. Ostatnim jego nagraniem jest płyta zatytułowana „Le Bal polonais”, która ukazała się w końcu ubiegłego roku nakładem znanej paryskiej firmy Vogue. Na tę płytę składają się głównie nowe utwory pólnego kompozytora polonijnego z Harnes, znanego naszym czytelnikom Stanisława Ratajskiego, z którym Franciszek Kmiecik od wielu już lat blisko współpracuje. Znajduje się na niej także kompozycja zatytułowana „Mała dróżka”, której autorem jest młody muzyk pochodzenia polskiego z Bully-les-Mines, Edmund Rybski, oraz wale pod nazwą „Tam w dolinie”, który wyszedł spod pióra samego Kmiecika.

— „Polski bal” z miejsca zdobył ogólną wzięcie — powiada nasz rozmówca. — Bardzo pochlebnie wyraził się o nim jeden z tutejszych francuskich dzienników, wychodzący w Lille „La Voix du Nord”. Zresztą wszystkie nasze płyty cieszą się wielką popularnością. Ludzie po dziś dzień kupują płyty, które nagraliśmy w 1958 r. Nasze

polonijne melodie nie starzeją się. Przedostatnie nasze nagranie — płyta zatytułowana „La Fête polonaise” — cieszyło się dużym popytem nie tylko w samej Francji, ale również i w Belgii, Holandii, Niemieckiej Republice Federalnej i Szwajcarii. Śmiało można powiedzieć, że zdołaliśmy zaskarbić sobie sympatię Polonii i że zdobyliśmy także sympatię Francuzów. Gdziekolwiek się produkujemy, wszędzie ściągamy tłumy publiczności. Abyście mnie nie pomówili o gołosłowność, opowiem Wam pewną anegdotkę. Z pewnością pamiętacie, że dwa lata temu, w lecie 1970 r., odbyły się piłkarskie mistrzostwa świata, prawda? Otóż w ową niedzielę, kiedy został rozegrany pamiętny mecz pomiędzy drużyną brazylijską i reprezentacją Włoch, my mieliśmy jak zwykle przegrywać na jakiejś zabawie. Ponieważ wiadomo było, że spotkanie to będzie w godzinach wieczornych transmitowane przez telewizję, i ponieważ cała Francja pasjonowała się tymi mistrzostwami, byłem przeświadczony, że oprócz naszej orkiestry pies z kulawą nogą na ten nasz bal nie przyjdzie. „Dzisiaj będę chyba w domu już o dziesiątej” — zapewniałem żonę. Tymczasem wróciłem do chałupy o zwykłej porze, to znaczy nad ranem. Wbrew moim przewidywaniom, bal zwał się wielką moc ludzi... Może zainteresuje Was także fakt, że tutaj, w okolicy Dourges, mamy takie grono zagorzałych wielbicieli naszej muzyki, są to ludzie w wieku od 25 do 50 lat, którzy nie opuszczają ani jednej z naszych zabaw i dochowują nam wierności nawet wtedy, kiedy gramy w odległych miejscowościach.

...Renoma, jaka dziś towarzyszy naszemu zespołowi, jest oczywiście nie tylko moim dziełem. Moja orkiestra zyskała rozgłos także i przede wszystkim dlatego, że składa się ona z wybornych muzykantów. Jest tych muzykantów dziesięciu. Ponieważ zamierzacie poświęcić mi artykuł, chciałbym ich przedstawić Czytelnikom waszego piśma. Nazywają się ci moi muzykanci: Edward Budzik, Stefan Cyl, Marian Jelonkiewicz, M. Leflaire, Bruno Matuszak, Théo Wiśniewski, Bolesław Jaros, Louis Godefroy i Bernard Karamucki. Jak widzicie, moi muzykanci to w przynajmniej większości ludzie pochodzenia polskiego — kończy z uśmiechem Franciszek Kmiecik.

## FRANÇOIS KMIECIK vous invite au „BAL POLONAIS”

FRANÇOIS KMIECIK? C'est un des meilleurs musiciens polonais du Nord de la France. Né en 1928 dans la petite ville minière de Dourges, où il habite d'ailleurs encore aujourd'hui, il s'initia à la musique à l'âge de 12 ans. „Je suis devenu musicien à mon corps défendant — avoue-t-il en riant. — En effet, dans mon enfance, je ne goûtais guère la musique. C'est mon père qui m'a contraint à étudier le solfège et à apprendre à jouer du bandonéon et de la clarinette. Lorsque mon père m'apprit qu'il avait formé le projet de faire de moi un musicien, je ne fus certes pas transporté de joie, mais je compris rapidement que j'avais intérêt à me plier à ses volontés. Toutes les fois que mon professeur signalait à mon père que je ne progressais pas, j'étais sévère du plaisir d'aller au cinéma. Or, à cette époque-là, je raffolais de cinéma. Vous comprenez?”

François Kmiecik exerça d'abord son talent aux noces polonaises. Ensuite, il fit partie de divers orchestres de danse. Un beau jour, un des ses amis — un homme qui tenait un café et projetait d'y donner une fête — lui proposa de jouer chez lui. Kmiecik fit appel à quelques camarades et réussit à enthousiasmer le public. „Nous ne devions jouer que deux jours: samedi et dimanche. Mais la fête attira une telle affluence que mon ami le cafetier décida de la prolonger. Nous jouâmes pendant toute une semaine. Peu de temps après, au début de l'année 1951, je mettais sur pied mon propre orchestre” — explique-t-il.

L'ensemble de François Kmiecik compte donc vingt et un ans d'existence. C'est le plus ancien des grands orchestres polonais du bassin minier de la France septentrionale. Il a à son actif quelque 14 enregistrements: 8 microsillons 33 t. et 6 microsillons 45 t. Le dernier de ses disques — „Le Bal polonais” est sorti il y a peu chez Vogue. Il a conquis d'emblée le public.

— Notre musique est très prisée — dit François Kmiecik. — Elle est naturellement surtout goûtée des Polonais, mais elle a aussi séduit les Français et même nombre d'étrangers. Notre avant-dernier disque, „La Fête polonaise”, s'est bien vendu non seulement en France, mais aussi en Belgique, en Hollande, en République Fédérale Allemande et en Suisse. Même nos anciens disques — ceux que nous avons enregistrés vers 1958 — connaissent toujours une grande vogue. Pour ce qui concerne „Le Bal polonais”, il contient des compositions récentes du plus célèbre musicien polonais de France, Stanisław Ratajski de Harnes, une nouvelle oeuvre d'un jeune et talentueux compositeur de Bully-les-Mines, Edmund Rybski, et une valse de mon propre cru. Oui, je me suis mis à composer. Depuis trois ans, je fais partie de la société des compositeurs.

Outre qu'il produit de beaux disques, l'orchestre de François Kmiecik anime de nombreux bals dans le Pas-de-Calais et le Nord. Le 8 avril prochain, il descendra à Paris, où il jouera au bal des commerçants et artisans polonais. „C'est bien simple — fait notre interlocuteur — tous nos dimanches sont déjà pris jusqu'en 1973”.

la boutique polonaise

25, rue Drouot PARIS 9<sup>e</sup>

téléphone: 770-83-37  
c.c.p. Paris: 189-46-68

### poleca PŁYTY znanego we Francji Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „MAZOWSZE”

- XL0141 — Ej przeleciał ptaszek • Kądziołeczka • Dwa serduszka • W olszynie • Gęś wodą • Oberek opoczyński • Cyt, cyt • Nie zginaj kaliny • Szyszki • Pod borem • Świeci miesiąc • Łowiczanka.
- XL0142 — Kukułeczka • Do ślubu Marysiu • Przepióreczka • Trudno • W kądziłańskim boru • To i hoła • Bandoska • Polonez warszawski • Laura i Filon • Co ja myślę • Ogarek • Polka tramblanka • Mazowsze • O dzięki ci przeszłości
- XL0143 — Furman • Przyspiewki wielkopolskie • Wyszłabym za dziada • Kawaliry • Dziura w desce • Krakowiaczek • Przyspiewki żywieckie • Zaloty • Muzyczka • Cyraneczka • Dolina • A czemuż nie przyszedł?
- XL0189 — Ukochany kraj • Warszawski dzień • Na warszawskim bruku • Sen Marysi • A tu jest Warszawa •

Czy prawda to? • Dwie Marysie • Jak przygoda — to tylko w Warszawie • A na onej górze • Płynie woda • Przyszła kryśka na Matyska • Oj tęskno mi • Żołnierz i panna • Cim cilicim • Wiązanka

XL0658 — Oj dziwiają się ludzie • Cieszyn • Tańce kaszubskie • Warmia i Mazury • Kolysanka • Szeroko daleko listek na jaworze • Stare pieśni polskie • Jurgów • Nie świeć mi miesiącku • Rzeszów • Warszawo.

Komplet tych pięciu płyt kosztuje  
Z przesyłką pocztową  
Cena pojedynczej płyty wynosi  
Z przesyłką pocztową

100,00 frs.  
105,70 frs.  
23,00 frs.  
24,65 frs.

Na życzenie możemy przesłać w/w płyty w wersji stéreo. Zamówienia listowne wykonujemy odwrotną pocztą.



# WIELKI KONKURS ŚWIĄTECZNY Z NAGRODAMI

# GRAND CONCOURS AVEC NOMBREUX PRIX

## REGULAMIN KONKURSU • REGLEMENT DU CONCOURS

**1** W konkursie ma prawo wziąć udział każdy stały prenumerator „Tygodnika Polskiego”, jak również wszyscy Czytelnicy i Sympatycy pisma oraz ci, którzy pragną zostać stałymi Czytelnikami „Tygodnika Polskiego”.

Le concours est ouvert à les abonnés, à tous les lecteurs et sympathisants, ainsi qu'à tous ceux qui désirent eux-mêmes devenir des lecteurs de „LA SEMAINE POLONAISE”.

**2** W losowaniu atrakcyjnych nagród, które ogłaszamy obok, może wziąć udział każdy dotychczasowy prenumerator „Tygodnika Polskiego”, jeżeli: zwerbujecie spośród swoich krewnych, przyjaciół, znajomych co najmniej jednego nowego abonenta „Tygodnika Polskiego” i prześle pod adresem „LA SEMAINE POLONAISE” — 23, rue Taitbout — Paris 9-ème mandat z roczną prenumeratą, wynoszącą dla Francji 25 F, zaś dla Belgii 250 fr. belg. z zaznaczeniem „WIELKI KONKURS” oraz poda swoje nazwisko, imię i adres.

Chacun des abonnés actuels de „La Semaine Polonaise” peut participer au tirage au sort des prix, à condition de recruter parmi ses parents, amis ou connaissances au moins un nouvel abonné à „LA SEMAINE POLONAISE” et d'envoyer à notre adresse — 23, rue Taitbout — Paris 9-ème un mandat du montant d'un abonnement d'un an (25 fr. ou 250 fr. belges) en précisant „GRAND CONCOURS” et indiquant ses nom, prénom et adresse.

**3** Im więcej nowych Czytelników, którzy za rok z góry opłacą mandatami prenumeratą „Tygodnika Polskiego”, zwerbujecie nasz dotychczasowych prenumerator i zgłosi swój udział w konkursie, tym więcej razy bierze udział w losowaniu:

- zgłaszając jednego nowego abonenta dotychczasowy nasz prenumerator bierze jeden raz udział w losowaniu nagród (otrzymuje jeden „bon de participation”);
- zgłaszając co najmniej trzech nowych abonentów i przesyłając mandaty z roczną prenumeratą dla nich, nasz dotychczasowy prenumerator bierze pięciokrotnie udział w losowaniu nagród (otrzymuje 5 „bons de participation”);
- zgłaszając co najmniej pięciu nowych abonentów i przesyłając mandaty z roczną prenumeratą dla każdego z nich, dotychczasowy prenumerator bierze dziesięciokrotnie udział w losowaniu nagród (otrzymuje 10 „bons de participation”).

Chaque participant peut augmenter ses chances:

- pour un abonné nouveau, il reçoit un „bon de participation” au tirage au sort;
- pour trois abonnés nouveaux, il multiplie ses chances non par trois mais par cinq, en recevant cinq „bons de participation”;
- en recrutant au moins cinq abonnés nouveaux et en envoyant autant de mandats, il participe dix fois au tirage des prix, en recevant dix „bons de participation”.

**4** W losowaniu nagród biorą też udział wszyscy nowi prenumeratorzy, którzy zwerbowani przez dotychczasowych prenumeratorów i za ich pośrednictwem nadesła pod adresem redakcji mandat z roczną prenumeratą, bądź też przeczytawszy w „TYGODNIKU POLSKIM” warunki konkursu przysła sami, bezpośrednio pod adresem redakcji

(„La Semaine Polonaise” — 23, rue Taitbout — Paris 9-ème) opłatę rocznej prenumeraty (dla Francji — 25 F, dla Belgii — 250 fr. belgijskich) i zaznaczą na mandacie WIELKI KONKURS.

Participent également au tirage des prix tous les nouveaux abonnés qui, soit directement, soit recrutés par d'autres abonnés et par leur entremise auront envoyé un mandat à notre adresse, selon les conditions énumérées au point 2.

**5** Termin nadsyłania mandatów z roczną prenumeratą oraz dopiskiem WIELKI KONKURS, jak również zgłoszenia dotychczasowych prenumeratorów o zwerbowaniu nowych abonentów upływa z dniem 1 maja 1972 r. (decyduje data stempla pocztowego).

Le délai d'envoi des mandats prend fin le 1er mai 1972 (le cachet postal en fera foi).

**6** Komisyjne losowanie podanych obok nagród WIELKIEGO KONKURSU odbędzie się w lokalu redakcji „LA SEMAINE POLONAISE” — 23, rue Taitbout — Paris 9-ème, przy udziale komisji redakcyjnej, mecenasa czuwającego nad prawidłowym przeprowadzeniem losowania oraz zaproszonych Czytelników „Tygodnika Polskiego”.

Le tirage au sort des prix sera effectué dans les locaux de notre rédaction par une commission spéciale sous la surveillance d'un conseiller juridique et en présence de lecteurs de „LA SEMAINE POLONAISE” invités à cet effet.

**7** Wyniki losowania nagród WIELKIEGO KONKURSU i lista nagrodzonych osób ogłoszone zostaną na łamach „Tygodnika Polskiego” w dniu 28 maja 1972 r.

Les résultats du GRAND CONCOURS et la liste des gagnants seront publiés dans „LA SEMAINE POLONAISE” du 28 mai 1972.

**N**A życzenie naszych Czytelników i Przyjaciół ponawiamy nasz WIELKI KONKURS ŚWIĄTECZNY Z NAGRODAMI. Kto więc w bieżącym roku znajdzie najwięcej nowych prenumeratorów pisma, kto najbardziej powiększy grono stałych Czytelników „Tygodnika Polskiego”? Kto zdobędzie pierwszą nagrodę i polecą samolotem Polskich Linii Lotniczych „LOT” na dziesięć dni do Kraju, kto przyjedzie do Redakcji do Paryża, by zwiedzić w stolicy Francji pamiątki polskie, kto wreszcie wylosuje jedną z atrakcyjnych nagród rzeczowych? Rozglądnijcie się więc wszyscy wokół siebie, zachęćcie swych krewnych i przyjaciół do zaprenumerowania „Tygodnika Polskiego”, a tym samym nie tylko zapewnicie im ciekawą i przyjemną lekturę, lecz równocześnie zyskacie wielką szansę wygraną jednej z interesujących nagród.

\*\*\*

Sur la demande de nos lecteurs et amis, nous renouvelons notre Grand Concours doté de nombreux prix. Qui donc en 1972 trouvera le plus de nouveaux abonnés à „LA SEMAINE POLONAISE” et par la même élargira le cercle des Amis et Lecteurs de notre revue? Qui gagnera le voyage par avion des Lignes Aériennes Polonaises „LOT” à destination de la Pologne pour y séjourner une dizaine de jours, et qui viendra à Paris rendre visite à notre rédaction et visiter les monuments à caractère polonais de Paris et de ses environs, qui enfin gagnera un des lots forts intéressants?

Regardez autour de vous, invitez vos parents et amis à souscrire un abonnement annuel à „LA SEMAINE POLONAISE” ce qui vous permettra de participer et de faire participer les nouveaux lecteurs à notre Grand Concours et leur assurera, à coup sûr, une lecture utile et agréable.



## NAGRODY — PRIX

**1.** Przelot samolotem PLL „LOT” z Paryża do Warszawy i z powrotem dla jednej osoby i 10-dniowy pobyt w Kraju latem 1972 roku ze zwiedzaniem Warszawy i Krakowa.

Voyage en avion PLL „LOT” Paris — Varsovie et retour, 10 jours en Pologne en été 1972 avec visite de Varsovie et Cracovie (pour une personne).

**2.** Przyjazd do Paryża ze swego miejsca zamieszkania i z powrotem latem 1972 roku, 3-dniowy pobyt w Paryżu połączony ze zwiedzaniem związanych z Polską zabytków, zorganizowany przez „TYGODNIK POLSKI”

Trois jours à Paris (voyage aller-retour payé du lieu de résidence avec visite des monuments et souvenirs de la capitale se rapportant à la Pologne — sous la conduite de „LA SEMAINE POLONAISE”).

**3.** Elektrofon walizkowy.

Un électrophone portatif.

**4.** 10 płyt polskich.

**10** disques polonais.

**5.** Polski obrus wyszywany

lniany + 6 serwetek.

Une nappe brodée et 6 serviettes en lin de Pologne.

**6.** Polski obrus wyszywany

lniany.

Une nappe brodée en lin de Pologne.

**7.** Polski komplet do kawy —

lniana serweta i 6 serwetek.

Complet pour un service à café (une nappe et 6 serviettes polonaises).

**8.** Radio tranzystorowe.

Un poste de radio à transistors.

**9.** 5 płyt polskich.

**5** disques polonais.

**10.** Polska serweta wełniana

(pasiak łowicki).

Serviette décorative de la région de Łowicz.

**11.** Polska poduszka wełniana.

Un coussin de laine polonais fait main.

**12.** 10 książek polskich.

**10** livres polonais.

**13.** 8 książek polskich.

**8** livres polonais.

**14.** 12 polskich ręczników lnianych.

Un complet de 12 torchons de lin de Pologne.

**15.** Żelazko elektryczne.

Un fer à repasser électrique.

**16.** Ekspres do kawy.

Un express à café.

**17.** Suszarka do włosów.

Un séchoir à cheveux.

**18.** 6 polskich ręczników lnianych.

**6** torchons de lin de Pologne.

**19.** Elektryczny młynek do kawy.

Un moulin à café.

**20.** 3 polskie ręczniki lniane.

oraz 20 nagród pocieszenia

3 torchons de lin de Pologne.

et 20 lots de consolation.

# PROSTO Z POLSKI

## ● Będzie polska elektrownia atomowa

Według danych opublikowanych w prasie krajowej, przystępuje się w Polsce do budowy elektrowni atomowej. Będzie ona wyposażona w jeden reaktor, dwie turbiny i posiadać będzie moc 440 megawatów. Według wypowiedzi prof. Andrzejewskiego, polski model pierwszej elektrowni atomowej będzie się nieco różnił od typu elektrowni budowanych w ZSRR. Będzie ona zbudowana w zamkniętym, szczelnym budynku. Równocześnie polski specjalista podkreślił, że koszt energii elektrycznej uzyskiwanej z materiałów rozszczepialnych jest wyższy niż z paliw tradycyjnych (węgla brunatnego, kamiennego, ropy) lub przy wykorzystaniu energii wodnej. Ten wzgląd powoduje właśnie w Polsce opóźnienie budowy takiej elektrowni — a zwłaszcza, że paliwo jądrowe czyli wzbogacony uran trzeba importować, gdy paliwo do tradycyjnych elektrowni ma Polska własne. Ciekawe jest

## ● Generał Małachowski spoczął w ojczyściej ziemi

Na Cmentarzu Komunalnym (dawny Wojskowy) w Warszawie odbył się pogrzeb gen. bryg. w stanie spoczynku Stanisława Małachowskiego — dowódcy obrony twierdzy modlińskiej, która we wrześniu 1939 r. stawiała hitlerowskiemu najeźdźcom bohaterowski opór. Jak już informowaliśmy, gen. Małachowski zmarł w Chile w wieku 79 lat. Zgodnie z wolą Zmarłego, prochy jego zostały przewiezione do Kraju, by spoczął w ojczyściej ziemi. W imieniu kolegów — współtowarzyszów broni — St. Małachowskiego pożegnał kapitan rez. Z. Folt — adiutant generała z kampanii wrześniowej. Kompania honorowa WP oddała honory wojskowe. Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina prochy St. Małachowskiego zostały złożone do grobu. Mogiłę pokryły wieńce i kwiaty.

## ● Inżynierowie medycyny

Nową placówkę naukowo-dydaktyczną utworzono przy Wydziale Automatyki Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Jest nią Instytut Aparatury i Automatyki Medycznej. Instytut kształcić będzie inżynierów specjalistów w zakresie budowy i obsługi elektronicznej aparatury medycznej dla potrzeb przemysłu, a także obsługi i konserwacji sprzętu medycznego dla potrzeb placówek służby zdrowia. Program studiów przyszłych inżynierów medycyny — obok przedmiotów technicznych — obejmuje również poznanie podstawowych wiadomości z zakresu nauk medycznych. Jak podkreśla „Trybuna Robotnicza”, nowa specjalizacja wymaga większego zainteresowania zakładów przemysłowych i służby zdrowia.

porównanie: dla uzyskania 1000 megawatów elektrownia atomowa zużywa rocznie paliwo jądrowe wartości ok. 60 milionów franków, gdy elektrownia oparta na tradycyjnym węglu energetycznym spala go za 120 milionów franków według cen światowych. Polska jednak węgla nie kupuje, i dlatego kalkulacja wygląda inaczej.

## ● Zmiany w prasie krajowej

Na stanowiskach w prasie dokonano ostatnio w Polsce kilku zmian. Nowym naczelnym redaktorem „Trybuny Ludu” został red. Józef Barrecki, naczelnym redaktorem „Życia Warszawy” red. Ryszard Wojna. Jak wiadomo — są to dwa, obok katowickiej „Trybuny Robotniczej” dzienniki polskie o największym zasięgu czytelnictwa. Naczelnym redaktorem oficjalnej rządowej Polskiej Agencji Prasowej został red. J. Roszkowski, a prezesem największego w Polsce wydawnictwa czasopiśmi i dzienników RSW „Prasa” został dotychczasowy naczelnik redaktor „Trybuny Ludu” — red. Stanisław Mojkowski.

## ● Kto zawiesił flagę na Wawelu w 1945 r.?

Tym historycznym problemem zajmowali się dokumentaliści filmowi oraz warszawski „Express Wieczorny”. Okazało się, że polską flagę zawiesili na Wawelu (choć z powodu pośpiechu i zdenerwowania czerwonym kolorem do góry) pp. Józef Hryniewiecki i Władysław Rajpold. Czynu tego dokonali, gdy jeszcze w mieście były oddziały niemieckie, grożące w każdej chwili represjami. Jeden z bohaterów — p. Józef Hryniewiecki powiedział: „18 stycznia rano zobaczyłem, że na Wawelu nie ma już zniechęconej flagi hitlerowskiej. Zawsze mi w głowie myśl, żeby jak najprędzej ku pokrzepieniu serc wywiesić chorągiew biało-czerwoną”. Jak

## ● Najstarsi polscy strażacy

Ochotnicza Straż Pożarna w Wolborzu koło Piotrkowa Trybunalskiego jest jedną z najstarszych tego rodzaju organizacji w Polsce. Liczy już sobie 167 lat. Powstała jeszcze za czasów napoleońskich w 1805 r. i nieprzerwanie od tej pory jej członkowie w zorganizowany sposób chronią przed pożarami całą okolicę.

Nie jest to wcale przypadkiem, że strażacy-ochotnicy z Wolborza szczytują się tak długą i bogatą historią. Stąd przecież pochodził i tu był wójt Andrzej Frycz Modrzewski, który w swym dziele „O naprawie Rzeczypospolitej” po raz pierwszy poruszył kwestię ogromnych szkód, wyrządzanych krajowi przez żywioł ognia, wskazał na potrzebę i opisał sposoby zwalczania i zapobiegania pożarom. Należał tam też jak gdyby pierwowzór społecznej organizacji mającej na celu wszechstronną ochronę przeciwpożarową.

wiadomo, wojskowe oddziały Armii Radzieckiej okrążyły Kraków i wkroczyły od strony zachodniej. Tym manewrem spowodowały paniczną ucieczkę Niemców z Krakowa. Dzięki temu ocalały wszystkie zabytki.

## ● Coś dla pszczelarzy

Skierniewicki Instytut Sadownictwa ma oddział w Puławach, który stanowi krajowe centrum badań nad pszczelarstwem. W Puławach wyhodowano matki pszczele, które powstały w wyniku krzyżówki pszczoły kaukaskiej i krajowej. Matki pszczoły rodem z Puław są wartościowsze od tych, którymi dysponowali dotąd polscy pszczelarze. Placówka puławska przekazała 2,5 tys. młodych matek hodowcom.

## ● Rozpoczęto budowę 260 domków w Kruszwicy i Chojnicach

Coraz szerzej rozwija się obecnie w Kraju budowa jednorodzinnych domków dla pracowników różnych zawodów. W Kruszwicy na tzw. „Zagoplu” powstanie kolonia 200 domków, a w Chojnicach, także na Pomorzu, zbuduje się 160-domkowa kolonia dla kolejarzy.

## ● Automat do cięcia bloków stalowych

Dzięki opracowanemu w Instytucie Spawalnictwa w Gliwicach automatowi hutniczemu do cięcia tlenem grubych bloków stalowych, będzie można na szerszą skalę wprowadzić

# Jednym ZDANIEM

● Na zaproszenie Fundacji Kościuszkowskiej z Nowego Jorku przebywa w USA prezes Towarzystwa „Polonia” prof. dr Mieczysław Klimaszewski.

● Łączna produkcja samochodów osobowych i ciężarowych wyniesie w tym roku w Polsce 150 tys. sztuk, z czego ponad 50 tys. „Polskich Fiatów”.

● Walcownia w Nowej Hucie pod Krakowem zameldowała o wykonaniu 20-milionowej tony blachy.

● W kwietniu do Portu Gdynskiego przybędzie pierwszy statek-prom przystosowany do przewozu kontenerowego samochodów turystów udających się na Bałkany.

● W Koszalinie rozpoczęto budowę jednego z największych w Polsce kombinatów mięsnych o zdolności przerobu 50 tysięcy ton surowca rocznie.

● Uruchomiono stałe połączenie autobusowe Szczecin — Berlin.

● W Łodzi dokonano rozdzielania zrośniętych powłok brzuszną (m. in. wątroba) braci syjamskich, którzy jednak zmarli po zabiegu.

● W woj. poznańskim rozbudowuje się cegielnia, a dwie nowo uruchomione dostarczą 90 milionów sztuk cegieł.

dzień do polskich hut nowoczesną i wydajną technologię. Dotychczas ilość maszyn tego typu była w Kraju niewielka. Opracowany automat typu VPC7-1200 przeznaczony jest do cięcia stali o grubości do ok. 1 metra.

## ● O czystą wodę

Władze coraz większej liczby miast w Polsce mają kłopoty z uzyskaniem czystej wody do picia. Rozwój przemysłu przy niedostatecznym oczyszczaniu ich ścieków prowadzi nieuchronnie do pogorszenia się jakości wody. Być może obecny alarm i narastająca niepokój spowoduje zmianę stanu rzeczy. Wśród miast, które zajęły się tym problemem kompleksowo — znalazł się ostatnio Wrocław. Wprowadzono specjalną strefę ochrony sanitarnej ujęć wody, dzieląc ją na bezpośrednią i pośrednią. Na terenie ochrony pośredniej niedozwolone jest m. in. wykonywanie wiercen i odkrywek, wjazdów samochodów, składowanie śmieci, odprowadzanie ścieków do gruntu. Strefa ochrony pośredniej obejmuje znacznie większy obszar; zlewnie Olawy i Psarskiego Potoku oraz zlewnie Nysy Kłodzkiej — powyżej ujęcia wody kanału przerzutowego. W całej tej strefie niedopuszczalne jest odprowadzanie ścieków do Olawy lub jej dopływów. Lokalizowanie nowych zakładów przemysłowych uciążliwych dla gospodarki wodnej i ściekowej, stosowanie środków ochrony roślin zawierających DDT, opylanie upraw rolnych środkami chemicznymi.

W strefie ochrony sanitarnej ujęć wody pitnej zwiększone zostanie zalesienie. prowadzone będą systematyczne kontrole stanu technicznego urządzeń do oczyszczania ścieków z miast i zakładów przemysłowych.

# TYGODNIOWA GAWĘDA

◆ Warszawiaka humor nie opuszcza ◆ Folklor stolicy ◆ Kontynuatorzy tradycji

Różnego rodzaju zarzuty można stawiać warszawiakom, ale nie znalazł się jeszcze nikt, kto zarzuciłby mieszkańcom stolicy brak humoru. Zmysł humoru nigdy warszawiaków nie opuszczał, ani w dobrych ani w złych, ani nawet w najgorszych chwilach. To w czasie hitlerowskiej okupacji, gdy codzienne łapanki groziły każdemu Pawiakiem, Oświęcimiem czy nawet rozwalką, rodzili się dowcipy, kuplety, piosenki, kpiące z okupanta, optymistyczne, dodające otuchy, w rodzaju tej, która zaczynała się od zwrotki:

„Siekiera, motyka, bimbru szklanka,  
W nocy naloł, w dzień łapanka,  
Siekiera, motyka, światło, prąd —  
Kiedy oni pójdą stąd?”

— a kończyła się pogodnym:

„Siekiera, motyka, styczeń, luty,  
Szkop z Italcem gubią buty...  
Siekiera, motyka, linka, drut —  
Dziś pan malarz już kaput!”

Pieśni i piosenki warszawskiej ulicy mają dawne tradycje, z carskich czasów a i jeszcze dawniejsze: już wówczas ich ostrze polityczne wymierzone było w zaborcę czy w zdradców, jak sławna Duma Dziadów Farskich z końca XVIII w., opiewająca wieszanie przez lud dygnitarzy — odstępców.

Oczywiście pieśń lub później ballada warszawska nie miała za temat tylko wydarzenia polityczne; odbijało się w niej życie codzienne: umiłowanie swego miasta, zabawy, bardzo często wydarzenia świata przestępczego, postaci ze świata kryminału, jak słynna przed wojną historia o „Czarnej Mańce”, którą „znali dobrze wszyscy wszcz i w krag” — „na Czerniakowskiej, Górnej, na Woli, w ciemnych spelunkach, gdzie życie „wre” albo o balu „u grubego Joska przy ulicy Gnojnej”, gdzie „zebrał się ferajny kwiat”.

Zainteresowania warszawskiej ulicy przekraczały jednak granice stolicy, a nawet Polski, a wreszcie granice czasu. Oto, gdy angielski król Edward VIII popełnił megalomanię z panią Simpson, w Warszawie na podwórzach śpiewało się „balladę ściśle historyczną” na melodię „Zmarł na Pawiaku”, w tonacji kpiąco-iryzycznej:

„Siedzi król Edward, siedzi i płacze,  
Na złotem tronie w koronie:  
„Kiedyż, ach, kiedyż Simpson zobaczę?  
Kiedy się z Simpson ożenię?”

Gdy jednak rozpaczającego, ówczesny premier Baldwin „publicznym ragnał go słowem” i zagroził: „My cię zredukujemy”, kochliwy Edward:

„Zabrał mentykę, troche koryta,  
Poszedł, gdzie Simpson jedyna  
Serce nie sługa, serce nie pyta,  
Serce, ach, nie zapomina!”

Jeśli zaś chodzi o granice czasu — sławę zdobyła oparta na motywach wojny... trojańskiej ballada o tym, jak:

„Żył Menelajos możny, bogaty,  
miał żonę piękne Hielene,  
jej nie żałował ciastków, hierbaty,  
a ona miała mingrene.

Miała Parysa, co pas baranki,  
z niem Menelaja żaradzała,  
z niem to chodziła co dzień na randki,  
z niem sie tańczyła i śmiała.”

A gdy Parys: „porwał Hielene i Menelaja obraził”, Menelajos stał pod murami i tylko pieszczotom wygrażał.”

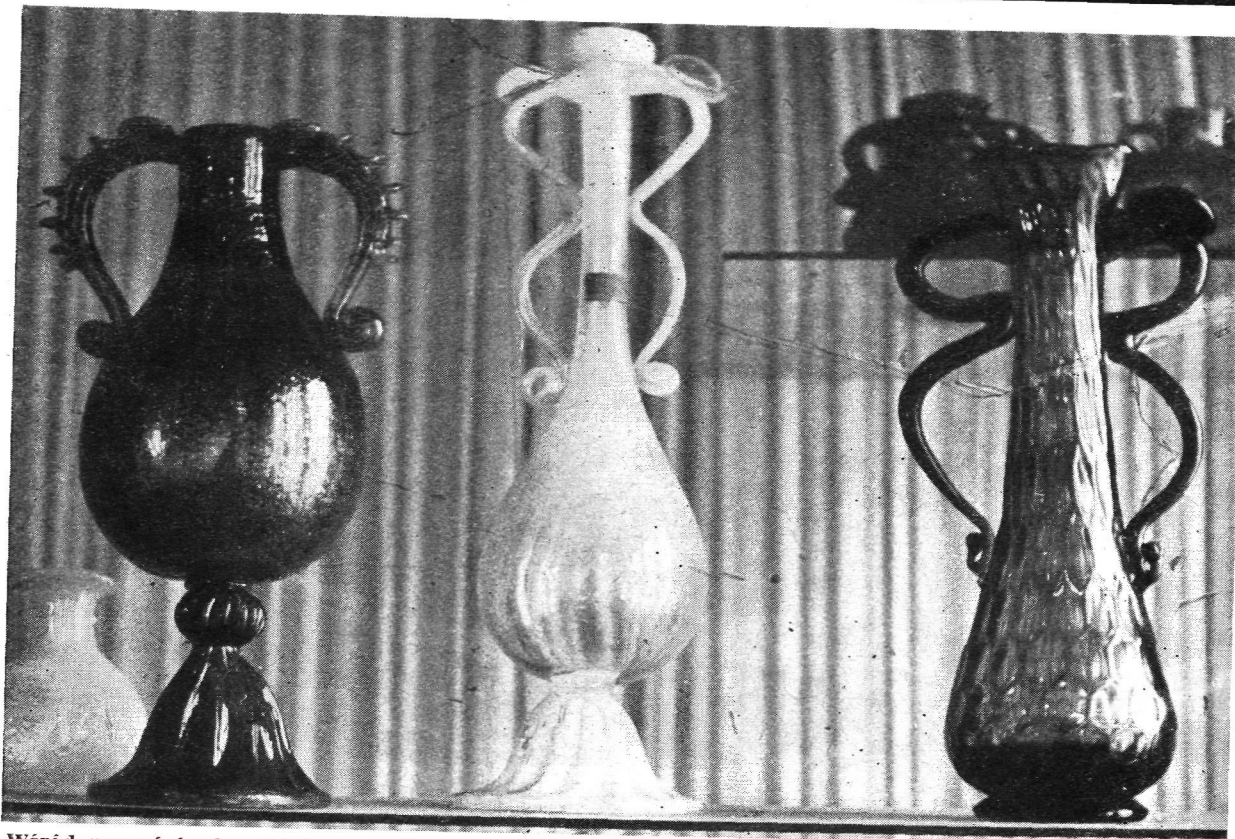
Warszawskie ballady podwórzowe znalazły i po drugiej wojnie światowej swoich kontynuatorów i odtwórców. „Chłopak z Czerniakowa”, warszawskiego przedmieścia, Stanisław Grzesiuk po powrocie z hitlerowskich obozów, gdzie przesiedział „pięć lat z hakiem” odkrył w sobie nagle podwójne talenty: pisarskie (wydał kilka książek, po dziś dzień wznawianych, świetnych) oraz artystyczne, właśnie jako odtwórca warszawskiej pieśni. Szkoda tylko, że sterany organizm nie zdzierzył — „wybrańczy bogów umierają młodo”, tak i Grzesiuk. Kontynuuje odtwórstwo tej pieśni zawodowy aktor Jarema Stępowski, owszem, cieszy się powodzeniem, w kraju i za granicą, ale to już — dla mnie przynajmniej — nie to. Bardzo lubię autentyczną uliczną orkiestrę z ulicy Chmielnej (i ją pokazują w telewizji) z jej, chyba prawdziwszym warszawskim folklorem. A wreszcie zdradzę, z jakiej okazji dzisiejsza gawęda: poważny Państwowy Instytut Wydawniczy wydał sympatyczną, 453-stronicową (!) pracę Bronisława Wieczorkiewicza: „Warszawskie ballady podwórzowe”, skąd czerpam przytoczone (choć prawdę mówiąc, i zapamiętane) teksty.

MARIAN

### ZMARLI

Zdzisław RAABE (63 l.)  
wybitny uczyony, zoolog,  
protozoolog i parazytolog,  
profesor Uniwersytetu War-  
szawskiego, członek rzeczy-  
wisty Polskiej Akademii  
Nauk.

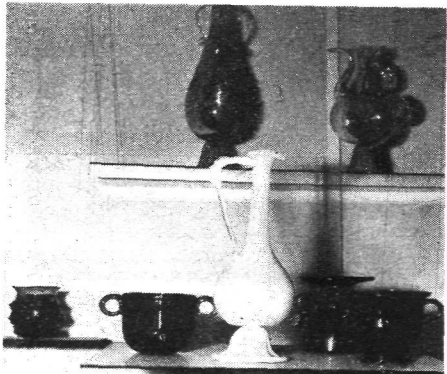
# KRÓLEWSKIE SZKŁO



Wśród naczyń krakowskich szczególny podziw wzbudzają dzbany à la amfora



Rewelacyjne propozycje szkła oświetleniowego — piękne podstawy do lamp



Wzburzanie masy szklanej daje w efekcie kolorowe faktury podobne do kamionki. Niżej: przy pracy zastajemy twórców najpiękniejszych wyrobów



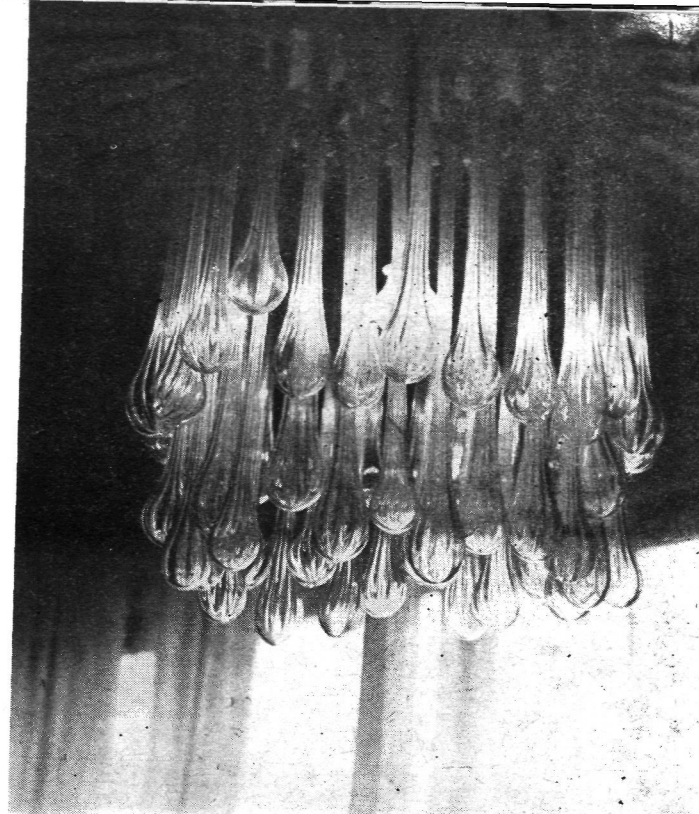
**S**ZKŁO, które oglądamy, przypomina misternie tkaną jedwabną materię na kreację balową. Coś w rodzaju brokatu, czy nawet lamy. W zdumienie wprawia niepowtarzalne piękno iście królewskich naczyń szklanych, uzyskanych dzięki zastosowaniu nowoczesnej technologii. Jest to przede wszystkim zasługa „czarodzieja szkła” pana **JERZEGO ŚLUCZANA-ORKUSZA**, któremu składamy wizytę w **KRAKOWSKIM OŚRODKU BADAWCZO-ROZWOJOWYM PRZEMYSŁU SZKLARSKIEGO**, kierownika miejscowego Zakładu Wzornictwa.

Przed nami szkło spienione, wzburzone jak wino, o przepysznych barwach i wspaniałych kształtach. Mieni się ono i lśni, gra wklęsłymi „oczkami”, chciałoby się powiedzieć — żyje swoim własnym niezależnym „ja”. Nic więc dziwnego, że wywołuje ono zachwyt nabywców krajowych i zagranicznych. Ci nieliczni szczęśliwcy, którzy stają się właścicielami owych szklanych arcydzieł z pewnością nie żałują, że zapłacili za nie spore sumy. Bo ceny artystycznego szkła ręcznie wytwarzanego nie mogą być niskie.

Wśród produkowanych w Krakowie wyrobów szklanych dominują nie tylko tradycyjne wazy i flakony. Oto dzbany à la amfora, do złudzenia przypominające starożytne amfory fenickie, greckie czy egipskie. Nie brak również naczyń szklanych o wzorach prapolskich, których tradycje tutaj pieczołowicie się kontynuują. Zakochany w szkłe p. Słuczana-Orkusz zaprasza nas do obejrzenia eksponatów z miejscowej wystawy. Wyjaśnia, że kolor żółty lub czerwony otrzymuje się przez barwienie selenem i kadmem. Wzburzanie czy inaczej spienianie masy szklanej daje w efekcie np. czarną fakturę podobną do kamionki.

Zakład Wzornictwa istnieje dopiero trzeci rok, ale ma na swoim koncie wiele osiągnięć. Co roku oferuje on dwieście wzorów wyrobów szklanych. Te nowe propozycje dotyczą głównie szkła architektonicznego, służącego do wystroju wnętrza. A więc podstawy do lamp, szklane świece, żyrandole, tzw. „pustaki” (te ostatnie wykonuje się przy współpracy z Pracownią Szkła Budowlanego, która oblicza wytrzymałość). Prawdziwą rewelacją stanowią żaluzje ze szkła, bardzo efektowne, modne i co ważne — mocne! (spraw-

Dalszy ciąg na stronie 14



Żyrandol — istne arcydzieło sztuki szklarskiej

**VISITER** le Centre de Recherche de l'Industrie du Verre à Cracovie, est un grand plaisir pour toute personne qui s'intéresse à la fabrication des objets de verre. Grâce à la technologie moderne on invente toujours de nouveaux modèles de verre décoratif, faits de la main des artistes travaillant au Centre. On cultive ici des traditions anciennes: les motifs, formes et modèles rappellent ceux de l'antiquité.

L'exposition permanente au Centre du Verre à Cracovie présente aux visiteurs de véritables chefs-d'oeuvre: vases, flacons, récipients, amphores qui séduisent par toute une gamme de couleurs. Presque tous ces objets exécutés à la verrerie de Cracovie sont destinés surtout à l'exportation, ils sont recherchés sur le marché français. L'auteur de cet article, Alina Wrzos, nous fait part de ses impressions et décrit ses rencontres avec les travailleurs du Centre de l'Industrie du Verre et les artistes qui charment par leurs modèles, résultat d'un long et difficile travail et de leur amour pour le beau matérialisé dans le verre.



Misternie zdobione flakony wymagają niesłychanej precyzji wykonania

Kierownik Zakładu p. Słuczana-Orkusz demonstruje bogaty asortyment wyrobów





**B** IEN des siècles ont passé depuis que Léonard de Vinci se pencha sur la possibilité de réaliser une machine volante en laquelle on voit aujourd'hui l'ancêtre de l'hélicoptère. Après lui, bien des essais furent tentés (Pouton d'Amecourt, Silienthal, Tanski) pour enfin parvenir à l'hélicoptère construit en 1943 aux Etats-Unis par le Russe Igor Sikorski.

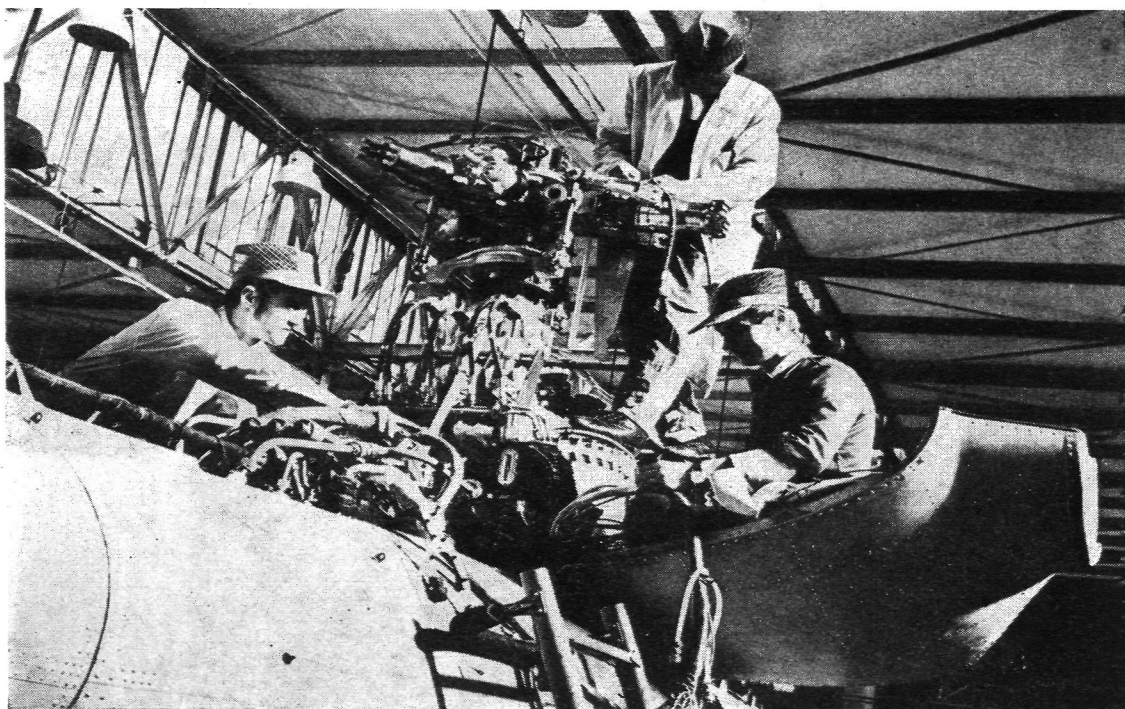
Ce gros „insecte” volant a de multiples emplois, c'est l'engin à tout faire par excellence, il se pose en tout terrain, il sert dans l'agriculture pour pulvériser les produits chimiques sur les champs et les bois, dans le secours en montagne ou en mer, c'est une ambulance volante à l'occasion, des „grues volantes” sur les chantiers etc, etc...

La Pologne a, elle aussi, de solides traditions dans l'aéronautique, aussi, il y a quelques années, quand il fut question de liquider l'industrie aéronautique, l'opposition fut vive. Si la Pologne ne peut se lancer dans la fabrication de longs courriers, elle peut fort bien offrir de bons petits avions et des hélicoptères. Actuellement la Pologne occupe la troisième position mondiale dans la construction d'hélicoptères. Depuis 1945 le type Mi-2 est fabriqué en série à Swidnik près de Lublin, sous licence soviétique. Bi-moteur, à turbines, sa charge maximum est de 700 kg, il emporte huit passagers. Les ingénieurs polonais ont apporté des améliorations au modèle premier afin qu'il puisse concurrencer avec les meilleurs hélicoptères sur le marché international.

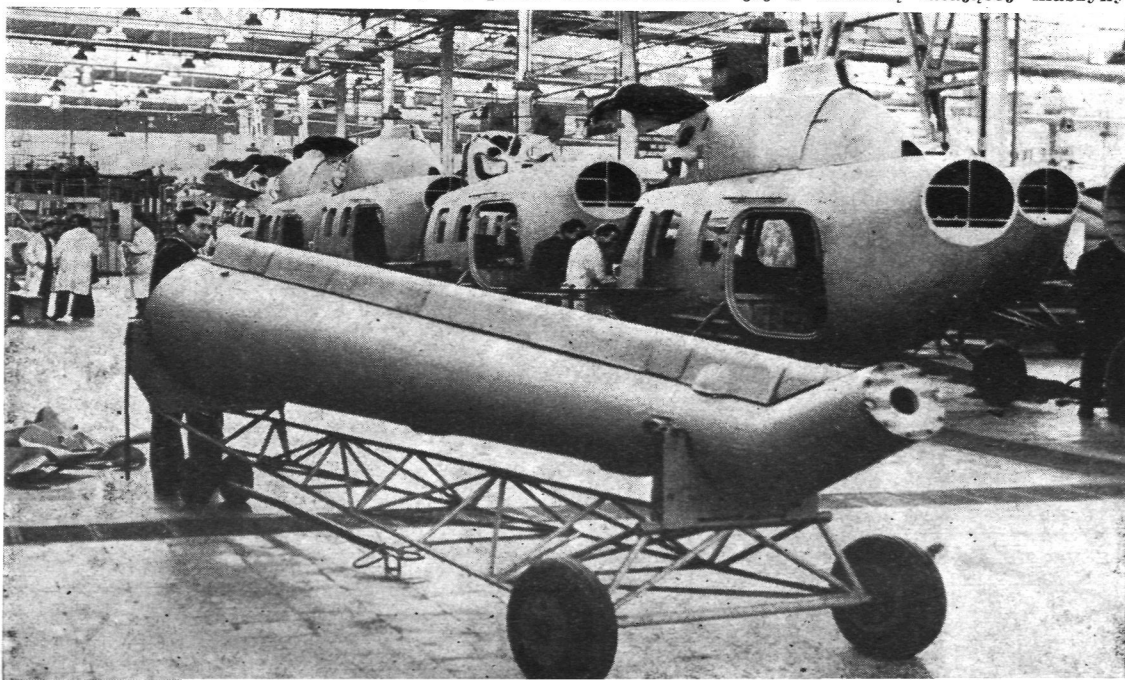
Comme le feu vert est donné à la construction aéronautique en Pologne par la fourniture de nouveaux moyens et l'élargissement du programme de formation des cadres d'ingénieurs pour les besoins de l'industrie aéronautique, nous aurons sûrement l'occasion d'en reparler.



# POLSKIE HELIKOPTERY



Trzeba być wysokiej klasy specjalistą, aby połączyć się w gmatwaninie przewodów, rurek i innych detali. U dołu: część ogonowa helikoptera przed zmontowaniem jej z całością latającej maszyny



# H

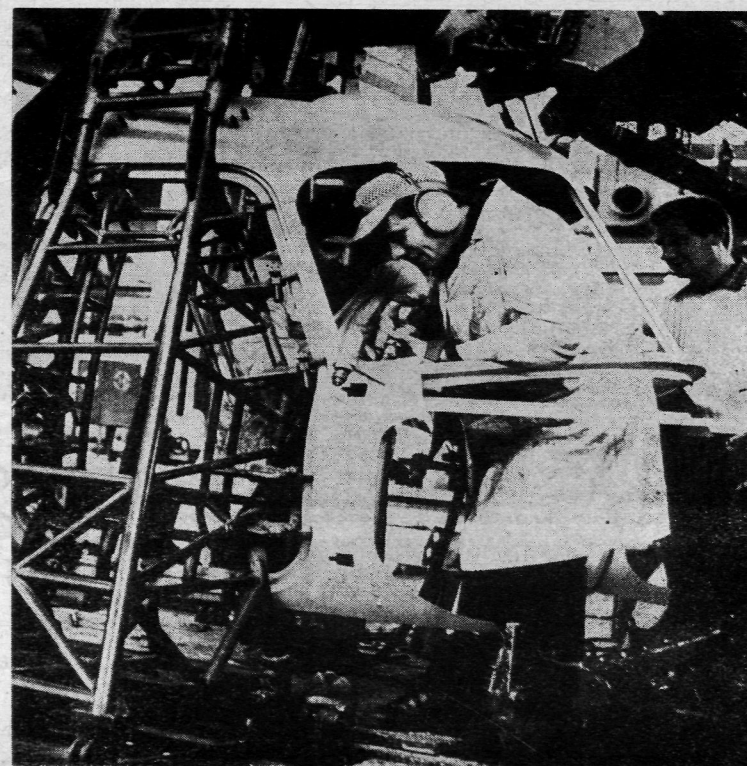
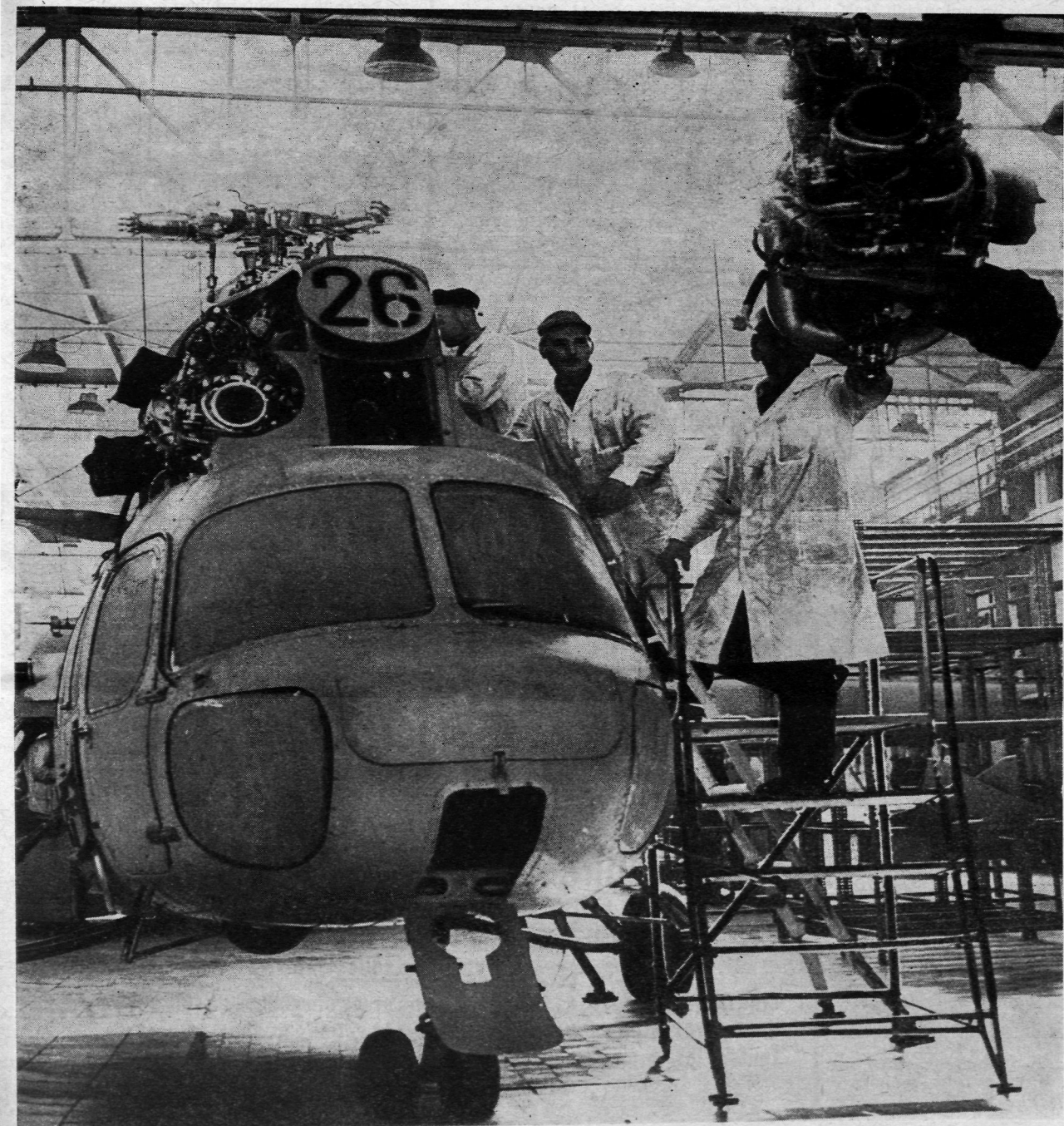
ISTORIA helikoptera, z polską zwanego śmigłowcem, sięga Leonarda da Vinci, który wykonał pierwszy projekt latającej maszyny z ruchomymi skrzydłami. Projektów później było wiele (m. in. Pontona d'Amecourt, Lilienthala, Tańskiego) jednak dopiero Igor Sikorski, Rosjanin mieszkający w Stanach Zjednoczonych wykonał w 1943 r. konstrukcję nadającą się do praktycznego zastosowania.

Helikoptery mają dziś szerokie zastosowanie: do przewozu ludzi i towarów na niezbyt wielkie odległości między trudno dostępnymi miejscami, do opylania i opryskiwania z powietrza lasów i terenów uprawnych zagrożonych przez szkodniki, do kontroli z powietrza np. linii energetycznych w trudno dostępnym terenie, jako powietrzne karetki pogotowia, w ratownictwie górskim i morskim, jako „latające dźwigi” przy budowie masztów radiowych, szypów naftowych, linii energetycznych itp. Rzecz jasna, używa ich też wojsko.

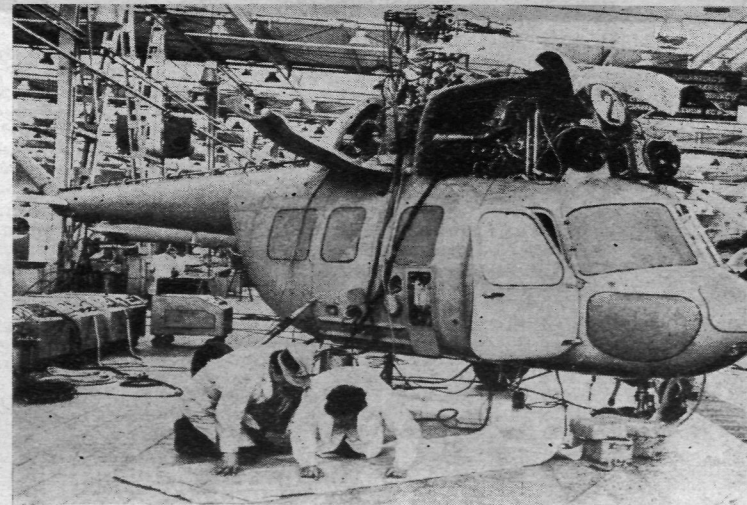
Polska znajduje się na czwartym miejscu w świecie (po Stanach Zjednoczonych, ZSRR i Francji) pod względem ilości produkowanych helikopterów. Wytwarza się je w Swidniku pod Lublinem zarówno na potrzeby Kraju, jak i na eksport. Od 1965 roku produkuje się tu seryjnie śmigłowce typu Mi-2 konstrukcji radzieckiej. Jest to aparat dwusilnikowy o napędzie turbinowym o udźwigu 700 kg. Jako taksówka powietrzna może zabrać 8 pasażerów. Do pierwotnej konstrukcji polscy inżynierowie wnieśli wiele ulepszeń i innowacji, aby helikoptery produkowane w Polsce mogły skutecznie konkurować na rynkach zagranicznych z konstrukcjami innych państw.

Jeśli chodzi o przemysł lotniczy, Polska ma bogate tradycje, nie tyle ilościowe, co pod względem jakości konstruowanych maszyn. Dlatego powszechny sprzeciw wzbudziła podjęta przed kilkoma laty decyzja zlikwidowania krajowego przemysłu lotniczego. Przedstawiciele tego przemysłu i dziennikarze argumentowali, że wprowadzie Polska nie ma jakichkolwiek szans konkurować z wielkimi firmami produkującymi samoloty pasażerskie, może jednak dostarczać wielu krajom właśnie małe samoloty i helikoptery. Obecnie ta produkcja ma zielone światło i na jej rozwój w najbliższym czasie przeznaczony jest nowy program. Opracowano też rozszerzony program kształcenia kadr inżynierskich dla potrzeb przemysłu lotniczego.

Ryszard ABRAMOWICZ  
Zdjęcia: Leopold DZIKOWSKI



Montaż kabiny (u góry), silnika (z lewej) i helikopter prawie gotowy. Jeszcze tylko trzeba sprawdzić z rysunkiem technicznym, czy wszystko jest w porządku



# NA WAKACJE DO POLSKI

**W** TYM ROKU już po raz 25 przyjadą do Polski dzieci Rodaków z całego świata na miesięczny wypoczynek wakacyjny. Ten jubileuszowy akcent w obecnym sezonie kolonijnym sprawi z pewnością, że wakacje w Kraju będą jeszcze przyjemniejsze i atrakcyjniejsze niż w ubiegłych latach. Organizatorzy dokładają bowiem największych starań w tym kierunku. I muszą być one uwiecznione powodzeniem.

**Tegoroczne wakacje spędzi w Polsce 1200 dzieci i młodzieży.** Z Polonii francuskiej przyjadzie największa ilość uczestników bo aż 400 dziewcząt i chłopców. Z Polonii belgijskiej — 70 osób, z Wielkiej Brytanii — 120 dzieci, z USA — około 200, z Kanady i NRF — po 100 osób, z Czechosłowacji — 70, z Węgier 15, z innych państw — 25.

**Po raz pierwszy wezmą udział w koloniach i obozach dzieci i młodzież z Polonii australijskiej.** Spełni się w ten sposób tylekroć wyrażane życzenie naszych Rodaków z antypodów, pragnących od dawna, aby ich dzieci zobaczyły rodzinny kraj, poznały mowę ojczyzną i zwyczaj polskie.

## KRÓLEWSKIE SZKŁO

Dokończenie ze str. 11

dziliśmy). Obecnie rozpoczyna pracę nowy dział grawerki ręcznej. Widzimy pierwsze udane dzieła: wazon z wygrawerowanym orłem, szklanki ze znakami Zodiaku — klasyczne formy, proste, a jaka elegancja.

— *Chciałbym w tym roku zorganizować wystawę wyrobów naszego szkła użytkowego w Muzeum Narodowym. Dotychczas bowiem wystawialiśmy tylko na Międzynarodowych Targach Poznańskich* — mówi p. Jerzy.

*Za pośrednictwem Biura Handlu Zagranicznego „Desa” krakowskie wyroby powędrowały już w świat, m. in. do Francji, stając się ozdobą tamtejszych salonów. Produkowane przez nas szkło „grało” również w filmach, m. in. w realizowanym obecnie filmie o Mikolaju Koperniku.*

— A plany na najbliższą przyszłość?  
— *Przed wszystkim będziemy nadal udoskonalali nasze propozycje szkła oświetleniowego. Widzimy tu wielką atrakcyjną szansę dla polskiego szkła. Szanse, której nie wolno zmarnować. Chcemy po prostu wprowadzić polską modę w szkło. Warto więc inicjować nowe kierunki we wzornictwie. Szkło jest wprawdzie stare jak świat, ale i do końca świata będzie istniało — kończy nasz rozmówca.*

Ciekawi nas jak wygląda produkcja szkła artystycznego. Idziemy więc do huty. Przy pracy zastajemy twórców najpiękniejszych wyrobów: Fr. Biela, Czesława Piętka, W. Tomaszka, oraz R. Mikuliszina i R. Kowalczyka. Gdyby nie wielka przestronna hala można by pomyśleć, że znajdujemy się w pracowni alchemika sprzed wielu stuleci. Produkcja szkła bowiem to misterium dla wtajemniczonych. Wszystko odbywa się w zawrotnym tempie. Obserwujemy, jak zdolne ręce artysty nabierają masę z kadzi, podgrzewają ją w wielkim piecu gazowym i dopiero wówczas rozpoczyna się formowanie szkła.

Czynności te powtarzają się niezliczoną ilość razy, szkło wędruje do pieca, po czym się je wyjmuję, dmucha, kształtuje i znów to samo. Na próżno by opisywać poszczególne etapy cyklu produkcyjnego. Jest to skomplikowana praca, wymagająca nie tylko zręczności ruchów, ale i wielkiej wyobraźni artystycznej. Ukształtowane naczynia wędrują następnie do hartowania. Są produktem wielu godzin mozolnej pracy, nie tylko projektanta, ale i znakomitego wykonawcy. Szklane cuda to świadectwo współpracy twórczego pracownika huty, dowód ich umiłowania piękna zastygłego w szkło.

Alina WRZOS  
Fot. Roman CICHERSKI

Inną nowością, która zainteresuje wielu rodziców wyruszających w podróż do Kraju razem z dziećmi jest uruchomienie latem specjalnego ośrodka kolonijnego w Warszawie, położonego nad Wisłą. W tym ośrodku dzieci, pozostawione czasowo przez rodziców, będą miały również troskliwą opiekę jak na normalnych koloniach. W zależności od potrzeb, będą przebywały w ośrodku dowolny okres czasu np. 3 dni, tydzień itp. Ośrodek będzie czynny przez dwa miesiące. Jest to duże udogodnienie dla wielu rodzin. Rodacy dość często narzekali, że nie mają co zrobić z dziećmi podczas podróży po Polsce. Ten kłopot został szczęśliwie uregulowany, ku zadowoleniu rodziców i dzieci. Władze oświatowe zatroszczyły się o powołanie tak potrzebnej placówki kolonijnej, będącej swego rodzaju „przechowalnią” dzieci.

Przypomnijmy, że jak co roku, organizatorem kolonii i obozów dla dzieci polonijnych jest Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Zgłoszenia — o czym niedawno pisaliśmy — należy kierować do właściwych terenowo konsulatów generalnych PRL, które udzielają wszelkich niezbędnych informacji.

**N**A KOLONIE i obozy są przyjmowane dzieci i młodzież w wieku od 12 do 17 lat, przy czym pierwszeństwo przyjęcia mają te, które nigdy jeszcze nie były w Polsce. Niewątpliwie największą zaletą pobytu na koloniach (tak bardzo pożądaną przez rodziców), którą przyswajają sobie dzieci jest dobra znajomość języka polskiego. Nie przychodzi im to zbyt trudno. Mieszkają razem ze swymi rówieśnikami z Kraju, a co więcej w każdej chwili mogą liczyć na pomoc wykwalifikowanego personelu, znającego dobrze język kraju, z którego pochodzą. Uczą się więc polskiego na co dzień, podczas wspólnych zabaw, gier, piosenek śpiewanych przy ogniskach czy wycieczek.

Dzieci Polonii francuskiej będą wypoczywały na koloniach w województwach: bydgoskim, gdańskim, poznańskim i katowickim. Ośrodki kolonijne są zlokalizowane w najpiękniejszych miejscowościach uzdrowiskowych, o dobrym klimacie, zalesionych i nad wodą. Tak np. w woj. katowickim dzieci zamieszkają w Bielsku-Białej i w Wiśle-

Głębcach. W woj. poznańskim — w przepięknym Mielnie nad jeziorem oraz we Wroniawach (w pałacu znajdującym się wśród 10-hektarowego parku, który otaczają lasy sosnowe). Natomiast dzieci z Polonii belgijskiej spędzą wakacje w woj. opolskim, przy czym siedzibą kolonii będzie Kluczbork lub Turawa; z Polonii amerykańskiej — w woj. wrocławskim, z Kanady — w woj. olsztyńskim, z W. Brytanii — w woj. krakowskim (Zakopane, Bukowina Tatrzańska, Piwniczna-Zdrój).

Kolonie odbędą się w lipcu, ale dla dzieci Polonii amerykańskiej i częściowo z Niemieckiej Republiki Federalnej (biorąc pod uwagę różne terminy wakacji w poszczególnych Landach) ustalono rozpoczęcie turnusów zarówno w lipcu, jak i w sierpniu.

Te dzieci, które już były choć raz na koloniach w Polsce, mile a nawet z wielkim rozradowaniem wspominają swój pobyt wakacyjny w Ojczyźnie. Dla wielu z nich były to najwspanialsze wakacje w życiu. Uczestnicy kolonii mają bowiem atrakcyjny program zajęć. Nikt się nie nudzi, a czas płynie niespostrzeżenie. Każde dziecko weźmie udział w wielodniowej wycieczce po Polsce. W związku z tym planuje się zorganizowanie dwóch ośrodków wycieczkowych w Warszawie (w Pałacu Młodzieży) oraz w Krakowie, gdzie dzieci polonijne będą mieszkaly i stołowały się.

Mili goście przybędą do Polski różnymi środkami lokomocji. Z Paryża, z okręgów północnych i wschodnich Francji — pociągami specjalnymi i zarezerwowanymi miejscami. Z południowej Francji, jak również z USA, Kanady, W. Brytanii — samolotami. Pozostali, którzy mieszkają w bliższych rejonach przyjadą autobusami.

Rodzice mogą być spokojni i z pełnym zaufaniem wysłać swe dzieci do Kraju. Ich pociechy będą miały kaloryczne i smaczne wyżywienie. Z pewnością też — tak jak i ich poprzednicy — przybędą na wadze, wrócąc do domu opalone, wypoczęte i zadowolone.

(aw)

## LES ROMANTIQUES POLONAIS EN FRANCE

Suite de la page 6

martine. Il aimait à se rendre chez David d'Angers, par l'entremise de qui il entra en relations avec Balzac et Vigny. Pour ce qui concerne Vigny, Mme Straszewska signale que l'auteur de „Servitude et grandeur militaires” apporta son aide à Mickiewicz lorsque celui-ci tenta, en vain du reste, de faire jouer „Les confédérés de Bar” (l'une des deux pièces qu'il écrivit directement en français), au Théâtre de la Porte Saint-Martin.

On est en droit de penser que le grand poète polonais se plaisait également dans le salon de Marie d'Agoult, où Liszt et Chopin donnaient des concerts, où avaient accoutumés de se retrouver des écrivains tels que George Sand, Pierre-Simon Balanche et Lamennais, et où venaient parfois aussi Henri Heine et Eugène Sue.

Tout est instructif, pittoresque, parfois surprenant dans l'ouvrage de Mme Straszewska. On y apprend que le vieil écrivain Julian Ursyn Niemcewicz, qui repose, comme la plupart des émigrés de 1831, en terre française, aidait Lamartine à vendre du vin aux Américains, que nombre d'émigrés possédaient admirablement le français, que l'auteur des premières traductions françaises de Mickiewicz, le saintongeais Jean-Henri Burgaud des Marets, affirmait aimer la Pologne comme sa mère, etc., etc. Nous aurons certainement très souvent l'occasion d'y revenir.

## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

● Andrzej Bachleda odniósł nowy sukces podczas zawodów w kanadyjskiej miejscowości Banff. Wygrał on słalom specjalny, zaliczany do punktacji Pucharu Świata przed Francuzem Augert i Wlochom G. Thoeni. Po tym zwycięstwie Bachleda zajmuje w Pucharze Świata trzecie miejsce z 90 punktami. W slalomie specjalnym jest on na drugim miejscu.

● W Zakopanem rozgrywane są narciarskie mistrzostwa Polski. W biegu na 5 km, zwyciężyła Weronia Budna (WKS Zakopane), w biegu na 15 km najlepszy był Wawrzyniec Gąsienica (SNPTT), w sztafecie 3x5 km triumfowała drużyna siostr Marjerczyk — Zofia, Władysława i Józefa — z LZS Poroniec, która wyprzedziła WKS Zakopane. W sztafecie mężczyzn 4x10 km zwyciężyli biegacze WKS Zakopane przed SNPTT.

W konkursie skoków na dużej Krokwi triumfował złoty medalista z Sapporo, Wojciech Fortuna. Miał on najdłuższe skoki dnia 109 i 108,5 metra i ogólną notę 246,5 pkt. Drugie miejsce zajął Stanisław Daniel Gąsienica — 245 punktów. Bardzo dobrze skakali młodzi zawodnicy, którzy demonstrowali wielką odwagę i ambicję, a przy tym wszystkim również poprawny styl. Pierwszą był Stanisław Bobak, piętastoletni uczeń szkoły podstawowej, który w pierwszym skoku uzyskał 106 metrów, a drugi, na odległość 105,5 m miał podparty.

● Podczas mistrzostw Europy w strzelaniu z broni wiatrówkowej (pneumatycznej) Polacy zdobyli cztery medale: złote — w klasyfikacji zespołowej juniorów w pistolecie i w klasyfikacji drużynowej w karabinie kobiet, srebrny — w klasyfikacji zespołowej kobiet w pistolecie oraz brązowy — Zbigniew Fedyczak w pistolecie juniorów. W strzelaniu z karabinka reprezentantki Polski pobili dotychczasowy rekord świata, należący do zespołu ZSRR, uzyskując 1118 punktów. Mistrzostwa rozgrywane były w Belgradzie.

● W międzypaństwowym meczu drużyn młodzieżowych dzudo, rozegranym w Chodakowie koło Warszawy Francja pokonała Polskę 12:3. Zespół polski wystąpił osłabiony brakiem kilku zawodników, przygotowujących się do startu na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium, natomiast Francja, trzeci obecnie zespół w Europie, przyjechała w pełnym składzie. Spotkanie było bardzo interesujące i emocjonujące.

● Rozegrane w Bydgoszczy międzypaństwowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów Polska-Szwecja (juniorzy) zakończyło się zwycięstwem Polaków 7:2.

● Walka o zdobycie tytułu mistrza Polski w koszykówce mężczyzn jest bardzo zacięta i sypie niespodziankami. Do największych zaliczyć należy zwycięstwo Lublinianki nad Wisłą Kraków, która w serii rewanżowych spotkań znajduje się w wysmienitej formie.

● Natychmiast po powrocie z Sapporo hokeiści wrócili na ligowe lodowiska, gdyż już wkrótce rozpoczyna się przygotowania do mistrzostw świata i trzeba zakończyć rozgrywki o mistrzostwo Polski. Zanosi się, że ponownie tytuł powędruje do Nowego Targu, do klubu Podhale.

## ZAPISY NA KOLONIE w POLSCE

Konsulat Generalny PRL w Lille zawiadamia, że zapisy dzieci na kolonie letnie w Polsce trwać będą do 5 kwietnia 1972 r.

Du 11 au 19 Mars 1972

le stand polonais  
de l'Entreprise  
du Commerce extérieur



ARS POLONA-RUCH (n° 701, 702, 703)

attend votre visite au Centre International Rogier  
salle Vinci-Bruxelles

tous les jours de 12h. à 19h. (les samedis et les dimanches de 10h. à 19h.)  
Nous y présenterons des livres et des publications de tous les genres.  
Toutes les informations sur l'activité de notre Entreprise vous serontournies au stand.

## L'air du temps

Découvrir un trésor est un rêve que l'homme caresse à ses moments perdus. Il bâtit alors des châteaux en Espagne et réalise tous ses désirs. Le rêve peut prendre toutes les formes et il sait être entretenu quand il est adroitement exploité. Il y a des rêves universels qui se nomment loterie, tiercé, courses. Pour pas cher, un peu de rêve jusqu'au tirage, l'arrivée des chevaux. Il y a le rêve champêtre aussi, par exemple découvrir sous le socle de la charrue un pot rempli de pièces d'or, dans un poulailler des tableaux de valeur. Le mangeur d'huîtres prend garde de ne pas avaler une jolie perle grise, le marin rêve à une malle aux ferrures rouillées, rongées par le sel de la mer, l'amateur de pêche sous-marine une amphore au moins, ou mieux, quelque embarcation reposant sur un lit d'algues. Bien souvent, la découverte du trésor se nimbe de poésie. Les enfants sur la plage, cherchent de beaux coquillages qu'ils emporteront et garderont précieusement pour entendre la mer.

La mer Baltique ne rejette pas de coquillages sur les plages sablonneuses, mais elle détient son trésor que les enfants aiment à chercher dans la fange des vagues moussantes, souvent ce sont merveilleux petits cailloux en couleur de miel et, d'or que l'on appelle ambre. Le voilà l'or de la Baltique pour lequel on traça des routes traversant l'Europe. Sa valeur n'a pas diminué depuis l'Antiquité. Mais voilà, outre les innocents chercheurs de trésor évadés des écoles, il existe des chercheurs dit „sauvages” qui veulent retirer des gains de leurs découvertes. C'est compréhensible et naturel. L'ennui est qu'ils ne cherchent pas l'ambre sur le rivage, mais dans les profondeurs du sol sablonneux. Ils forent des trous profonds, d'où, avec des moyens rudimentaires, ils extraient des gros morceaux de précieuse résine. Ils se soucient peu des dégâts qu'ils causent sur les plages et les terrains environnants. Souvent ces chercheurs sont poursuivis mais du même coup la quantité d'ambre diminue sur le marché. Il fallait donc trouver un remède. Il est déjà trouvé. A partir du printemps prochain des entreprises géologiques procéderont à la recherche de couches d'ambre. Et être chercheur professionnel au fond, c'est aussi courir après l'aventure.

## LA PROTECTION DE L'ENVIRONNEMENT (suite)

Le Ministère de l'Enseignement Supérieur a chargé l'École Supérieure d'Agronomie de Cracovie d'organiser des cours d'économie des eaux et de protection de l'environnement qui seront réservés aux personnes ayant déjà terminé leurs études.

Le choix des candidats pour ces spéciaux sera assuré par les institutions et entreprises industrielles, par l'économie communale, les bureaux d'études et le service de la santé.

Le début des cours est prévu à partir de la prochaine rentrée universitaire. Il comprendra cent soixante-dix heures de cours durant l'année, qui seront consacrés entre autre à la protection du sol, à l'influence de la chimie sur les eaux et le sol, la pollution des eaux souterraines et de surface, la protection des poissons, le nettoyage des coulées industrielles et communales...

Le Ministère de l'Enseignement Supérieur a choisi Cracovie en raison de sa situation géographique. En effet, la ville se trouve au centre des problèmes de la protection de l'environnement avec plusieurs vastes parcs nationaux dans la voïvodie, le voisinage de grands complexes industriels qui polluent les eaux et l'atmosphère et la construction d'industries chimiques, métallurgiques ou minières. La région constitue un excellent polygone expérimental pour les spécialistes des problèmes de protection de l'environnement. On ne peut ignorer l'importance des cadres scientifiques des instituts et laboratoires de l'École Supérieure d'Agronomie et de l'Académie Polonaise des Sciences.

Par ailleurs le conseil de l'O.N.U. a alloué à la Pologne une somme de 1 400 000 dollars pour l'étude de la protection de l'environnement. On prévoit la livraison à la Pologne d'un équipement moderne pour lutter contre la pollution des eaux et de l'atmosphère ainsi que des stages pour les spécialistes polonais dans les centres les plus avancés situés à l'étranger.

Notons par ailleurs que la Pologne fait partie du Conseil de programmation pour la protection de l'Environnement près l'O.N.U.

## Cinq jeunes comme les autres



Cinq jeunes spécialistes des ordinateurs décidèrent un jour de raccourcir le temps. Employés aux Entreprises „Elwro” célèbres pour la fabrication d'ordinateurs, les jeunes ingénieurs se réunissaient après leurs heures de travail pour discuter et mettre au point un projet intitulé „construction d'un micro-programme d'unité de transposition dans l'ordinateur Odra 1304”. Grâce à leurs efforts mis en commun, ce groupe de jeunes ingénieurs a réussi à réduire de sept fois et demi le temps de calcul de l'ordina-

## DES SPEOLOGUES DECOUVRENT UN COMPLEXE DE GROTTES

Dans le massif de Śnieżnik Kłodzki, des spéléologues ont fait une merveilleuse découverte; plusieurs salles souterraines magnifiques aux dimensions peu communes et un cimetière d'animaux.

Les spéléologues de Wrocław sous la direction du dr Alfred Jahn se livraient à d'intenses explorations depuis que, en 1966, on trouva, dans une carrière de marbre, des traces que devaient mener à la découverte de la Caverne de l'Ours, à Kletno. La longueur du couloir y menant était d'un kilomètre.

Le groupe des six spéléologues tomba sur l'entrée d'un nouveau couloir inconnu de plus d'un kilomètre de longueur. Quelle fut alors la surprise des spéléologues de découvrir des salles magnifiques de dimensions peu communes, ainsi la hauteur de l'une d'elles est de dix étages. L'intérieur des grottes est surprenant par la richesse des formes, des cascades d'infiltration de 30 m de hauteur par exemple. Cinq salles sont hérissées de magnifiques stalagmites et stalactites.

Les spéléologues ont également trouvé un immense cimetière d'animaux de l'époque glaciaire. Il y a des ossements d'ours, de loups des cavernes, de chacals, de hyènes, de sangliers et autres petits mammifères, soit environ 30 000 squelettes. Ont également été découvertes des traces de l'homme de cavernes.

Outre l'immense valeur scientifique de cette découverte, il ne fait pas de doute que ce complexe de grottes constituera bientôt une grande attraction touristique qui sera la plus curieuse du genre en Pologne.

## EN COURANT... EN COURANT...

● La voïvodie de Cracovie s'est enrichie d'un nouveau refuge dans la Vallée du Soleil près de Piwniczna. Quinze chambres pour 3-4 personnes et quatre dortoirs. Le refuge peut loger en tout cent personnes.

● Une maison polono-belge vient d'être ouverte à Liège en la présence de l'ambassadeur de Pologne en Belgique, M. S. Kociotek, du maire de la ville et de nombreuses personnalités universitaires et ecclésiastiques.

● Pour commémorer le 500<sup>e</sup> anniversaire de la naissance de Nicolas Copernic, le Congrès de la „Polonia” américaine a créé une commission spéciale qui organisera un concours pour le projet d'un timbre se rapportant à Copernic. Les meilleurs projets seront adressés à l'office des postes des Etats-Unis. Quant au timbre sélectionné, il devrait être mis en vente dans les premiers mois de 1973.

● La présentation à Marseille des „Diablos de Loudun” de Krzysztof Penderecki dans une adaptation française de A. Golea a connu un énorme succès et passe pour l'événement musical de la saison en France. Les chœurs étaient ceux de la Radio et de la Télévision Polonaise de Cracovie placés sous la direction de T. Dobrzański et A. L. Palaka. L'orchestre était dirigé par R. Giovaninetti.

● Pour la première fois en Pologne, le Musée National de Wrocław abrite une exposition intitulée „Au pays des jeux”. Lech Pijanowski, membre du Hobby-Club a prêté les jeux de société de sa collection, soit 300 spécimens de jeux du monde entier des plus simples au plus étranges.

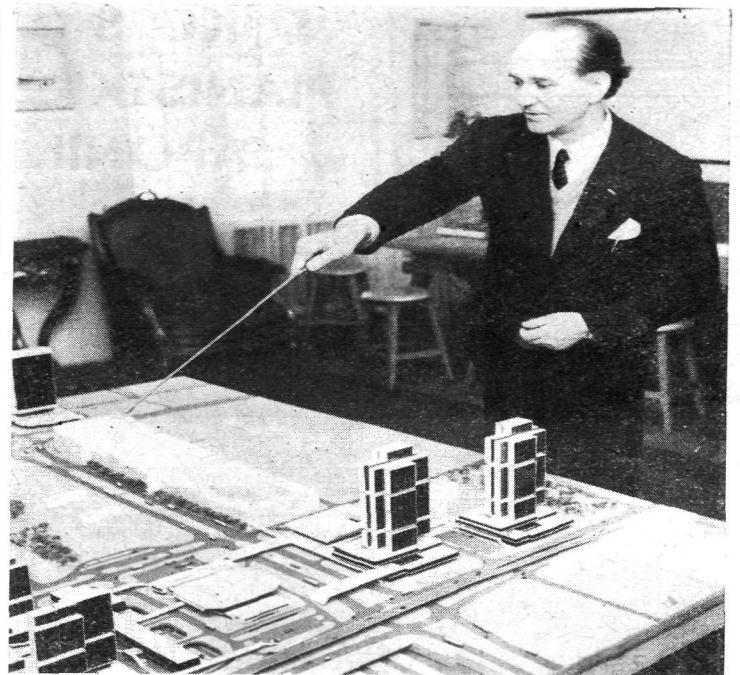
● Les cendres du général Małachowski, l'un des héros de la campagne de septembre 1939 — il se distingua alors par la défense de Modlin — ont été ramenées du Chili en Pologne, conformément à la dernière volonté du disparu.

● L'Institut des Sciences de Silésie a préparé un atlas de la voïvodie de Katowice qui vient d'être mis en vente dans les librairies. Jamais une édition cartographique aussi précise n'avait été réalisée. L'atlas comprend une carte administrative, géologique, climatique, hydrographique, de la répartition de la population, du sol, de l'emploi, de l'industrie, du bâtiment, de la culture, du tourisme, des monuments historiques.

● Un lynx d'une taille imposante a été abattu dans les Beskides, 37,60 kg, 150 cm de longeur et 72 cm de hauteur. Depuis 1947, neuf lynx ont été abattus dans la région de Rymanów.

● Dans la région de Wista, dans les Beskides, un grand centre de loisirs et de repos est en cours de construction. Vingt bâtiments pourront accueillir environ 3000 vacanciers. Non loin, à Ustroń, on construit également un centre curatif avec des sanatoriums, un hôpital spécialisé et d'autres pavillons spécialisés.

● La voïvodie de Varsovie a exporté le plus grand nombre de gibier vivant: 11000 lapins de garenne, 12423 lièvres, 1500 faisans qui ont gagné la France et l'Italie.



## ELLE ET LUI

Elle, c'est Varsovie. Lui, c'est Czesław Kotela, architecte en chef de sa ville. Lorsqu'il en parle il cite ses chantres car pour lui, la capitale est vivante, lorsqu'il analyse une maquette il voit déjà l'animation s'y installer, il voit sa ville avec les yeux du promeneur, avec les yeux de l'habitant, il ne cherche pas à construire de jolis cubes, il veut créer un cadre où il fera bon vivre.

A l'heure actuelle, M. Kotela n'a qu'une seule préoccupation: mener à bien les projets qui embrassent la transformation du côté ouest du centre de la ville, soit, sur soixante hectares de terrain, la construction de quatre hôtels, le building du Ministère de l'Industrie Mécanique, la gare centrale des chemins de fer, l'aéroport central et un

centre commercial et des loisirs. Le premier plan quinquennal comprend les deux gares et le building du Ministère de l'Industrie. A cela s'ajoute la transformation du quartier de Praga évoquée dans un numéro précédent.

A côté de ces travaux d'importance, toute une série de problèmes restent à résoudre, l'aménagement des places, celui des terrains de loisirs, une amélioration des routes au sortir de la ville, tous ces détails qui comptent dans l'aspect définitif d'une ville, s'incrustent en elle pour la rendre plus attractive.

Il l'avoue franchement, pour Elle, Varsovie, il a passé bien des nuits blanches parfois.

## SUKCES PIANISTKI w JAPONII

Regina Smendzianka — to nazwisko znane jest melomanom na całym prawie świecie. Kolejny sukces przyniosły znakomitej pianistce koncerty w Japonii. Jej występ w wielkiej sali koncertowej „Tino Hall” w Tokio nie należał do typowych koncertów pianistycznych. Spektakl pomyślny został tak, aby japońskiej publiczności przybliżyć sylwetkę polskiego największego twórcy Chopina i aby jego muzyka stała się prosta i dostępna słuchaczom, wychowanym przecież w innej kulturze muzycznej. Utwory Chopina grała oczywiście Regina Smendzianka, a jej występ przepiękny był wykładem na temat historii muzyki polskiej od Chopina aż do współczesności. Dodatek do tej całości stanowiły ilustracje filmowe i przezroczka. Sposób prezentowania polskiej muzyki, jak i znakomita gra pianistki przyciągnęły na salę koncertową wielu muzykologów, studentów konserwatoriów i krytyków.

Fot. A. WIERNICKI

## Ile lat mają okulary

Chodzi o okulary optyczne, bez których nie może się dziś obejść wielu ludzi. Historii tego wynalazku poświęcił książkę znawca przedmiotu, radziecki uczonec, profesor Instytutu Medycznego w Erewanu — Sawielij Armatow. Na razie jest to jedyna książka traktująca poważnie o dziejach szkieł optycznych. Ale najlepiej oddajmy głos profesorowi.

— Temat ten nurtuje mój ród co najmniej od 700 lat. Interesowałem się swoją genealogią i dokładnie ustaliłem, że mój przodek, to pochodzący z Florencji Salvino Armatti, na którego grobie we Francji umieszczono napis: „Tutaj spoczywa wynalazca okularów”. A dalej data 1317 rok. Drzewo genealogiczne rodu Armattich ma swe odgałęzienia w wielu krajach. Najwięcej było wśród nas lekarzy, np. w mojej rodzinie (odgałęzienie rosyjskie), okulista mi byli mój dziadek i ojciec oraz jedna z siostr. Moja córka jest już doktorem, syn kończy akademię medyczną i ma zamiar poświęcić się okulistyce. Ale wracając do historii okularów. Te, które chroniły oczy przed promieniami słonecznymi, znane były już przed tysiącami lat. Chyba najdroższym eksponatem muzeum londyńskiego są okulary znalezione w grobowcu faraona Tutenchamona, które liczą sobie 3300 lat. Jednak wspomniane okulary nie usuwają wad wzroku. Właściwe okulary liczą sobie zaledwie 650 lat. Co prawda, na licznych obrazach i malowidłach przedstawiani są wielcy żyjący w starożytności, jak Pitagoras czy poeta rzymski Wergiliusz w okularach z przezroczystego szkła. Również o cesarzu rzymskim, Neronie, wspomina się jakoby miał krótki wzrok i używał monoklu z przezroczystego szmaragdu oprawionego w złoto. Ale to wszystko jest raczej fantazją. Przecież przezroczyste szkło zostało wynalezione i wyprodukowane po raz pierwszy w Wenecji w XIII wieku. A więc 650 lat dzieli nas od chwili, kiedy przezroczyste wypukłe szkła zaczęły służyć człowiekowi.

## „WENTYL BEZPIECZEŃSTWA”

Do rewelacyjnych wniosków doszedł szwedzki psycholog dr Lars Virkstrom, który znalazł istotną współzależność między ilością odbywanych przez kobiety rozmów telefonicznych a ich zdrowiem psychicznym. Podobno według dr Virkstroma kobiety, które często rozmawiają telefonicznie są bardziej zrównoważone, pogodniejsze i spokojniejsze. Do konkluzji tych doszedł szwedzki uczonec badając rachunki telefoniczne. Odkrył, że wyższe rachunki płać panie o pogodnym usposobieniu. Uważa on, że zwierzenie się ze swych zmartwień i rozterek w czasie telefonicznych pogawędek z przyjaciółkami działa rozładunkowo i zmniejsza napięcie psychiczne, stanowi coś w rodzaju wentyla bezpieczeństwa. A więc rozmawiajmy, plotkujmy, ile się da i niech mężowie nie robią niezadowolonej miny przy płaceniu rachunków.

**P** 23, rue Taitbout —  
**PARIS IX-ème**  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**K**

**O** **BANK**  
**POLSKA KASA**  
**OPIEKI S. A.**

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniężnych za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość **KĄDORAZOWEGO** przekazania za granicę kwoty do **300 F.** — bez udokumentowania.

Tym samym **ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS** dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.



## NAJLEPSZA STUDENTKA UJ

W związku z obchodzonym w Polsce Rokiem Kopernikowskim na wyższych uczelniach Kraju został ogłoszony Konkurs Kopernikowski na najlepszego studenta. W najstarszej uczelni — Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie I miejsce zdobyła studentka V roku filologii romańskiej, Ewa Tomasik. Średnia jej ocen za cały okres studiów wynosi 4,9. Tylko jeden egzamin zdała na czwórkę — reszta to same bardzo dobre noty.

Okazuje się, że Ewa najbardziej boleje nad tym, że kończy już studia i został jej już tylko jeden egzamin magisterski. Lubi bowiem sesje, ten zdawałoby się najcięższy okres w studenckim żywocie. Sesja, jak sama twierdzi, to okres walki, okres próby własnych sił. Plany na przyszłość — najchętniej poświęciłaby się pracy naukowej w zakresie literatury porównawczej, jako że literatura jest jej pasją życiową. Aby dopełnić sylwetki tegorocznej laureatki konkursu trzeba dodać, że nie sama nauką żyła przez czas studiów, gdyż od pierwszego

roku zaczęła także pracować w studenckiej organizacji — Zrzeszeniu Studentów Polskich. Obecnie pełni funkcję kierownika Komisji Zagranicznej Rady Uczelnianej ZSP, a jedną z prac wykonywanych przez tę komisję są badania nad życiem studentów w różnych środowiskach za granicą. Swojemu hobby — literaturze, Ewa Tomasik oddaje się najchętniej w Kole Naukowym Romanistów, które działa przy jej wydziale. Z dotychczasowego przebiegu studiów Ewy można się spodziewać, że na dyplomie magisterskim widnieć będzie ocena — bardzo dobry.

## Zostanie w rodzinie

Pierwszy związek małżeński zawarł pan George Rosengren ze Sztokholmu w 1944 r. mając 20 lat. Po czterech latach małżeństwo rozpadło się. George Rosengren poznał panią Ingeborg Björk i jej dwie córki. Do jednej z nich zapalał miłością i wkrótce odbył się ślub. Niestety, żona szybko zmarła, zawarł więc małżeństwo z drugą córką pani Björk. Obecnie rozwodzi się i ma zamiar poślubić teściową. Pan młody ma 48 lat, jego oblubienica zaś 60.

**AUFUMET  
SAVOREUX**

## La tarte au citron ou à l'orange

Trop tôt encore pour parler des fruits de printemps, mais les fruits exotiques sont en général la base des desserts hivernaux. Cette semaine nous vous proposons la tarte au citron ou à l'orange.

Au centre de 200 g de farine mettez 100 g de beurre coupé en petits morceaux, un œuf entier et environ 60 g de sucre semoule. Mélangez bien le tout.

travaillez la pâte et dès qu'elle est lisse, roulez-la en boule et passez à la confection de la crème.

Dans une terrine cassez 2 œufs entiers et ajoutez 60 g de sucre semoule environ. Prenez un citron ou une orange, lavez bien à l'eau chaude. Il est plus facile de presser d'abord le jus du fruit et ensuite râpez le zeste. Battez œufs et sucre ensemble et dès que le mélange est mousseux ajoutez 100 g d'amandes râpées ou de poudre d'amandes, une cuillerée du jus fruit et le zeste. Mélangez bien intimement le tout.

Pendant que le four chauffe à feu moyen, aplatissez la pâte, garnissez-en un moule à tarte que vous aurez beurré auparavant, versez la crème sur la pâte et laissez cuire à four moyen durant 30 mn environ.

Pendant ce temps mettez dans une casserole 10 dl d'eau à cuire avec 200 g de sucre durant 5 à 6 mn. Prenez deux fruits, lavez et essuyez-les, coupez-les en rondelles fines et ajoutez au sirop bouillant, laissez 10 mn environ.

Une fois la tarte cuite et retirée du four, égouttez les rondelles de citron ou d'orange et garnissez-en le dessus de la tarte.

Ernestine DODUE



## NOTKI - PLOTKI

Między konserwatystami i laburzystami w Anglii toczy się od lat spór: bić dzieci w szkole czy nie bić. Laburzyści uzyskali pierwsze zwycięstwo. Od stycznia 1973 r. wejście w życie zakaz bicia dzieci w londyńskich szkołach.

— Zawiazuje się nam ręce w naszej pracy pedagogicznej — skomentował ten fakt sekretarz stowarzyszenia dyrektorów londyńskich szkół, Willam Wilford.

W węgierskiej miejscowości Tata odbył się niecodzienny ślub. Na dzień jeziora Fenyés, 11 metrów pod wodą Laszlo Sophen poślubił Erzsébet Malek. Ślub odbywał się w obecności 50 kolegów, a funkcję urzędnika stanu cywilnego spełniał również pletwonurek, gdyż jak łatwo się domyślić, i nowożeńcy, i świadkowie byli członkami klubu pletwonurków „Delfin”. Młodożeńcy w skafandry mieli wmontowane mikrofony, aby wszyscy mogli usłyszeć sakramentalne „tak”.

## Z HISTORII BIUSTONOSZA

O historii gorsetu i pasów cnoty wiemy więcej niż o historii współczesnie noszonego biustonosza. Lukę tę wypełniła wydana ostatnio w W. Brytanii książka **W. Reyburna**, w której autor zgłębia tajniki tego szczegółu damskiej garderoby. Jak się okazuje, „wynalazek” nie jest wcale taki stary, bowiem pierwszy na współczesną modłę biustonosz wykonał w 1912 roku Otto Tizling dla „masywnej w kształtach” śpiewaczki operowej Swanhildy Olafsen.

\*\*\*

Obecnie natomiast znacznie biustonosza znowu zwiększa. Producenci staników za-

cierają ręce, bowiem, jak twierdzą, minęła już moda topless i mogą zwiększyć ograniczoną od kilku lat produkcję. Kobiety stały się bardziej krytyczne w stosunku do własnej figury i coraz liczniej powracają do biustonoszy. Producenci obliczają już przyszłe zyski.

## MYŚLI

Ci, którzy są z siebie zadowoleni, mają zawsze zły gust.

Honoriusz Balzak

Błogosławiony, który nic nie mając do powiedzenia, nie nie mówi.

Georges Duhamel



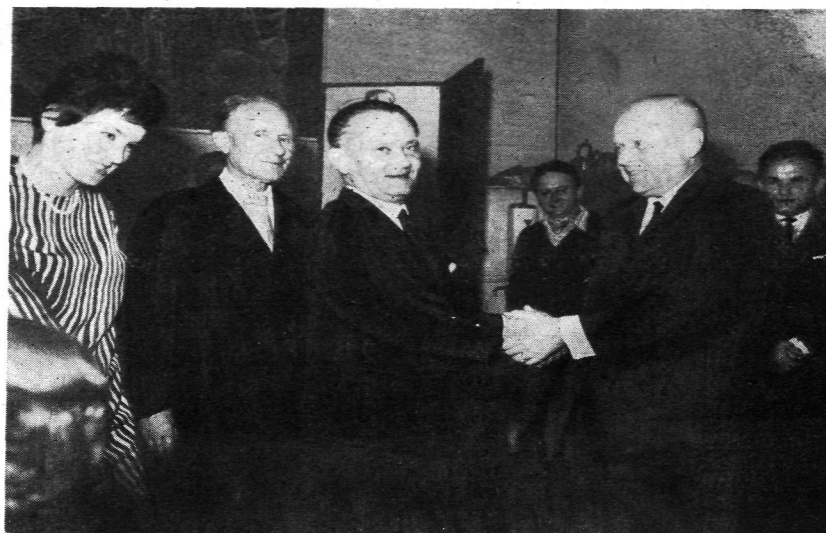
## WIEŚCI z ANGLII

## Londyński Komitet Odbudowy Zamku zebrał £ 330 wśród Polonii angielskiej

W Londynie działa Zagraniczny Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. W czasie swojej drugiej kadencji (od lutego do grudnia 1971 r.) Komitet zebrał i przekazał do Polski

sumę £ 330. Powiadamiając nas o tym p. dr Ignacy Czaykowski — prezes i p. J. Z. Kędziński — sekretarz Komitetu załączyli jednocześnie listę ofiarodawców, którą zamieszczamy w całości:

W. ANDRUSZYN	£ 0,50	Stanisław CZAYKOWSKI	£ 1,00	Józef KORNIJCZUK	£ 2,00
Józef AWDZIEJ	£ 1,00	St. CZAYKOWSKI junior	£ 0,50	Zygmunt KOTKOWSKI	£ 3,00
BABIŃSKI	£ 1,00	W. CZAYKOWSKI	£ 2,00	F. KWIECIŃSKI	£ 1,00
Andrzej BALICKI	£ 1,00	J. DAC	£ 1,00	Antoni LEWKONOWICZ	£ 1,00
Krystyna BALIŃSKA	£ 3,50	J. A. DAVIS	£ 5,00	Antoni LEWKONOWICZ	£ 2,00
Monika BALIŃSKA	£ 1,00	L. A. DEMBIŃSKI	£ 20,00	E. LITCHFIELD (Miss)	£ 1,00
B. BELZ	£ 2,00	Maja DERING	£ 1,00	G. de LUSIGNAN	£ 3,00
W. BERENT	£ 1,00	J. DOMANIUK	£ 0,50	C. ŁUKASIEWICZ	£ 1,00
Emil BICZYŃSKO	£ 10,50	Tadeusz DROGOSZ	£ 0,50	Lydia MAC DONALD	£ 1,00
K. BLUMHOFF	£ 11,00	Józef DUBROWSKI	£ 0,50	Marian MACHOROWICZ	£ 1,00
J. BOCHOCKI	£ 2,00	EARLSCOURT PUBLICATIONS	£ 25,00	L. MATUSZEWSKI	£ 2,00
Z. BOGUSZ	£ 1,00	E. L. FAIRBANK	£ 1,00	F. Z. MATYSIAK	£ 0,25
Stefan BOJARSKI	£ 1,00	W. FEDYNA	£ 1,00	Wincenty MICHALAK	£ 0,50
M. BRIDGEMAN	£ 3,00	Mieczysław FORYS	£ 1,00	J. MICHAŁEK	£ 0,50
Irena BUSIAKIEWICZ	£ 0,50	Piotr GEACH	£ 250,00	Dorothy MIELCZAREK	£ 1,00
J. i B. BUSIAKIEWICZ	£ 2,00	K. GORAŁSKI	£ 0,30	Józef MONIŃSKI	£ 3,00
B. W.	£ 1,00	B. GRUSZCZYK	£ 1,00	L. NIEŚCIOR	£ 1,00
Ch. J.	£ 1,00	W. GRZYWACZEWSKI	£ 3,00	M. NIEŚCIOR	£ 0,50
Ronald CHEN	£ 1,00	Alicja HARUSEWICZ	£ 1,00	S. NIEŚCIOR	£ 0,50
Aleksander CHEREK	£ 0,50	J. HENDEL	£ 2,00	N. N.	£ 1,00
Stanisław CIUKAJ	£ 0,50	J. HRYNKO	£ 0,50	Leon NOWICKI	£ 2,00
C. S.	£ 1,00	Ludwik JANIA	£ 3,00	F. OBUCH	£ 1,00
H. P. CYGANEK	£ 1,00	W. JANIA	£ 3,00	Jerzy OBUCHOWSKI	£ 3,00
S. CZAJKOWSKI	£ 3,93	Hubert JAROSZ	£ 1,00	M. OWEN	£ 10,50
S. CZAJKOWSKI	£ 1,00	J. JAWORSKI dr	£ 3,00	M. H. PAPROCKA	£ 1,00
Barbara CZAYKOWSKA	£ 0,50	Teresa JORDAN-JAROSZ	£ 1,00	J. PARR	£ 1,00
Barbara CZAYKOWSKA	£ 1,00	J. KAPLITA	£ 0,25	W. Z. POMIAN	£ 5,00
Danuta CZAYKOWSKA	£ 0,50	M. KAPLITA	£ 0,25	Kazimierz POREBSKI	£ 1,00
Gosia CZAYKOWSKA	£ 0,50	Zofia KASPRZYK	£ 0,50	Alojzy POTYCYZ	£ 2,00
Lusia CZAYKOWSKA	£ 0,50	Z. KATRA	£ 1,00	Wacław PŁUCIŃNICKI	£ 1,00
Paulina CZAYKOWSKA	£ 1,00	J. KĘDZIŃSKI	£ 0,50	F. REGINIA	£ 1,00
Teresa CZAYKOWSKA	£ 0,50	J. KMIOTEK	£ 0,50	L. ROSZKIEWICZ	£ 1,00
Ignacy CZAYKOWSKI	£ 16,00	Piotr KONIEC	£ 0,50	Czesław RUSIN	£ 1,00
Kazimierz CZAYKOWSKI	£ 2,00	S. KOS	£ 1,00	Danuta SKŁODOWSKA	£ 1,00
Marek CZAYKOWSKI	£ 0,50	Antoni KOSSACKI	£ 1,00	Diana SOANES	£ 1,00
Patrick CZAYKOWSKI	£ 5,00			G. SOBUCIŃSKA	£ 1,00



Komitet zorganizował koncert, z którego dochód przeznaczony był w całości na fundusz odbudowy Zamku. Grała p. Teresa Garbulińska (pierwsza z lewej). Po koncercie prof. Stanisław Lorentz (z prawej) dziękuje prezesowi Komitetu p. dr Czaykowskiemu za jego pracę dla odbudowy Zamku.

Fot. Władysław BEDNARSKI Universal Photo Service

Stefan SOLTYS	£ 0,50	S. WINTER	£ 3,00
A. M. SOSIŃSKI	£ 1,00	Małgorzata WIŚNIEWSKA	£ 1,00
W. STETNER	£ 5,00	M. WOJCICKA	£ 1,50
Jan STOLPIŃSKI	£ 1,00	Piotr WÓJTOWICZ	£ 1,00
Grażyna SUCHCICKA	£ 1,00	E. WOŁOSZYK	£ 1,00
J. SUFRYD	£ 1,00	Jerzy WOŁOZYŃSKI	£ 2,00
Jan SZMUC	£ 1,00	S. WYSOCKI-BOREJSZO	£ 5,00
R. SZRETER	£ 3,00	A. ZALEWSKI	£ 1,00
O. SZYPRYT	£ 0,50	Cz. ZIELONKA	£ 0,50
Z. SZYPRYT	£ 1,00	Józef ZYWINA	£ 5,00
Maja THORNYCROFT	£ 1,00		
Roy THORNYCROFT	£ 1,00		
Edward TRAMP	£ 0,25		
J. K. TRUSZKOWSKI	£ 1,00		
S. TRZECIAK	£ 0,50		
T. T.	£ 2,00		
M. TWARDY	£ 1,00		
Władysław WESOŁOWSKI	£ 0,50		
Kazimierz WILK	£ 0,50		
Władysław WILK	£ 0,50		

Gratulując londyńskiemu Zagranicznemu Komitetowi Odbudowy Zamku osiągniętych wyników zbiórki życzymy dalszego powodzenia w pracy i nowych sukcesów.



mocze?... Ogień, wszędzie ogień! Wody!... Jeszcze się modlą... obcy ludzie, nie znam ich... nie widziałem nigdy..."

Wtem tuż ponad głową ujrzał Władysław twarz przeźroczystą, melancholijną... na tle dwóch śnieżnych skrzydeł. Oczy chorego otwarły się szeroko, niespokojnie...

„Kto by to mógł być?!... Kto?!...”

Naraz na rozpalonym czole uczył kojący chłód... usta zwilżono mu żywym płynem...

— Anioł! — wyszeptał farmak i zapadł ponownie w stan odrętwienia.

Tymczasem na sali zjawił się zaspany lekarz dyżurny, rzucił okiem na zwłoki suchotnika, spojrzął na wiszący nad łóżkiem opis przebiegu „historii choroby” i wyszedł zimny, obojętny.

Po wyjściu lekarza w korytarzu rozległy się kroki, ciężkie, miarowe, równie nieubłagane jak śmierć...

Znali je chorzy. Ten i ów głowę koldrą okrywał, zasuwał się w poduszki, aby nie widzieć „tych”, nie słyszeć...

We drzwiach ukazało się światło. Przedem szedł posługacz Janek, za nim postępowało dwóch ludzi z prześcieradłem, zawieszonym pomiędzy dwoma drągami.

— No... gdzież ten „porządek” do zrobienia?! — zapytał opryskliwie jeden z niosących drąg.

— Oo!... jaki to pan Gołąbek niecierpliw! — przedrzeźniał Janek.

— Przecież! Ze snu się zrywać... dla jakiegoś tam ciała!...

— Nie zawracać!... — mruknął drugi tragarz. — Dygować go... i „ju”!

Ludzie z drągami, idąc za Jankiem, podeszli do łóżka suchotnika.

Nazwany Gołąbkem zerwał jednym, silnym ruchem koldrę z nieboszczyka.

— Phi!... To ci na fujarkę wysech! — zauważył pogardliwie. — Patrz, Macieju, dla jednego nie ma co dzwigać!...

— Pewnie! — przytwierdził drugi tragarz. — Ale, panie Janie, niby co z nim będzie?... Famielia je? Do lodu z nim albo co?...

— Właśnie! — odparł zagadnięty. — Od razu najlepiej do tyjnatru! Leżał bez mała pół roku i pies kulawy o niego się nie zapytał!...

d. c. n.

Noc zapadła. Władysław otworzył oczy. Jakieś drżące, migotliwe światełko jeło go razić natarczywie. Przymknął powieki, nie rozumiejąc, skąd by ten blask mógł pochodzić. Czyby lampy nie zgasił... kładąc się spać?... Lecz w takim razie Witz albo Puzyna... bez wątpienia... jest przecież... w wojsku... ale nie, to dawno minęło!... Chyba Pawełek... zaraz... Aptekę kupił Malinowicz... z Rawy także wyjechał!... Gdzież jest teraz?!...

Chory wyteżył władze umysłowe i jakby w odpowiedzi na ten niespodziewany wysiłek, uczył silny ból głowy.

— Pali! — szepnął. — Strasznie pali!...

Wyciągnął z wolną ręką i sięgnął do skroni...

— A! to jakiś gałgan mokry... gorący, piecze!... Precz z nim!... Jeszcze pali!... O... choć kroplę wody!... Lecz gdzież... jestem?... To nie moja koldra!

Władysław znów oczy rozotworzył — tym razem szerzej, mocniej. Wzrok wyteżył i powiódł nim dokoła. Na tle wybielonych ścian odciły się ostro kontury drewnianych listew, umieszczonych w wezłowiach łóżek, i czarnych tablic z numerem i nazwiskiem chorego.

— Cmentarz... trupiarnia chyba!... Leżą wszędzie pokotem... leżą... a nad nimi krzyże... napisy!... Czy i ja mam napis?... Mam! Jest... Turkowski Władysław... lat dwadzieścia cztery! Dwadzieścia cztery lat... to nawet długo... bardzo długo! Przeżyłem swoje... a teraz?!... Dlaczego mnie głowa tak pali?!... A pogrzeb? Był... musiał być...

Do uszu Władysława doszedł przeciągły jęk... za nim drugi, trzeci... czwarty — i naraz cała sala zabrzmiała atakami kasztu, westchnieniami, żalonymi skargami.

Turkowskiemu włosy stanęły na głowie. Zdawało mu się, że słyszy wycie potępieńców, że za chwilę i on razem z nimi zapadnie się w jakąś otchłań bezdenną, ciemniejącą niezgłębioną i chwycił nagle farmaka ból suchy, drętwy, szarpiący.

— Takżem to zmarniał! — mówił do siebie. — Wszyscy zostają... Hela... ja jeden odchodzę!... I dokąd?... Ciszy pragnę... uspokojenia... Czyż koniecznie miałem zostać tym... jak mówił... ten... a... Stach!... Za co mnie rzucili pośród tych tutaj?... Strasznie jęczą!... Dlaczego?... Przecież ja... pali... oj, głowa moja biedna! Zabierzcie ją co prędzej... zabierzcie!...

Naraz Turkowski usłyszał tuż koło siebie, z lewej strony, krótki gardłowy charkot, który stopniowo przechodził w spa-



# La semaine des Jeunes

sir d'appartenir corps et âme au terrible Garou-Garou" (tel était le nom de guerre de Dutilleul) — écrit Marcel Aymé. Mais la police finit par mettre la main dessus. En effet, constaté par l'incrédulité de ses collègues, lesquels refusent de croire que Garou-Garou et Du-

resserais le projet d'organiser au hold-up contre une pâtisserie ou celui de faire une razzia sur le rayon des produits de beauté de notre „Monoprix”? Bien sûr que non. Est-ce que je me serais éprise d'un homme marié et est-ce que je me proposerais de le

gues), je traverse vélocement les murs, je pénètre dans les chambres à coucher de nos amis, j'en chasse prestement les myriades de pin up dont ils sont en train de rêver et prends leur place, puis je me mets à accabler nos dormeurs de reproches. „Eh bien! — leur dis-je. — Je n'arrête pas de me mettre en quatre afin de vous divertir et pour joindre dans mes textes l'utile à l'agréable, je vous parle d'E.-T.-A. Hoffmann, de la Pologne, de l'érotisme, de l'amour, d'Apollinaire et des flagellants, et vous, vous ne vous donnez même pas la peine de me faire savoir si mes articles vous intéressent. En outre, vous ne m'avez pas encore souhaité la bonne année, et pourtant nous sommes déjà au mois de mars. C'est du propre! Vous devriez mourir de honte!”

Oui, quel dommage que je ne possède pas le don de passer à travers les murailles! Je visiterais aussi nuitamment Colette Rygiel de Savigny — les-Beaune, Christiane Pacanowski de Lille, Pola Reverend de Laval (et non pas de Vichy, où je l'ai fait déménager par inadvertance dans un de mes derniers papiers), Jacqueline Lurka d'Ostricourt et nombre d'autres lectrices et lecteurs de notre hebdomadaire. „Qui — leur demanderais-je — qui avez-vous cessé d'aimer? Est-ce moi? Est-ce la Pologne?”

Comment? Vous dites que ma question est saugrenue? Vous pensez à moi? C'est vrai? Et mes articles? Vous intéressent-ils? Vraiment? Alors, pourquoi ne me le faites-vous pas savoir? Je n'écris

pas seulement ces petits articles avec un crayon à bille, mais aussi avec mon cœur. Cela veut dire que j'ai besoin de vos encouragements, de vos critiques et de vos suggestions. Me comprenez-vous, chers amis?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

MARIAN KOKOSZKA — Lublin, ul. Langiewicza 24 „G” — student, lat 21, chciałby korespondować z młodzieżą polonijną z Francji, w języku francuskim lub polskim oraz wymieniać widokówki, znaczki pocztowe i płyty.

ANTONI BOK — Szczepanek 27, powiat Strzelce Opolskie, woj. opolskie — prosi o zamieszczenie jego adresu w celu nawiązania kontaktu z młodymi ludźmi z Francji. Jego zainteresowania: malarstwo, literatura, teatr, kultura francuska, niemiecka, dawieka w historii i współczesności oraz podróże. Może korespondować w języku francuskim i polskim.

TADEUSZ KUCZYŃSKI — Malbork, pl. Narutowicza 9/20 — ma 17 lat. Chciałby nawiązać koleżeńską korespondencję z młodzieżą polonijną z Francji, Belgii i Holandii, oraz wymieniać znaczki pocztowe, płyty, widokówki i proporzki.

WIESŁAW CHMIELEWSKI — Przasnysz, ul. 25-lecia 2 m. 44 — wielokrotnie próbował nawiązać korespondencję z Rodakami z zagranicy, niestety bezskutecznie. Ma nadzieję, że uda mu się osiągnąć cel za pośrednictwem „TP”. Interesują go bardzo problemy współczesnego świata i rola młodzieży w świecie, jej dążenia, ambicje, cele, a także literatura, geografia, malarstwo i muzyka. Oczekuje na listy od dwudziestolatków.

CZEŚLAW PIETRUSIAK — Rzyki 270, poczta Andrychów, powiat Wadowice, woj. krakowski — za pośrednictwem „TP” pragnie nawiązać przyjacielską korespondencję, na temat turystyki, sportu, muzyki, literatury, filmu i piosenki. Kolekcjonuje widokówki, znaczki pocztowe, i etykietyki zapalczane.

## Si je pouvais être Garou-Garou!

Vous n'êtes pas réfractaires à l'humour, n'est-ce pas? Alors, vous faites sûrement partie des fervents de Marcel Aymé? Pour ma part, je goûte vivement les truculents récits dans lesquels l'esprit malicieux de cet écrivain se plaît à imaginer quels bouleversements le fantastique introduirait dans notre vie quotidienne si, d'un instant à l'autre, il y devenait réalité, et notamment „Le Passe-Muraille”.

Vous connaissez „Le Passe-Muraille”? Le héros de ce conte est un modeste fonctionnaire de 43 ans nommé Dutilleul qui s'est brusquement découvert le don de passer à travers les murailles. Il met d'abord ce don à profit pour mystifier un sous-chef de bureau qui l'avait humilié, puis mis en goût par ce premier succès, il s'enhardit et se fait voleur. „Il se signalait chaque nuit par un nouvel exploit accompli soit au détriment d'une banque, soit à celui d'une bijouterie ou d'un riche particulier. A Paris comme en province, il n'y avait point de femme un peu réveuse qui n'eût le fervent dé-

tilleul soient une seule et même personne, le génial cambrioleur décide de se laisser prendre. Mis en prison, il ne laisse pas d'y jouer de mauvais tours au directeur et aux gardiens. „Lorsque Dutilleul pénétra dans les locaux de la Santé, il eut l'impression d'être gâté par le sort-lit-on dans „Le Passe-Muraille”. — L'épaisseur des murs était pour lui un véritable régal. Le lendemain même de son incarcération, les gardiens découvrirent avec stupeur que le prisonnier avait planté un clou dans le mur de sa cellule et qu'il y avait accroché une montre en or appartenant au directeur de la prison (...) La montre fut rendue à son propriétaire et, le lendemain, retrouvée au chevet de Garou-Garou avec le tome premier des «Trois Mousquetaires» emprunté à la bibliothèque du directeur (...) Les gardiens se plaignaient en outre de recevoir des coups de pied dans le derrière, dont la provenance était inexplicable”.

Je donnerais beaucoup pour avoir le même don que le héros de cette hilarante histoire. Plait-il? Est-ce que je ca-

kidnapper? Pensez-vous! Non, si je dis que je ne serais pas mécontente de posséder le même don que le Dutilleul de Marcel Aymé, c'est parce que j'aimerais à pouvoir me rendre chez vous pendant que vous êtes dans les bras de Morphée. Pas pour vous dévaliser, évidemment. Ni pour vous effrayer. C'est pour pouvoir faire en sorte que les sentiments qui vous attachent à „La Semaine des Jeunes” se consolident, s'amplifient et s'intensifient que je souhaiterais avoir la faculté de m'introduire chez vous pendant que vous dormez. Vous comprenez?

Comment est-ce que j'opérerais? C'est simple. Faites un petit effort d'imagination. Supposons que nous sommes à Barlin, dans le Pas-de-Calais, où habite Michel-Daniel Robakowski. Ou à Bernes, dans la Somme, où dort (puisqu'il fait nuit) à poings fermés Patrice Regula. Ou à Maizières-lès-Metz, où vient de s'assoupir Marcel Konieczny. Enveloppée dans ma vertu („Voilà, voilà ce qui s'appelle être légèrement vêtue” — diront peut-être les mauvaises lan-

246

### PIGULARZ

zmatyczną, dławiącą czkawkę. Pomimo silnego osłabienia, wykręcił z lekka głowę... i dostrzegł jakąś chudą kościstą rękę... wysuwającą się ku niemu... Ręka ta kurczyła się raptownie i wyprężyła coraz bliżej... pięść zaciskała nerwowo... wreszcie... zawadziła o krawędź łóżka Władysława.

Farmakowi dech zamarł na chwilę w zbolałych piersiach — chciał krzyknąć... nie mógł, pasował się z samym sobą i padł bez przytomności na poduszki z przejmującym jękiem.

Jednocześnie prawie ręka skostniała w ostatnim kurczu... a z nią i charkot skonał gdzieś w krtani.

Jęk Władysława obudził któregoś rekonwalescenta.

— Co tam znów?

— Ktoś czego wołał?! — ozwał się słaby głos z przeciwległego kąta.

— A juści tam, wołał — mruknął gniewny bas pod piecem. — Jeżeli nie skonał!... Trzeba Janka obudzić, niech zobaczy!... Janek!

W sali powstał gwar pomieszanych głosów.

— Janek! Janek! Rusz się! To ci usługa! Też się drań po nocy! Sto razy na godzinę zdechnąć można z taką pomocą. Janek!

— Rzuć pan w niego korkiem!

— Nie robilibyście niepotrzebnych hałasów! Umarł to i wielka rzecz!...

Janka w istocie nie tak łatwo było obudzić. Chłopak młody, umiał spać i z lada alarmu niewiele co sobie robił.

Chorzy jednak nie darowali i prawie przemocą ściągnęli go z siennika przy drzwiach. Posługacz zaklął bez ceremonii, oczy przetańczył i rzucił brutalnie:

— No i czego?...

— Światło zapal!... Zobacz!...

— Światło! Niby się komu zdaje, że ja świecę będę marnować!... Pewno mi tyle dają!...

— Słyszałeś! — mruknął bas spod pieca. — Powiem jutro doktorowi!...

— Doktorowi! Bardzo się boję!... Niech się chory znów tak bardzo nie stawia!... No... jest świeca... i co!... Może komu zmienić prześcieradło?... Akurat!... Nie mam prześcieradła... niech sobie leży do rana!...

Janek zbliżył się do łóżka Władysława.

— Ten niby?...

— Zobacz! — zawołano z boku.

### PIGULARZ

247

— E... zawracanie... dycha przecie!...

— A... drugi... suchotnik?...

Janek zwrócił się do następnego łóżka, poświecił.. zajął obojętnie w wykrzywioną twarz i nieruchomo rozwarł oczy, uniósł wyprężoną nogę i, opuszczając ją apatycznie, zakonkludował:

— Gotowy!... Wybrał sobie czas, bo wybrał!... Nie mógł to po dniu!

— Umarł! Suchotnik umarł! — powtarzano na sali.

— I potrzebnie mu arak dawali! — zauważył ktoś z przekašem.

Janek zaczął ubierać się powoli, utyskując z irytacją.

— Psia służba!... Zimno, wylaż teraz... do kancelarii... po dyżurnego do mieszkania... siostrę zawiadom... pogrzebacz! Bo i mógłby sobie poleżeć! Na innej sali, gdzie są porządne chore, to nic nie mówią, tylko czekają do rana... bo i pewnie. Przecież nawet by nieostygł!... Gadaj z takimi! Nijakiego wyrozumienia nie mają... po nocy pędząją człeka do raportu!... Zobaczymy! Niech teraz kto przyjdzie, żeby mu co przynieść z miasta... papierosów może?

— Nie przyniesiesz, to nie zarobisz! — odparł flegmatycznie bas spod pieca.

— Nie zarobisz! — przedrzeźniał Janek. — Mam wielkie zarobki! Nie takie tu już leżeli... a w innej sali panowie nawet leżą... posługacz, jak nic, co dzień dwa złote zdmuchnie sobie!... Już ja się tu nałykam dobroci różnej... tyle, co by kot napłakał!... Utrapienie jedno!...

Janek powiódł pogardliwym wzrokiem po sali i zniknął w głąbi korytarza.

„Raport” widocznie trwał długo, bo coś zaledwie w pół godziny zjawiała się dyżurna szarytka, zapaliła świecę na małym kłęczniku przed obrazem Najświętszej Pani i zaczęła głośno odmawiać modlitwy za umarłych. Świeży, metaliczny głos zakonniczy dziwnie odbijał od rzewnych słów modlitwy. Chorzy słuchali w skupieniu, tłumiąc kaszel i jęki. Gdy zaś z kolei szarytka zaczęła mówić: „Wieczny odpoczynek...” — chór skołatanych niemocą wtórował głucho ponuro. „A światłość wiekuista niechaj mu świeci...”

Władysław poruszył się niespokojnie...

„Czego oni tak się modlą?! Gromnice?!... Może za mnie... dlaczego tak smutno, ponuro?... Dosyć... dosyć!... Chwilę ciszy... Szum... straszny... szum... a głowa! Kto w nią ciągle ło-



# ZAKOPIAŃSKA FORTUNA

Dokończenie ze str. 3

Umiał pokierować niesfornym chłopakiem. Jeździ po całym Podhalu i wyszukuje młode talenty. Jego podopieczni znaczą więcej dla niego niż własne dzieci.

## BLASKI I CIENIE SŁAWY

W trakcie rozmowy wpadł na chwilę do domu sam bohater — zwycięzca z Sapporo. Towarzyszyli mu ojciec i trener. Wojtek poszukuje gorączkowo jakichś dokumentów, świadectw szkolnych. Poproszony o dedykację dla naszych Czytelników, błyskawicznie spełnia prośbę, mimo wyraźnego niezadowolnienia trenera, który go ponagla. Korzystając z okazji robimy w pośpiechu zdjęcia. Jest przecież sobota, przeddzień Mistrzostw Polski. Wojtek usprawiedliwia się: „Czeka mnie zaraz trening, chcę jutro wypaść jak najlepiej, żeby nie mówiono, że mi woda sodowa uderzyła do głowy”. Chyba nie dodać, niż ująć do tego stwierdzenia.

Narzuca jeszcze na siebie skafander (otrzymany w prezencie od Polonii francuskiej w hotelu w Paryżu) i już go nie ma. Ale przed domem czeka na niego ekipa telewizyjna. Na ich prośbę, siada posłusznie za kierownicą „Zuka”, z fantazją jeszcze raz zawraca i jedzie. A koledzy po fachu filmują zawzięcie... Wojtek, z zawodu elektryk samochodowy, ma na szczęście prawo jazdy. Spocony, ledwie żywy, wykonuje mechanicznie prośby nagabujących go dziennikarzy. Telewidzom też się przecież coś należy, jakaś częśćka jego sławy. Chcą wiedzieć o nim jak najwięcej. Czy Fortuna udźwignie te blaski i cienie wielkiej sławy?

Pytamy jeszcze matkę, ile jest prawdy w informacjach, że Wojtek chciałby zostać samochodowym kierowcą rajdowym. Pani Barbara odpowiada, że są to wiadomości wysłane z palca. Wprawdzie lubi on jazdę samochodem, ale „co za dużo — to nie zdrowo”. Syn będzie się trzymał skoków i tylko skoków. A poza tym musi pomyśleć na serio o nauce, w technikum zaocznym.

Dodajmy jeszcze na marginesie, że w dzień później Wojtek nie dał się pokonać. Raz jeszcze zaimponował ambicją. Zdobył Mistrzostwo Polski skokami długości 109 i 108,5 m w olśniewającym stylu, a konkurencja była silna i walka niesłychanie zaciekła. Wielu skoczków ostrzyło sobie... narty na



Zwycięzca z Sapporo w pierwszej doróżce

pokonanie mistrza olimpijskiego. Ale Wojtek nie zawiódł.

Wojtek zaczął skakać już jako 5-letni chłopczyk na „dzikich” skocznikach. Narty były dla niego najważniejsze, stanowiły sens jego życia. W siódmej klasie miał wstrząs mózgu, gdy mimo ostrzeżeń trenera, skakał we mgle. Leżał potem w szpitalu, był troskliwie pielęgnowany, odwiedzany przez przyjaciół klubowych. Nie dalej jak w zeszłym roku miał nogę w gipsie.

— Czy ja się boję o syna? — kontynuuje zwierzenia matka złotego medalisty. — Teraz już jestem uodporniona na strach. Przecież nic innego nie mogłabym robić, gdybym tylko myślała o Wojtku. A trzeba przecież dbać o dom i pracować zawodowo. Muszę być dobrej myśli, że nic złego go nie spotka. Dla matki myśl o kalectwie jej dziecka jest przecież straszna. Wojtek, podobnie jak i jego koledzy, robi stale postępy i nauczył się upadać w miarę umiętnie. Zresztą coraz mniej zdarza się groźnych wypadków, jak np. uszkodzenia kręgosłupa.

Obecnie mój syn jest bardzo wyczerpany, boję się, żeby się nie rozchorował. Wychudł i zmizerniał. Przyznał się, że na Olimpiadzie jadł przed startem tylko bułki z dżemem. Nie dlatego, że nie smakowała mu kuchnia olimpijska, która była świetna, po prostu działał u niego odruch samoobrony. W przypadku ewentualnego upadku lepiej jest, gdy zawodnik ma nieobciążony żołądek.

Skoro pani już pyta, to odpowiem, że tylko raz byłam pod skocznia. Nie chodzę tam w ogóle, głównie z najbardziej prozaicznej przyczyny, zawody odbywają się w południe, gdy jestem najbardziej zajęta. Mam wtedy albo dyżur w szpitalu, albo gotuję obiad.

## SPRAWIŁ RADOŚĆ WSZYSTKIM POLAKOM

Wiadomość o olimpijskim zwycięstwie otrzymała matka Wojtka telefonicznie o godz. 5 min. 20 rano, gdy pełniła dyżur nocny. Dzwonił trener Gąsiorowski. Nie od razu uwierzyła i prosiła nawet swego rozmówcę, aby zachował tę wiadomość w tajemnicy, do czasu, aż nie zostanie ona oficjalnie potwierdzona. A tymczasem była to prawda. Nieznany chłopiec z Zakopanego był jedną z największych rewelacji Igrzysk Olimpijskich. Pokonał Japończyków, którzy przecież nie ukrywali, że marzą o złotym medalu w tej konkurencji. Kasaya, fenomenalny skoczek Kraju Kwitnącej Wiśni, i cała elita europejska musiała tym razem skapitulować przed Polakiem. Jak opowiadał nam, towarzyszący polskiej ekipie do Sapporo przewodniczący prezydium MRN w Zakopanem, p. Leszek Bafia, wszędzie, gdzie tylko zjawili się Polacy, Japończycy wznosili okrzyki: „Porando (Polska), Fortuna, Zakopane!”

Wyczyn Fortuny ucieszył Polaków nie tylko w Ojczyźnie, ale Rodaków na całym świecie. Już do Sapporo zaczęły napływać telegramy gratulacyjne. W dalszym ciągu poczta ma dużo pracy. Nadchodzą całe pliki korespondencji do Wojtka, skromne, wzruszające listy od dzieci, nawet od przedszkolaków, od „kochających młodych kibicek” i od emerytowanych pań. Te ostatnie proszą rodziców: „Pilnujcie chłopca, nie dajcie go zepsuć, ani nie pozwólcie go rozpić, ani zepsuć przez dziewczęta. Niech to nie będzie jego jedynym wyczynem. Niech nam sprawi jeszcze nie jedną radość”.

W innej depezy czytamy: „Cieszymy się z Pańskiego sukcesu w Sapporo i życzymy SZCZĘŚĆ BOŻE — Ojcowie Franciszkanie z Plocka”.

Alina WRZOS

Fot. L. DZIKOWSKI i J. NOWACKI



Najlepiej jest w domu z kochającymi rodzicami

Kto żyw brał się ochoczo do rozwieszania plakatów



**LISY** Józefa  
Grzybka

## „Ozdobo twarzy, wasy pokrętne“ ...

PANIE REDAKTORZE,

Zywot czlowieczky zasiany jest niespodziankami, zasadzkami, potrzaskami. W zeslym tygodniu gwizdalem, dowcipkowalem, wesol bylem jak szczygiel, a dzisiaj przytaczam mi serce ciiezkie zmartwienie. A wszystkimu winna broda. Poniewaz w ostatnich czasach mnostwo kobiet jelo mi posylac wiele mowiacz usmiechy i zapewniac mnie, ze wygladam jak sama mlodosc, poczatkiem obserwowac upodobania i sposob bycia mlodych ludzi i stwierdzilem, ze dzisiaj co drugi mlodzian nosi brode. Ubrdalo mi sie — czlowiek jest jednak istota potwornie pustą — ze jesli uczynie sie brodatym, bede wygladal jeszcze mlodziej i niewiasty dopiero beda mi sie przymlily. Postanowilem zapuscic brode. „Moze — roilem idiotycznie — moze ta broda zastoni troche moja lysine?“ Oczyrna duszy widzialem sie juz takim brodatym jak modny piosenkarz Georges Moustaki. Ale wkrótce potem jely mnie nurtowac drezczace watpliwosci. „Czy — myslalem — czy powaznemu czlowiekowi wpada dzisiaj nosic brode? Czy broda nie przyniesie mi ujmy?“

Chcac te watpliwosci rozproszyć, zaszyłem sie na kilka godzin w ksiazki historyczne. Wyczytalem z nich wiele ciekawych rzeczy. Dowiedzialem sie miedzy innymi, ze Piastowie brody golili, ze rycerstwo polskie postrzygalo brody, zostawiacz wasy, ze przez dlugie wieki zadna moda nie zdolala przewyciezyc zwyczajn narodowego noszenia wasow polskich bez brody, ze dopiero w drugiej polowie osiemnastego stulecia modnie wzorujacy sie na modzie paryskiej sprzeniewierzyl sie staropolskim wasom i ze wóczas strapión tym stanem rzeczy poeta Franciszek Dionizy Kniaznin napisal odezatyulowaną „Do wasow“, w której wolal:

Ozdobo twarzy, wasy pokrętne!  
Powstaje na was ród zniewieściaty.  
Dworują sobie dziewczęta wstrętne,  
Od dawnej Polek dalekie chwaty.

Kogo wstyd matki, ojców i braci,  
Niech sie ze swego kraju natrzasa.  
Ja zaś z ojczyznej chlubię postaci,  
Zem jeszcze Polak, pokręć wasa.

Doczytalem sie takze, ze broda byla bardzo zle widziana w pierwszej polowie ubieglego stulecia. Kiedy w roku 1842 brodaty przyjaciel Cypriana Kamila Norwida, literat nazwiskiem Wladyslaw Węzyk, wybral sie na wchodzace w modę w Warszawie wyścigi konne, carski generał Sobolew, dojrzwszy go ze swej loży, kazal zandarom odstawić go poza rogatki miasta. Przykra przygoda przytrafila sie takze

innemu zeszlowiecznemu polskiemu brodaczowi, Józefowi Jeżewskiemu. Kiedy w czerwcu 1848 r., na skutek zwolnienia z pracy 120 tysięcy robotników wybuchlo w Paryżu powstanie, Jeżewski z gaitzką w ręku wmiestal sie miedzy walczacych, aby ich pogodzic. Po obu stronach barykady uznano go za pomyleńca; wobec tego, ze nie ustawal w swojej agitacji, musiało go w końcu aresztowac. W ten sposób znalazł sie w więzieniu Conciergerie. Grozila mu deportacja. Prefekt policji obiecal go zwolnic, jezeli zgoli zbyt dluga brode. Kiedy zona doniostam o „okrutnym ządaniu“ prefekta, brodaty emigrant zawolal: „Jesli ja nie jestem winny, to cóz winna moja broda?“ Nie bylo rady. Jedynym czlowiekiem, którego Jeżewski mógł usluhuac, byl Mickiewicz. Autor „Paná Tadeusza“ powędrowal pono do więzienia z nozycami w kieszeni...

W trakcie swoich dociekan sporzadzilem rowniez liste znamienitych męzów, którzy nosili brody. Brodaczami byli m. in. wynalazca druku, Gutenberg, slynny wloski astronom i filozof Galileusz, wielki kompozytor niemiecki Johannes Brahms, Marks i Engels, jeden z glównych twórców impresjonizmu, malarz francuski Claude Monet, zaslużony działacz emigracyjny, zmarly w 1934 r. wydawca „Wiarusa Polskiego“ Jan Brejski, a wópcześnie noszą brody m. in. glóśny uczoney i podróżnik norweski Thor Heyerdahl, który w 1947 r. przepłynął Ocean Spokojny z pięcioma towarzyszami na tratwie zbudowanej na wzór Inków i ochrzczonej

nazwą „Kon-Tiki“, znany polski kompozytor Krzysztof Penderecki i niektórzy kosmonauci.

Czy szeregi brodaczy zasili obecnie Józef Grzybek? Skądże! Zartowalem. To po co napisalem ten felieton? Bo zastanawiam mnie ta dzisiejsza brodata mlodziez. Jeszcze niedawno sam na te dzisiejszą „brodomanie“ sarkalem, wydawalo mi sie, ze mlodzi ludzie zapuszczaja brody li tylko po to, aby epatowac i gorszyć dziadków i rodziców, ale obecnie mam na ten temat inne zdanie. Dzisiaj juz mlodych brodaczy, których notabene nieszczuply hufiec uswiadczyz można takze w starym naszym kraju, nie potępiam. Dzisiaj odnoszę wrażenie, ze dla wielu mlodych ludzi broda jest symbolem męskosci, hartu, opanowania, odwagi i rozwagi. Eh, moze ja jednak tez na stare lata zapuszczę brode A jesli nie brode, to moze chociaż wasy? Śmiejecie sie, nie ponie jedne? To sie śmiejecie. Ten sie dobrze śmieje, kto sie śmieje ostatni. Wiedziecie, ze

Jana Trzeciego gdy Wiedeń stawil,  
Glos byl powszechny miedzy Niemkami:  
„Oto bohater, który nas zbawil,  
Jakże mu ladnie z tymi wasami!“

Śmiejecie sie. Moze niedlugo na widok Grzybka emigrantki tez beda wolal: „Jakże mu ladnie z tymi wasami!“ Wtedy Wy dopiero bedziecie sobie pluc w brode, ze nie postuchaliscie Grzybka i ze nie zapusciliscie wasow!

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

## RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

## LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy  
TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47 ROUBAIX (NORD)

## §§ MEGENAS RADZI §§

Pan D. W. Fougerat (Allier).

Proszę o informację o nowej ustawie rolnej w Polsce.

W myśl ustawy z dnia 26 października 1971 o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, ogłoszonej w Dzienniku Ustaw z dnia 4 listopada 1971 r., Nr 27, rolnicy, którzy do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy posiadają nieruchomości jako samotni posiadacze, nieprzerwanie od pięciu lat, stają się z mocy samego prawa właścicielami tych nieruchomości. Jeżeli jednak uzyskali posiadanie w złej wierze, nabycie własności następuje tylko wtedy, gdy posiadanie trwało co najmniej przez lat dziesięć.

Niemniej jednak powyższa ustawa przewiduje, że podane przepisy nie stosuje się do nieruchomości, stanowiących własność Państwa, obywateli państw obcych, oraz związków wyznaniowych.

W przyszłości okaże się, jakie zastosowanie tej ustawy będzie nadane przez sądy, a zwłaszcza przez Sąd Najwyższy.

Pani K. W. — HELLEMMES (Nord).

W sprawie zwrotu pieniędzy za bilet, radzimy zwrócić się do Agencji, która Pani siostrze sprzedała bilet do Polski. Ponieważ chodzi o sumę 237 frs, od której odejdą koszty manipulacji, w razie nieotrzymania satysfakcji, może się zainteresowana zwrócić do Sądu (Tribunal d'Instance), miejsca siedziby Biura Podróży.



DROGA PANI ANNO!

Często czytam w Tygodniku Pani rady i postanowiłam też napisać. Moje zmartwienie jest może inne, gdyż mam kochanego i kochającego męża, oraz dziecko, które kocham bardzo, a mimo to nie jestem szczęśliwa, chciałabym czegoś więcej. Kiedyś myślałam, że życie rodzinne wystarczy, dzisiaj chciałabym czegoś więcej, chciałabym coś robić, w czymś uczestniczyć, pomagać ludziom, prowadzić życie bardziej aktywne i urozmaicone. Tymczasem nie wiem od czego zacząć, nigdzie nie pracuję, prowadzę życie bardzo monotonne i to zabija we mnie chęć do życia, wszelką energię. Przyjaciół i znajomych mam niewielu, nie mogę znaleźć w nich tego, co bym chciała. Mąż mój uważa, że tyle powinno mi wystarczyć, że powinien być zadowolony z tego, co mam, a ja nie umiem się z tym pogodzić. Mam wykształcenie średnie, jednak tutaj jestem niczym. Jestem we Francji cztery lata. Proszę mi poradzić, co mam robić, gdzie się udać, żeby znaleźć jakieś miejsce odpowiednie dla mojej osobowości. Przepraszam za niedokładny opis tego, co chciałabym napisać, ale myślę, że Pani mnie zrozumie. Oczekując odpowiedzi pozostaję z poważaniem.

M. D.

SZANOWNA PANI!

Nie jestem pewna czy będę mogła Pani pomóc, a co gorsza w pełni Panią zrozumieć. Pani sytuacja wydaje mi się nienajgorsza. Kochający mąż, dziecko, względny chyba dobrobyt, a w sumie wyraźny, jasny cel w życiu. Wychować dziecko, prowadzić dom, coraz lepiej poznawać nowe środowisko, kraj, ludzi, obyczaje, język. Wybrała pani te drogi życia osiedlając się we Francji, tam wychodząc za mąż. Myślę, że nie należy szukać dziury w całym i cierpieć nad tym, co obiektywnie nie jest niczym złym. W końcu rodzina, dom, dziecko, zwłaszcza małżeństwo, to dla kobiety pełnia szczęścia, zwłaszcza jeśli mąż jest kochający, a dziecko udane. Oczywiście, nieraz na ten temat wypowiadałam się na tych łamach — żadna kobieta, nawet najbardziej zajęta domem, nie powinna się zasklepić i ograniczać swych zainteresowań jedynie do tzw. garnków. Zeby jednak te zainteresowania zaspokajać wystarczy czytać książki, czasopisma, coraz lepiej poznawać język, uczestniczyć na jakichś kursach, wykłady, wciągnąć się do pracy społecznej. Wydaje mi się nieco egzaltowane stwierdzenie dotyczące „osobowości“, dla której trzeba znaleźć odpowiednie miejsce. Raczej należało by mówić o potrzebach intelektualnych, kulturalnych, towarzyskich, których zaspokojenie powinno być Pani ambicją. Sądze, że nie są to sprawy jak ogromnie trudne. Trzeba po prostu śledzić pilnie co się dzieje w Pani mieście i starać się we wszystkich ciekawych imprezach brać udział. Myślę, że znalezienie sobie miejsca w życiu to sprawa wymagań. Nie widzę przyczyn, dla których Pani wymagania miałyby być tak szalenie wygórowane. Serdeczne pozdrowienia.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Odeszłam z domu, bo dłużej nie mogłam wytrzymać z moim mężem, który mnie zdradzał, bił i prześladował. Zostałam z niego dziecko, bo sama nie miałam się gdzie podzić. I teraz mój mąż nie dopuszcza mnie do syna. Nie pozwala go widywać, odwiedzać, zabierać na spacer. Jestem w rozpacz. Całe godziny spędzam pod oknami mojego dawnego domu, żeby choć przez chwilę zobaczyć dziecko. Ono się wyrywa, gdy mnie zobaczy, ale teściowa, która się nim obecnie zajmuje nie pozwala na żaden kontakt. Co mam robić?

ZROZPACZONA MATKA

DROGA PANI!

Postąpiła Pani bardzo nierozważnie. Przed opuszczeniem domu należało się poradzić adwokata. Niech Pani teraz zrobi to jak najszybciej, bo czas działa na Pani niekorzyść. W tej chwili nie Pani sama nie zdziała. Chyba, że zdoła Pani w spokojnej rozmowie przekonać męża i poprosić go, by pozwolił na widywanie dziecka. Najlepiej jednak moim zdaniem całą sprawę prowadzić przez adwokata. Radziłabym także, póki nie będzie rozvodu, nie wizać się, ani nawet nie pokazywać z żadnym innym mężczyzną, bo to może świadczyć przeciw Pani.

ANNA

**PKO**

23, rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobicie, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**

# Z ŻYCIA RÓŻNYCH KOLONII

## NA CELE SPOŁECZNE

Zebrałe przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały zwyczajem francuskim na cele opieki społecznej małżeństwa: Cathy Lejeune — Edward Kulberda w Rimbeaucourt; Arlette Doria — Józef Kubaszewski w Sallaumines; Dominique Fabiani — Jacques Knapowski w Méricourt; Nicole Krawczyk — Yves Durin w Méricourt; Josiane Zuzek — Henryk Kazmierczak w Lapugnoy; Rosine Przybyła — Walter Birke w Sains-en-Gohelle.

## DAWCY KRWI

**AUBY.** W czasie walnego zebrania tutejszej sekcji dawców krwi medale i honorowe dyplomy uznania Ministerstwa do Spraw Ludności otrzymali: p. Altons Stempniak, medal złoty; p. Zygmunt Baryła, p. Edward Chrząśliński, p. Zygfryd Glowacz, p. Michał Klimas, p. Christian Kłodziejczak, p. Stanisław Kowalski, p. Władysław Kowalski, p. Józef Malinowski, p. Claude Moranski, p. Andrzej Niszczota, p. Georges Paszkowski, p. Jan Sobieraj, p. Henryk Stefanski, p. Jan Wielgosz i p. Marta Zajac — wszyscy medale srebrne.

**HARNES.** W ramach spotkania towarzyskiego Association Herneienne des Donneurs de Sang srebrnymi medalami honorowymi zdrowsi zostali odznaczeni: p. Walkowiak, p. Pecki, p. Paw, p. Jackowski, p. Mocek i p. Nowakowski.

**SOMAIN.** Dyplom i srebrny medal Ministerstwa Zdrowia otrzymał ostatnio p. Józef Molana.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

**MONTIGNY-en-OSTREVENT.** W czasie walnego zebrania stowarzyszenia hodowców gołębi „Les Joyeux” otrzymali główne nagrody: p. Szymon Wasiński i p. Felix Dudziński. Wyroźnieni zostali również p. Bolesław Baldowski, p. Edmund Hofman, p. Felix Wasiński, p. Jan Biernacki i p. Stefan Sutkowski.

## WYSTAWA PTACTWA I DROBIU

**NOEUX-les-MINES.** Polskie Stowarzyszenie hodowców drobiu Société d'Aviculture Noeumoise urządziło ostatnio swoją doroczną wystawę. Przeszło 400 pięknych okazów zgłoszonych zostało do konkursu. Rola jury była trudna. Przemówienie inauguracyjne wygłosił p. Podlesny, prezes, zapraszając delegata merostwa p. Fourdrinier i p. Kasprzaka, prezesa Komitetu Towarzystw Miejskowych do przecięcia symbolicznego wstęgi o barwach polskich i francuskich. Na podstawie decyzji jury główną nagrodę wystawy otrzymał p. Szymon Gabrys, nagrody grand prix d'honneur p. Jan Zalewski, p. Edmund Lukowski, p. Zbigniew Antkowiak, p. Michał Bilet i p. Julian Stojewski. Prix d'honneur zdobyli: p. Pitryk, p. Łukowski, p. Zalewski, p. Brzeszkot, p. Gawłowski, p. Muślewski, p. Gardowski, p. Podlesny. W kategorii hodowców gołębi nagrodami honorowymi wyróżnieni zostali: p. Kempa, p. Bilet i p. Staszewski. Lampki wina zakończyła wystawę, która odbyła się w domu polskim rue Moussy.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY „TYGODNIKA POLSKIEGO”

W szpitalu w Carcassonne zmarł p. Adam BARAN, zamieszkały w Cité de la Mine par Conques sur Orb. P. Adam Baran był górnikiem emerytowanym. Zmarł w wieku lat 77.

W Hornaing, Cité Heurteau zmarł p. Walenty SNIADY.

W Hameau de Thivencelles par Condé sur Escaut zmarł p. August NOWAK.

P. Weronika Sliwińska informuje nas o zgonie swej Matki. Zmarła liczyła 84 lat. Do końca życia zachowała dobre zdrowie, była bardzo pracowita i interesowała się bardzo Polską, dla której nie straciła nigdy gorących uczuć patriotycznych.

Rodzinom Zmarłych redakcja „Tygodnika Polskiego” składa szczerze wyrazy współczucia.

# REKTOR AKADEMII W LILLE p. Guy Debeyre przebywał w Polsce

W Polsce przebywał rektor Akademii w Lille, p. prof. Guy Debeyre, któremu towarzyszyła małżonka oraz p. prof. Wacław Godlewski, kierownik Sekcji Studiów Polonistycznych i wykładowca literatury polskiej na Uniwersytecie Lille III.

Pan rektor Debeyre złożył wizytę na zaproszenie ministra oświaty i szkolnictwa wyższego p. prof. Henryka Jabłońskiego. Głównym celem wizyty gościa francuskiego było rozszerzenie kontaktów kulturalnych i współpracy uniwersyteckiej, m. in. z Uniwersytetem Wrocławskim oraz zapoznanie się z najnowszymi metodami nauczania języka polskiego.

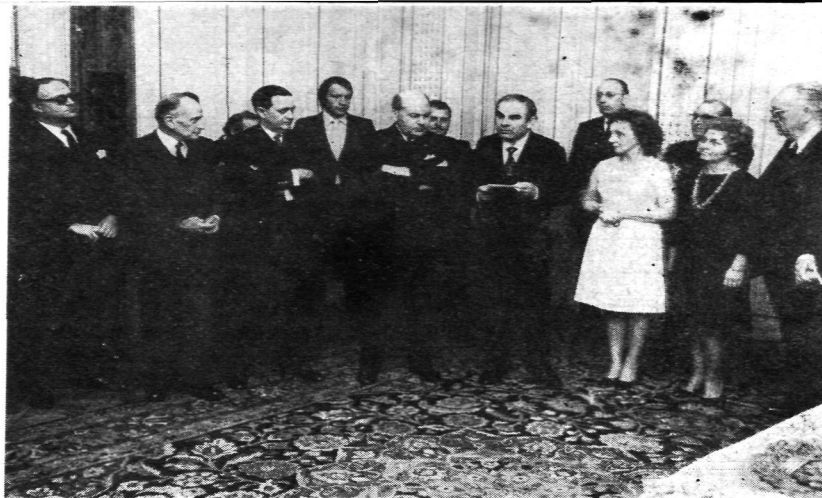
Rektor Akademii w Lille spędził pracowicie swój pobyt w Polsce. Odbył rozmowy z min. Jabłońskim, następnie wygłosił odczyt na Uniwersytecie Warszawskim na temat reformy francuskiego szkolnictwa wyższego. Był również obecny w Teatrze Wielkim na spektaklu „Eugeniusza Oniegina”. Z Warszawy p. Debeyre udał się do Wrocławia i Krakowa.

Wizyta rektora Akademii w Lille potwierdziła, że istnieją wielkie szanse na dalszy pomysłny rozwój wzajemnej współpracy między obydwojoma krajami. W ciągu pięciu lat (1966—1970 r.) przetłumaczono i wydano w Polsce około 1400

ksiązek francuskich. Godnym podkreślenia faktem jest inicjatywa p. rektora Debeyre, który pięć lat temu wprowadził w okręgu Nord, zamieszkałym liczenie przez Polonię, naukę języka polskiego do wyboru jako przedmiot fakultatywny w dwóch liceach (w Bruay-en-Artois i Béthune). Kadra nauczycieli szkoli się na wydziale humanistycznym Uniwersytetu w Lille, gdzie 100 słuchaczy studiuje polonistykę. Kierownikiem katedry języka polskiego — słynnej w całej Europie — jest już od 40 lat pan prof. Godlewski.

— Mamy zamiar rozszerzyć naukę języka polskiego również i w innych liceach Nordu — oświadczył prof. Debeyre podczas swego pobytu w Polsce. Zainteresowanie językiem polskim we Francji jest ogromne. Planujemy więc zorganizowanie przyspieszonych kursów wieczorowych dla młodzieży i dla dorosłych.

Przed wyjazdem p. rektora Guy Debeyre'a odbył się koktail w salonach Konsulatu Generalnego w Lille (z którego pochodzi zdjęcie). Podczas przyjęcia przemawiał m. in. p. konsul generalny Henryk Pulikowski, który życzył p. rektorowi miłego pobytu w Polsce. Dodajmy, że przebywającemu w Polsce p. G. Debeyre towarzyszyły uczucia serdecznej sympatii od całej Polonii Nordu. (a)



Od prawej: pp. senator Viron, deputowany Ramette, pani Pulikowska, pani Debeyre, konsul generalny Pulikowski, rektor Debeyre, generał Luisaux oraz profesor Wacław Godlewski



P. rektor Debeyre (po lewej) przywiązuje duże znaczenie do jumelage'u zawartego przez Uniwersytet Lille III z Uniwersyte-tem Wrocławskim. Pośrodku p. Pulikowski, obok p. Godlewski

## ZŁOTE i SREBRNE GODY

W Fismes (Marne) obchodzili złote gody małżeńskie p. Wincenty i p. Stanisława z domu Tucholska Czerwińscy. Oboje jubilaci pochodzą z tej samej wsi w Polsce, z Kornikowa w powiecie Lipno.

„Tygodnik” składa pp. Czerwińskim serdeczne życzenia długich jeszcze i szczęśliwych lat życia.

## ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

Béthune. Walne zebranie rodziców szkół Sévigné i Paul Bert wybrało na skarbniczkę wspólnego zarządu p. Dorożyńską z Paul Bert.

La Bassée. Miejscowe stowarzyszenie „Le Club Chien de Défense” powołało na swoim walnym zebraniu na skarbnika p. Guiczyńskiego.

Magny. Miejscowi buliści należący do stowarzyszenia „La Boule du Magny” odbyli swoje doroczne walne zebranie celem ustalenia programu spotkań na rok bieżący oraz wybrania zarządu. Prezsem ponownie został wybrany p. Franciszek Janowski, a zastępcą skarbnika p. Stanisław Sobolewski.

Marles-les-Mines. Miejscowi buliści odnowili swój zarząd na bieżący rok. Prezsem honorowym został p. Stanisław Maćkowiak, prezsem aktywnym p. Jan Poddymski, sekretarzem p. Cezary Kluczyński, srbarnikiem p. Jan Sporakowski, członkami komisji rewizyjnej p. Stefan Dembek, p. Stefan Zieliński i p. Władysław Gaworski.

Montceau-les-Mines. Ostatnio zostało na przedmieściu Bourg zorganizowane stowarzyszenie „La Joyeuse Pétanque du Bourg”. Do zarządu weszli m. in. p. Marian Wiczorek — jako skarbnik, p. Jan Talajkowski — zastępcą oraz p. Władysław Kucharczyk i Antoni Andrzejewski — jako asesorzy.

Abson. Zwołennicy miejscowego klubu sportowego J.S.A. na swoim walnym zebraniu wybrali na skarbnika stowarzyszenia p. Gilberta Janikowskiego, a jego zastępcą p. Edwina Przymusiaka.

MONTCEAU. LA SAULE. W miłym nastroju rodzinnym obchodzili pp. Czarnecky-Arekwica 25 rocznicę swoich zaślubin. Rodzina i liczni przyjaciele z pracy, zawodowej i społecznej składali jubilatowi serdeczne gratulacje, życząc doczekania się dalszych rocznic w zdrowiu i pomyślności. Jubilat przepracował lat 36 w podziemiach kopalni Darcy i Alouettes. Szczerze gratulujemy.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

METZ: Christine Brzustowicz. CUINCHY: Philippe Zagolski. DECHY: Marie-Anne Malewicz, Nathalie Glowacka. MONTCEAU-les-MINES: Isabelle Jasicka, Karine Kumorek. ERCHIN: Hervé Walczak. AVION: Franck Kaczmarek. LA BASSEE: Christophe Pacholski, François Wroński (Wingles). COURRIERES: Sandra Ławniczak, Franck Rajski. LE CREUSOT: Emmanuel Łakomy. SAINT-SOUPLET: Fabrice Wojtczak. BETHUNE: Yannick Szczygieł, Guislain Borowiak, Wincenty Freszczak, Anna Witeczak. BRUAY-en-ARTOIS: Isabelle Bartkowiak. HENIN-BEAUMONT: Pacale Chudera, Delphine Budny, Franck Kostecki, Franck Kryszak, Jean-Pierre Dąbrowski, Sylvie Malinowska. DOUAI: Jerome Stankowski, Denys Sierka, Nathalie Buczek, Alexis Nowoczyn, Isabelle Kwasińska, Sebastian Maniak. LIEVIN: John Jatczak, Eric Jasiak, William Kaczmarek. HARNES: Nathalie Bartlewska, Jean-Noël Chojnacki, David Dymny. SALLAUMINES: Caroline Pietrucha. MERICOURT-sous-LENS: Emmanuel Dyzma. LENS: Jan Zalewski. SANVIGNES-les-MINES: Katia Bilek.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

### STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

HARNES: Francine Musiał i Michel Gorlas, Claudine Hinoux i Alain Turowski. COURRIERES: Louisette Hiroux i Georges Balik. LIEVIN: Annick Gielnick i Bernard Ducrocq, Chantal Marcon i Danny Kaszubski. ERCHIN: Christiane Woźniak i Michel Devenot. NOEUX-les-MINES: Christiane Mazurczak i Ryszard Tomlik. OSTRICOURT: Annie Garde i Jan Szymanowski. SALLAUMINES:

## WIELKI BAL w TROYES

Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie organizuje WIELKI BAL POLSKO-FRANCUSKI w Troyes (Aube), w salach Bourse du Travail dnia 2 kwietnia 1972 od godz. 21 do rana. Do tańca przygrywać będzie słynna orkiestra Bolesława Nowaka z Pas-de-Calais, znana z nagrań na płytach „BEL AIR”.

\*\*\*

L'Association pour le Respect des Frontières sur l'Oder et la Neisse organise à Troyes (Aube) le 2 avril 1972 une grande nuit dansante avec l'orchestre de Boleslaw NOWAK de Pas-de-Calais, connu pour ses enregistrements sur disques „Bel Air”. Le Bal aura lieu dans les salles de la Bourse du Travail de 21 heures à l'aube.

C. Helart i L. Waszczyński, U. Gwizdała i E. Urbanik, M. Beaulieu i D. Jankowiak, Josette Szkokan i Florian Floryszak. BEUVRY: Micheline Calonne i Jean-Michel Stachowiak. GUESNAIN: Yvelise Waterlot, członkini zespołu Krakowiak i Jean-Claude Dini.

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

MAZINGARBE: Stanisława Sliwińska z domu Przybylska, lat 67. BETHUNE: Franciszek Gbiorczyk, lat 69, Kazimierz Szacny, lat 79. NOEUX-les-MINES: Ernest Kulka. MARLES-les-MINES: Franciszek Czajkowski, lat 66. DIVION: Bruno Wolny, lat 67. DOUAI: Marianna Pieczyńska z domu Czerwińska, lat 48, Katarzyna Zielińska z domu Parzys, lat 80. OSTRICOURT: Zygmunt Kupka, lat 50. NOYELLES-sous-LENS: Józef Mroczkowski. MONTIGNY-en-OSTREVENT: Bolesław Jendrowski. WAZIERS: Władysław Winka, lat 66. BRUAY-en-ARTOIS: Henryk Rembowski. MASNY: Franciszek Malicki. ROUVROY-sous-LENS: Stanisława Wardyń z domu Rochowiak. LIEVIN: Christian Stankiewicz. HENIN-BEAUMONT: Agnieszka Zalgowska z domu Bartłomiejczyk (Montigny-en-Gohelle), lat 66, Józef Nawrocki, lat 66. PONT-de-la-DEULE: Józef Cugier, lat 66. ST. ETIENNE: Marianna Kolden z domu Piwko, lat 73. OIGNIES: Józef Kowalewski, lat 75. HETTANGE-GRANDE: Józef Rychlik, lat 72. ALGRANGE: Ludwik Klepacki. BEAULIEU: Józef Glapa, lat 64. SARRE-GUEMINES: Gerard Brzuszkiewicz, lat 19. METZ: Tomasz Dudzic, lat 68. HAYANGE: Eugeniusz Hlewski.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

# Rozrywki umysłowe



## KRZYŻÓWKA z PRZYSŁOWIEM

**POZIOMO:** 1) uszczypliwy docinek, złośliwa aluzja, 5) las dębowy, dębina, 9) kurzenie papierosów, 10) kolekcja znaczków lub monet, 11) ciało ludzkie oprócz głowy i kończyn, 12) pewność siebie, rezon, 13) wyrabiają miód, 15) twórczość poetyczna, wiersze, 18) rowerzysta, 19) ktoś szerczący panikę, 22) inaczej deklamator, 24) występ łądu wysunięty w morze, przylądek, klin łądu, 26) legendarna córka Kraka, 27) imbrzyk, 28) grono dzieci, 29) mieszkanie zajęte na pobyt czasowy przez wojsko.

**PIONOWO:** 1) fortel, zdradziecka zasadzka, wybieg, 2) entuzjazm, żarliwość, 3) odbiornik telewizyjny, 4) okres wielkich upałów, gorące dni, 5) materiał stolarski, 6) kotki na wierzbach, 7) beczynne wałęsanie się, objanie się, zbijanie bąków, 8) zbrojna napaść jednego państwa na drugie, 14) umizgi, zaloty, ko-

perczaki, 16) obietnica niepoważna, na której spełnienie nie można liczyć, 17) zamek zatraskujący się automatycznie, 18) wesoly orszak taneczny, 20) podeszwa buta, 21) dworzec kolejowy, 23) droga, gościniec, 25) młode jarzynki zamarynowane w occie z przyprawami.

Przysłowie utworzą litery wypisane w następującej kolejności: A-3, A-9, A-12, A-13, P-6, C-13, E-11, C-1, E-8, G-10, I-11, E-15, E-2, D-13, K-15, B-15, P-1, L-12, K-7, P-3, F-1, G-14, L-14, O-9, P-2, P-4, E-12, F-7, N-10, P-13.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy **NAGRODY KSIĄZKOWE.**

### Rozwiązanie zadania z Nr 8

#### POLSKIE MIASTA

**POZIOMO:** 1) kopa, 3) opat, 7) rezon, 8) zew, 9) sęp, 10) lider, 11) drzemka, 12) strzałka, 17) akta, 19) sytuacja, 20) uraz, 21) sum, 22) wyjadacz, 23) nota.

**PIONOWO:** 1) karoseria, 2) przypadek, 4) przydommek, 5) tawerna, 6) analiza, 13) tryby, 14) złuda, 16) alasz, 17) alumn, 18) trakt.

#### LOGOGRYF z PRZYSŁOWIEM

NA DWOJE BABCIA WROZYŁA.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) granica, 2) gagatek, 3) gondola, 4) Giewont, 5) solowas, 6) grajcar, 7) grzebyk, 8) garbarz, 9) gniazdo, 10) grabież, 11) glukozja, 12) gwiazda, 13) gównia, 14) gawrosz, 15) gajówka, 16) „Grażyna”, 17) grzybek, 18) garlacz, 19) golarzka.

## TV DU 11 AU 17 MARS

### PREMIERE CHAINE

TELE-MIDI 72 — 12.30; TELE-SOIR — 19.45; TELE-NUIT — à la fin du programme  
 DERNIERE HEURE — 18.30 (sauf (sauf le dimanche)  
 VIVRE AU PRESENT — 18.35 (sauf samedi et dimanche)  
 POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)  
 ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)  
 REPONSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)  
 „LE 16 A KERRBIANT” — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

### SAMEDI 11 MARS

15.00. Samedi loisirs  
 17.35. Le petit conservatoire de la chanson de Mireille  
 20.30. „Le rendez-vous des Landes” de Jean Cosmos  
 22.10. Comic's club: „Petits dessins pour les grandes personnes”  
 23.05. Rock en stock

### DIMANCHE 12 MARS

12.02. La séquence du spectateur  
 12.30. Discorama  
 13.45. Monsieur Cinéma  
 14.30. Télé-Dimanche  
 17.05. Théâtre de la jeunesse: „Le général Dourakine” d'après la Comtesse de Ségur  
 18.00. Les bonnes adresses du passé: „Duc d'Enghien”  
 19.25. La semaine sur la une  
 20.40. „Les Toatons Flingueurs” — un film de G. Lautner  
 22.30. Pour le cinéma

### LUNDI 13 MARS

14.25. „La communale” — un film de Jean L'Hôte  
 20.35. „Les évasions célèbres” n° 2 „Le Comte de La Valette”  
 21.30. „Arguments”: „Les nouveaux affamés”

### MARDI 14 MARS

13.46. Je voudrais savoir  
 20.30. A Armes Egales: „La France et l'Europe” avec M. Maurice Couve de Murville et M. Jean Lecanuet  
 22.20. Emission musicale: Un ton au-dessus

### MERCREDI 15 MARS

21.30. En direct de Bobino Tour de chant — Catherine Sauvage  
 22.30. Ombre et lumière: „Dürer”

### JEUDI 16 MARS

15.00. Emissions pour les enfants  
 16.30. Cyclisme — Paris-Nice  
 20.30. L'actualité en questions  
 21.30. Mission impossible n° II „L'Esclave” (2ème partie)  
 22.20. Les coulisses de l'exploit

### VENDREDI 17 MARS

20.30. „La Cerisaie” d'Anton Tchekhov

### DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur; (N) — Noir et Blanc  
 24 HEURES SUR LA DEUX (C) — 20.00  
 24 HEURES DERNIERE (C) — à la fin du programme  
 AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
 ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)  
 COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)  
 „DES CHIFFRES ET DES LETTRES” (C) — 19.30 (mardi, jeudi, samedi)  
 FEUILLETON??? — 19.30 (lundi; mercredi; vendredi)

### SADEDI 11 MARS

15.10. „Les chevaliers du ciel” n° 12 (C)  
 17.00. Pop 2 (C)  
 17.30. (C) Un homme et une femme qui s'aimaient — d'après Robert Desnos  
 18.10. (C) Visages en direct: „Romain Gary”  
 20.30. (C) Variétés en direct avec Sacha Distel  
 21.30. (C) „La malle de Hambourg” n° 4 „L'enquête”  
 22.25. (C) Samedi soir

### DIMANCHE 12 MARS

14.00. (C) La France défigurée  
 15.00. „Le vicomte de Bragelonne” — un film de Fernando Cerchio  
 16.30. (C) On ne peut pas tout savoir  
 19.30. (C) Les animaux du monde  
 20.30. (C) Le Service de la Recherche: „Le musée imaginaire” Avec Françoise Sagan  
 21.25. (C) Connaissance de la musique: „Arcana”  
 22.30. (C) „Sylvia Scarlett” — un film de George Cukor Avec: Katherine Hepburn, Gary Gant

### LUNDI 13 MARS

20.30. (C) „Angélique et le Roy” — un film de Bernard Borderie (Michèle Mercier, Robert Hossein, Samy Frey)  
 22.10. (C) Horizons n° 3  
 23.10. (C) On en parle

### MARDI 14 MARS

15.10. (N) „L'enfer est pour les héros” — un film de Don Siegel  
 20.30. (C) Cadet Rousselle  
 21.40. (C) „Manix” n° 3 „Le retour”  
 22.30. (C) Match sur la deux

### MERCREDI 15 MARS

15.10. (C) „Les chevaliers du ciel” n° 13  
 20.30. (C) Les dossiers de Pécran  
 (C) „L'homme qui n'a jamais existé” — un film de Ronald Neame  
 (C) Débat: „Un mort pour tromper l'ennemi”

### JEUDI 16 MARS

15.10. (C) Série „Thibaud et les croisades”  
 20.30. (C) „Les sanglots longs” d'après la nouvelle de Gilles Perrault  
 22.05. (C) Italiques

### VENDREDI 17 MARS

15.10. (C) „Les chevaliers du ciel” n° 14  
 20.30. (C) Entrez sans frapper  
 21.30. (C) Plein cadre  
 22.30. (C) Presto  
 23.25. (C) On en parle

## 10 lat działalności Ośrodka Francuskiej Dokumentacji Naukowo-Technicznej

10 kolokwium francusko-polskich w ub. roku poświęconych różnym specjalnościom w zakresie nauk technicznych, wiele spotkań, prelekcji, setki godzin — wykładów z dziedziny francuskiego języka technicznego, kursy w laboratoriach audio-wizualnych, wyjazdy i przyjazdy inżynierów i techników polskich do Francji i francuskich do Polski — to tylko niektóre aspekty szerokiej działalności Ośrodka Francuskiej Dokumentacji Naukowo-Technicznej w Warszawie.

Z okazji 10-letniej działalności tej placówki składamy gratulacje na ręce jej dyrektora inż. Władysława Zamoyńskiego, który udziela nam bardziej szczegółowych informacji na temat obecnej pracy ośrodka i planów na najbliższy okres.

— W zakresie popularyzacji w Polsce francuskiej postępowej myśli technicznej czynimy wiele starań, by promieniowała ona poprzez nasz Ośrodek w Warszawie i filię w Katowicach na wszystkie środowiska inżynierów i techników w całej Polsce, a także na ośrodki polonijne we Francji. Jedną ze stałych form współpracy polsko-francuskiej w interesujących nas dziedzinach są kolokwia. Spośród dziesięciu, jakie odbyły się w ub. r. jedno poświęcone było

zagadnieniom petrochemicznym. Odbyło się ono w Płocku a następne odbędzie się w maju tego roku; było też kolokwium poświęcone zagadnieniom katalizy. Trzecie z kolei kolokwium polsko-francuskie na temat postępu technicznego w zakresie kolorystyki odbyło się w Łodzi i trzecie kolejne kolokwium na temat ochrony powietrza atmosferycznego odbyło się jesienią ub. r. w Tuluzie (pierwsze było w Paryżu, drugie w Warszawie). Stronę polską reprezentowali przedstawiciele Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej, stronę francuską — Association National de la Recherche de Technique i Uniwersytetu w Tuluzie w osobie prof. de la Rossiers z AFFRF, wypróbowanego przyjaciela Polski, prof. Nougara — doktora honoris causa Politechniki Wrocławskiej oraz prof. Bourbon.

W tym roku przewidziane są trzy wielkie kolokwia polsko-francuskie: jedno dotyczy będzie obrabiarek sterowanych numerycznie, drugie — automatyzacji i sterowania, trzecie — zagadnień petrochemicznych. Ponadto, jak od dziesięciu lat, odbywać się będą kursy specjalistyczne (de reciclage) dla inżynierów i techników polskich wyjeżdżających na staże do Francji; jak co roku podejmować będziemy

wybitnych specjalistów różnych dziedzin nauk technicznych w Polsce; we Francji zaś przebywać będą polscy specjaliści, którzy wnoszą trwałe wartości w dorobek postępowej myśli technicznej w świecie.

Ośrodek Francuskiej Dokumentacji Naukowo-Technicznej mający swą siedzibę w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 77/79 oraz jego filia w Katowicach w Domu Technika NOT przy ul. Podgórznej 4, dysponują bogatym zbiorem dokumentacji firmowej (10 tys. egzemplarzy w Warszawie i 7 tys. egz. w Katowicach), piśmiennictwa naukowo-technicznego — (w Warszawie 430 tytułów, w Katowicach 200 tytułów), księgozbiorem podręcznym i podstawowym (ok. 2 tys. woluminów w Warszawie i ok. 800 woluminów w Katowicach). Inżynierowie i technicy mają ponadto do dyspozycji filmotekę centralną w Salle de Lecture Française w Warszawie oraz w Centre de Civilization Française przy Uniwersytecie Warszawskim. Z placówkami tymi Ośrodek utrzymuje od lat ożywioną współpracę. Jej efekty coraz częściej dają się zauważać na łamach prasy francuskiej i polskiej oraz w programach radiowych i telewizyjnych obydwóch krajów.

(kk)

### B. DOWOJNA-BIENAIME

**TŁUMACZKA PRZYSIĘGŁA PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYZU**  
**Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji**

**23, quai de la Tournelle PARIS (5e)**

**TELEFON: ODEon 41-17 METRO: PONT-MARIE**

### Tygodnik Polski

**LA SEMAINE POLONAISE**  
 23, rue Taitbout, Paris IX  
 Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
 C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme Ol. Kuc  
 314, rue Warnoncourt,  
 6000-Charleroi  
**C.C.P. 66.69.45 Belgique**

**Cena prenumeraty:**  
 kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B  
 półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B  
 rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

**Président Directeur Général: Danuta JAGOSZEWSKI Bienaimé**  
 IMPRIMERIE  
 Zakłady Graficzne „Tamka”,  
 Zakł. nr 1, Varsovie, Tamka 3.



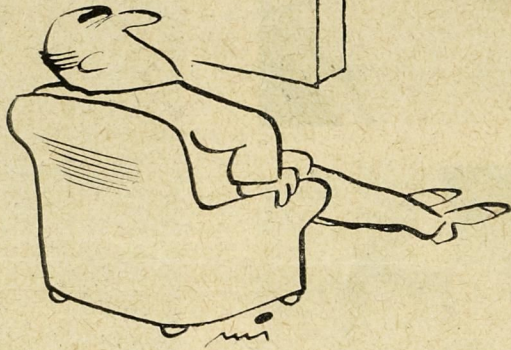
'SWIAT

W  
OKULA-  
RACH!



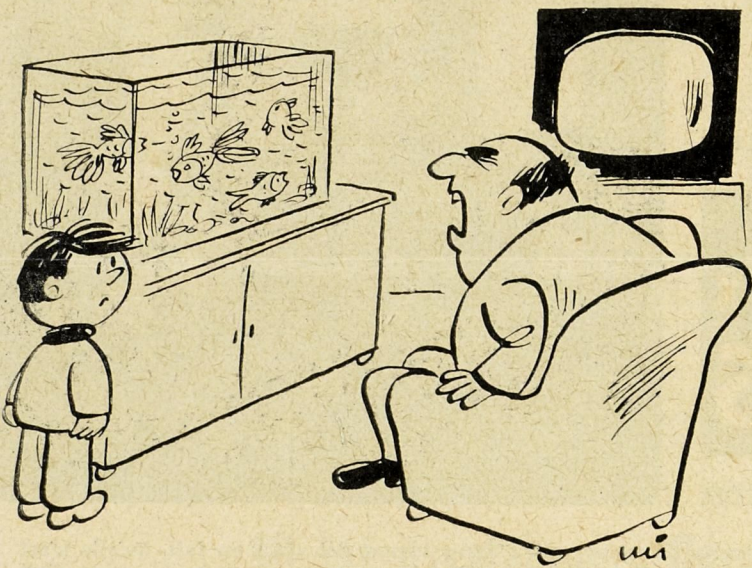
— A pan od dawna nosi okulary?

— Ça fait longtemps que vous portez des lunettes?



— Pójdź wreszcie do okulisty, bo ja naprawdę mam ważniejszą robotę niż trzymać ci gazetę!

— Une fois pour toutes vas chez l'oculiste, moi j'ai vraiment autre chose à faire que de te tenir le journal!



— Czy oni w tej telewizji zwariowali? Ciągłe filmy o rybach i o rybach!!

— Est-ce qu'ils sont devenus fous dans cette télévision? Donner continuellement des films sur les poissons!!

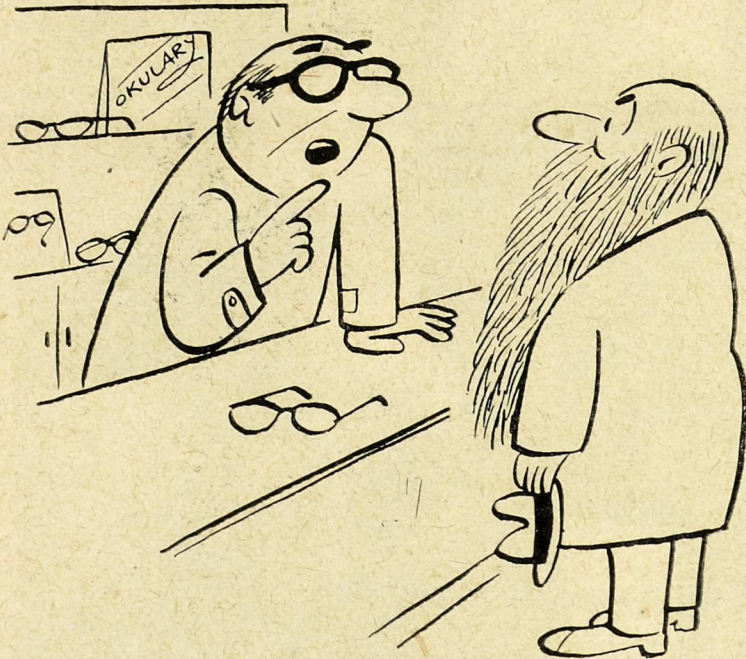
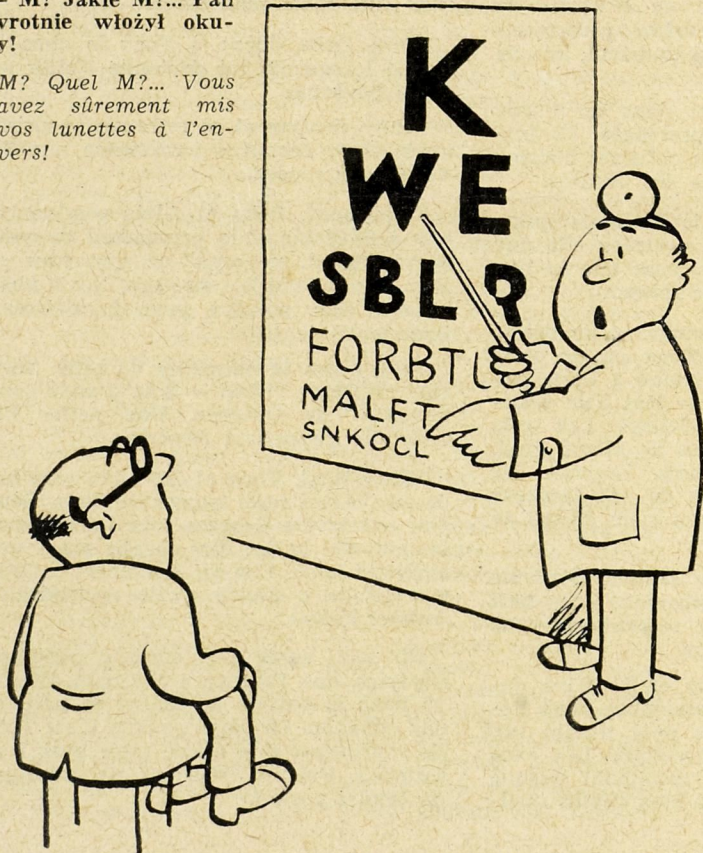


— Przestań czyścić swoje szkła!!

— Arrête de nettoyer tes verres!!

— M? Jakie M?... Pan odwrotnie włożył okulary!

— M? Quel M?... Vous avez sûrement mis vos lunettes à l'envers!



— Okulary z naszego sklepu dają gwarancję doskonałej widoczności, proszę PANI!

— Les lunettes de notre boutique garantissent une excellente visibilité, chère MADAME!